

Poniedziałek,
3.11.2025
Wydanie 1
Nr 255 (24.837)

www.gloswielkopolski.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

„Rewolta” w Teatrze Muzycznym:
spektakl o Czerwcu '56 z piosenkami Maanamu **str.2**



Wyższy podatek od niesprzedanych mieszkań? Partia Razem składa projekt uchwały **str.4**

Zbigniew Ziobro z zarzutami. Zostanie dłużej w Budapeszcie? **str. 12**



POZNAŃ ZABÓJCZYNI DWÓCH SENIOREK WPADŁA PO 12 LATACH

Małgorzata R. skazana na 30 lat!

Emilia Ratajczak
emilia.ratajczak@polskapress.pl

30 lat więzienia. Taki wyrok przed Sądem Okręgowym w Poznaniu usłyszała w piątek Małgorzata R., która była oskarżona o zamordowanie dwóch senierek z Poznania.

81-letnia Janina W. mieszkała na osiedlu Wichrowe Wzgórze w Poznaniu. 22 czerwca 2012 roku została zamordowana - napastniczka zadała jej kilkadziesiąt ciosów ostrym i tępym narzędziem. Seniorka zmarła na skutek gwałtownego wstrząsu krwotocznego. To samo spotkało Łucję D.; 82-latką mieszkała w domu przy ulicy Nałęczowskiej w Poznaniu. Małgorzata R. była jej krewną. 5 marca 2013 roku zaatakowała ją młotkiem oraz siekierą na schodach prowadzących



Małgorzata R. przed sądem płakała. Była poruszona wyrokiem

do piwnicy. 31 października R. usłyszała wyrok: 30 lat pozbawienia wolności.

Oba śledztwa zostały umorzone. Do sprawy po 12 lat wrócili śledczy tzw. Archiwum X z Komendy Wojewódzkiej Policji w Poznaniu. Jeszcze raz przeanalizowali dowody, zeznania i doszli do wniosku, że za oboma zbrodniami stoi ta sama osoba. Do podejrzanego doprowadził ich ślad pozostawiony na szklance. R. została złapana przez kradzież, której dopuściła się w 2016 roku, a jej ślady w procedurze daktyloskopii trafiły do bazy danych, gdzie po 8 latach połączono je z morderstwem z 2012 roku.

Proces Małgorzaty R. rozpoczął się (i zakończył) 27 października - niecały rok po aresztowaniu. Prokurator Aneta Chmczyńska-Penkala stwierdziła po rozprawie, że „kara powinna być wyższa”.

Czytaj str. 3

„Jak dobrze mieć sąsiada”... ZKZL wypowiedział umowę najmu mieszkania

Chrystian Ufa
chrystian.ufa@polskapress.pl

Pani Dorota mieszka przy ulicy Owsianej od urodzenia. Sąsiedzi twierdzą, że mieszkanie stoi puste. ZKZL wypowiedział poznaniance umowę. W sądzie I instancji wygrała, ale to nie koniec walki.

Powodem wypowiedzenia umowy i nakazania opuszczenia mieszkania było, według ZKZL, „niezamieszkiwanie najemcy w mieszkaniu przez okres dłuższy niż 12 miesięcy”.

O tym, że tak jest, informowali sąsiedzi, którzy jakoby nie widywali pani Doroty, nie widzieli też zapalonych świateł w oknach jej mieszkania. Nie ograniczyli się do wysyłania pism do miejskiej instytucji, o interwencję w tej sprawie poprosili także Halinę Owsianą - radną z klubu z klubu Lewicy Polska 2050. Ona także domagała się od ZKZL rozwiązania sprawy.

- Pani radna po każdej takiej prośbie od mieszkańców zgłaszała się do nas z interwencją i pytaniem, jak zmierzamy rozwiązać tą sprawę

- poinformował „Głos Wielkopolski” rzecznik ZKZL.

Lokatorka regularnie opłaca mieszkanie, jak twierdzi, nie ma żadnego innego lokum, a swoje częste nieobecności tłumaczy aktywnym życiem zawodowym i pozazawodowym, które sprawia, że od wczesnej wiosny do późnej jesieni niemal każde popołudnie i weekend spędza poza domem. Gdy te argumenty nie przekonały ZKZL, odwołała się do sądu. Na razie może pozostać w mieszkaniu, ale czy na stałe?

Czytaj str. 5

PIŁKA NOŻNA
Luis Palma strzelił piękną bramkę dla Lecha i dał sygnał do odrabiania strat w jubileuszowym meczu z Motorem (2:2) str. 13



Polska historia klejnotów skradzionych z Luwru str. 22

Nr ISSN 2353-6179

Nr indeksu 350-281



Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

● Grupa LPP oszczędza prąd - efekty są imponujące ● Wielka zmiana: już teraz przyszły pracodawca musi podać w ogłoszeniu ile zarobisz

Zamów prenumeratę

Głos Wielkopolski ☎ 61 333 22 60
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gloswielkopolski.pl

Skarpetki, słodczyce i dres. O tym marzą seniorzy

Chrystian Ufa (oprac.)
chrystian.ufa@polskapress.pl

Fundacja Święty Mikołaj dla Seniora pragnie pomóc starszym ludziom z całej Polski. 31 października na swojej stronie opublikowali listy seniorów do Świętego Mikołaja, którym możesz zostać i ty.

- Jesteśmy głosem podopiecznych domów opieki. Mówimy NIE marginalizacji i samotności, wskrzeszając ich marzenia i realizując potrzebę obecności drugiego człowieka przez cały rok - informuje Fundacja Święty Mikołaj dla Seniora.

W tym roku także ty możesz wesprzeć akcję fundacji i sprawić seniorom bądź osobie z niepełnosprawnością niespodziankę na zbliżające się święta. Jak to zrobić?

Fundacja opublikowała na stronie „listy.swietymikolajdlaseniora.pl” listy, które napisały osoby starsze i niepełnosprawne z placówek opieki długoterminowej. Wystarczy wybrać jeden z nich i czekać na e-mail od fundacji, która przeprowadzi cię przez kolejne kroki.

- Pamiętaj, wśród listów natrafisz na różne prośby. Czasem



FOT. AMELIA MAZUREK

zupełnie małe, czasem duże i trudne do zrealizowania. Wybierz taki list, który jesteś w stanie realizować lub zaprosz do współpracy przyjaciół czy znajomych z pracy - przekazują organizatorzy akcji.

- Mikołaju, zdaje sobie sprawę, że dużo ludzi pisze do Ciebie z gorącymi prośbami o realizację ich marzeń. Ja też zwracam się do ciebie z serdeczną prośbą i mam nadzieję, że ją spełnisz - pisze 70-letnia pani Wiesława.

Teatr Muzyczny zapowiada „Rewoltę”. Spektakl o Poznańskim Czerwcu '56

Maciej Szymkowiak
maciej.szymkowiak@polskapress.pl

W marcu Teatr Muzyczny w Poznaniu zaprezentuje premierę nowego widowiska muzycznego. „Rewolta”. To poruszająca opowieść o wydarzeniach Poznańskiego Czerwca 1956 roku.

„Rewolta” przenosi widzów w szarą codzienność Poznania lat 50. Miasta, które po wojnie próbuje się odrodzić, lecz szybko wpada w tryby nowego, opresyjnego systemu. To świat głodu, przymusu pracy i zderzenia ideałów z rzeczywistością.

W centrum opowieści znajduje się Franek, były nauczyciel, który po wojnie podejmuje pracę w fabryce, oraz jego brat Mietek - wierny systemowi aparaczkowy, który wierzy we władzę. Ich konflikt symbolizuje rozdział między robotnikami a władzą. Na tle narastającego gniewu mieszkańców Poznania rozgrywa się dramat jednostek i całego społeczeństwa, które domaga się godności i chleba.

Sztuka wykorzysta piosenki Maanam

Muzyczną oś spektaklu tworzą przeboje zespołu Maanam, których energia i niepokój stają się komentarzem do wydarzeń Czerwca '56. Na scenie zabrzmia m.in. „Fallowanie i spadanie”, „Nocny



FOT. MAT. PRASOWY

„Rewolta” w reżyserii Jerzego Jana Połoińskiego łączy historyczne wydarzenia z fabułą inspirowaną losami poznańskiej rodziny. To historia zrywu przeciw totalitarnej władzy

patrol”, „Bądź ostrożny”, „Smycz” oraz „Wyjątkowo zimny maj”. Choć powstały wiele lat po tamtych wydarzeniach, ich przekaz pozostaje na tyle aktualny, że będą w sztuce pieśniami niosącymi temat wolności, gniewu i sprzeciwu wobec niesprawiedliwości.

Historia, o której nie można zapomnieć

Od Poznańskiego Czerwca minęło prawie 70 lat, ale - jak przypominają autorzy spektaklu - wiele ran wciąż się nie zagoiło. W wyniku wydarzeń zginęło, co najmniej 58 osób, w tym 50 cywilów, 4 żołnierzy,

1 milicjant i 3 funkcjonariuszy UB. Dokładna liczba zabitych jest przedmiotem ciągłych badań.

„Rewolta” ma być opowieścią o historii, lecz także refleksją nad współczesnością. Twórcy chcą postawić pytanie o granice ludzkiej odwagi.

- A co Ty byś zrobił, gdyby zabrakło Ci nadziei? Czy stanąłbyś na czele buntu, czy dołączyłbyś do tłumu domagającego się godnych warunków życia? Jak zachowałbyś się, kiedy nie miałbyś nic do stracenia, bo władza, która miała budować, znowu burzy? Miała chronić, a strzela - pytają twórcy spektaklu.

Kiedy zobaczyć „Rewoltę”?

Premiera spektaklu odbędzie się 14 marca o godz. 19, a druga - 15 marca o godz. 13 i 17. Kolejne przedstawienia zaplanowano od 18 do 21 marca. Bilety są dostępne na stronie bilety24.pl.

W realizacji „Rewolty” biorą udział: Reżyseria i inscenizacja: Jerzy Jan Połoiński. Libretto: Przemysław Pilarski (wg koncepcji Przemysława Kieliszewskiego). Kierownictwo muzyczne: Łukasz Damrych. Choreografia: Barbara Olech. Scenografia: Mirek Kaczmarek. Kostiumy: Anka Chadaaj

REDAKTORZY DYŻURNI

Widziałeś/łaś coś ciekawego? Chcesz tym się z nami podzielić? Zadzwoń do redaktora dyżurnego w wybranym mieście lub wyślij e-mail na wydawca@glos.com

Poznań: Emilia Ratajczak - 61 860 60 82
Piła: Martin Nowak - 797 607 926
Kalisz: Mariusz Kurzajczyk - 502 499 351
Leszno: Dariusz Stanisławski - 601 505 094

Pogoda w regionie

Poznań



Dzień 10°C
Noc 7°C

Barometr 1018 hPa
Wiatr 22-45 km/godz.
Biomet niekorzystny

Kalisz

Dzień 10°C
Noc 9°C

Leszno

Dzień 11°C
Noc 10°C

Piła

Dzień 11°C
Noc 6°C

Od wtorku powróci polska złota jesień

TYSIĄCE WIELKOPOLAN WSPOMINAŁO ZMARŁYCH I WSPIERAŁO ZBIÓRKI



FOT. ROBERT WOŹNIAK

W sobotę tysiące poznańców ruszyło na cmentarze, by wspominać zarówno swoich zmarłych bliskich. Odwiedzający cmentarze mogli wesprzeć liczne, często odbywające się od lat, zbiórki Kibice Lecha kwestowali na renowację grobów powstańców wielkopolskich, Koło Przewodników PTTK im. M. Mottego, po raz 26 prowadziło kwestę na rzecz ratowania zabytkowych nagrobków na Cmentarzu Zasłużonych Wielkopolan, w Kaliszu celem zbiórki była renowacja grobu, weterana powstania styczniowego Rocha Biernackiego.

nasz REGION

www.gloswielkopolski.pl

KRÓTKO

POWIAT KROTOSZYŃSKI

Tragiczna śmierć dziecka

Do tragedii doszło w piątek na ulicy Ostrowskiej w Zdunach (pow. krotoszyński). Kobieta kierując autem osobowym potrafiła dziecko.
- Według wstępnych ustaleń, 7-letni chłopiec przebywający z rodziną w Zdunach, podczas wspólnego zbierania słodczy w ramach zabawy Halloween, wbiegł nagle na jezdnię zza zaparkowanego pojazdu. W tym momencie został potra-

cony przez przejeżdżający samochód - przekazuje podkom. Piotr Szczepaniak z policji. - W chwili zdarzenia chłopiec przebywał pod opieką osoby dorosłej oraz dwojga małoletnich.

Trwała walka o życie dziecka. Pierwotnie udało się przywrócić funkcje życiowe chłopca, jednak ostatecznie dziecko zmarło w szpitalu.
Chystrian Ufa (oprac.)

WOLSZTYN

Atak nożownika w centrum



FOT. KPP WOLSZTYN

30 października około godziny 22 w centrum Wolsztyna doszło do awantury. W pewnym momencie jeden z mężczyzn wyjął nóż, który był ukryty w pobliskich zaroślach przez znajomego agresora. Interweniowała policja a zaatakowany 42-latek trafił do szpitala. Paweł Antuchowski (oprac.)

KONIN

Cukierki z igłami

Halloweenowa zabawa w Koninie mogła skończyć się tragedią. Mama dziecka opublikowała w mediach zdjęcie cukierka, z którego wystaje igła. Niestety, nie był to jedyny przypadek. MM

POWIAT POZNAŃSKI

Miał poszarpać dziewczynki

Mieszkanie w Luboniu obrzucono w Halloween jajkami. Później, gdy do drzwi zapukały niczemu winne dziewczynki, mężczyzna miał naruszyć ich nietykalność cielesną. Sprawa trafiła do prokuratury. CU



FOT. ARCHIWUM

POWIAT GNEŹNIEŃSKI

Metalowy wkret w batoniku

10-latek miał otrzymać w Halloween batonik z wkretem. Policjanci przyjęli zgłoszenie i przeanalizowali dowody. Okazało się, że to dziewczynka wkręciła śrubę. Sprawą zajmie się policja. CU

Sąd: „Swoją winę potwierdziła sama oskarżona”

Emilia Ratajczak
emilia.ratajczak@polskapress.pl

Małgorzata R. została skazana. W błyskawicznym procesie sędzia przyznała, że swoją winę potwierdziła sama oskarżona.

- Kobieta знаła swoje ofiary, a na jej trop i związek z tymi dwoma zdarzeniami, śledczych doprowadziły pozostawione przez nią ślady biologiczne oraz ten sam modus operandi. Zatakowała podczas spotkania towarzyskiego i wykorzystując zaufanie pokrzywdzonych, a także ich wiek, stan zdrowia i nieporadność oraz drobną budowę ciała - tłumaczył mł. insp. Andrzej Borowiak, rzecznik wielkopolskiej policji.

Proces Małgorzaty R. rozpoczął się (i zakończył) 27 października, niecały rok po aresztowaniu. Prokuratura zarzucała jej zabójstwo dwóch starszych kobiet dokonane ze szczególnym okrucieństwem oraz kradzież pieniędzy i biżuterii należących do ofiar. 31 października sąd orzekł, że kobieta jest winna zamordowania obu kobiet, R. została skazana na 30 lat pozbawienia wolności. Prokurator Aneta Chamczyńska-Penkala stwierdziła po rozprawie, że „kara powinna być wyższa”.

Na miejscu pierwszej zbrodni znajdował się ślad daktyloskopijny - odcisk palców oskarżonej, na miejscu



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Sędzia Renata Żurowska nie uwierzyła w wersję oskarżonej

drugiej - na skarpetce ofiary znaleziono jej DNA.

- Z samego faktu, że na miejscu zbrodni jest odcisk palca czy DNA nie wynika jeszcze, że osoba, która mogła być w tych pomieszczeniach, dokonała przestępstwa - mówiła podczas uzasadniania wyroku sędzia Renata Żurowska. - Dowodową tezę postawioną w akcie oskarżenia, którą sąd zaakceptował, że to oskarżona jest sprawczynią, potwierdziła w swoich drugich wyjaśnieniach sama oskarżona.

Sędzia Żurowska wyjaśniła, że Małgorzata R. w „niezwykłe swobodnej wypowiedzi” podczas przesłuchania z prokura-

torem, opowiedziała jak wyglądały zbrodnie. Dowody jej obecności na miejscu odzwierciedlały to, co mówiła. Ślady na miejscu obu zdarzeń także pokrywają się z jej zeznaniami.

W poniedziałek, 27 października oskarżona stwierdziła, że do zeznań zmusili ją policjanci, sędzia wskazała jednak, że przesłuchanie prowadzone było jedynie przez prokuratora. Było także nagrywane, „nie było śladu nacisku na oskarżoną” - mówiła sędzia. Jeszcze podczas wyjaśnień na komendzie, Małgorzata R. o zabójstwo kobiet oskarżała jej męża, który zmarł kilka miesięcy przed jej zatrzymaniem.

Sąd nie dał wiary tej wersji. Sędzia wykluczyła motyw rabunkowy, nie było na to dowodów. Kobieta nie działała także „ze szczególnym okrucieństwem”.

Obrończyni Agata Rebeczko wniosła o nieutrzymanie środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania, Małgorzata R. chciała jednak pozostać w areszcie. - Pani Małgorzata czuje się przytłoczona. Jej zdrowie psychiczne również nie jest obecnie w dobrym stanie. Myślę, że stąd taka decyzja - dodała Rebeczko. - Ona jest kobietą, nie potworem.

Wyrok nie jest prawomocny. Obie strony złożą od niego apelację.

Kosztowało tysiące a stało tylko kilka dni. Gdzie jest logo Poznania?

Chystrian Ufa
chystrian.ufa@polskapress.pl

Ponad 500 dni temu drewniane logo Poznania stanęło na Starym Rynku. Kosztowało blisko 70 tysięcy a mieszkańcy widzieli je jedynie przez kilka dni. Nic nie wskazuje, że ta sytuacja szybko się zmieni.

67281 zł - tyle kosztowało drewniane logo Poznania. Instalacja stanęła na Starym Rynku z okazji Płytkówki, czyli imprezy na powitanie odrestaurowanej płyty w sercu miasta. Po kilku dniach

drewniana konstrukcja zniknęła.

Informowano wówczas, że posłuży jako instalacja trwałej zieleni. Później zdecydowano, że drewno zostanie przekształcone w meble miejskie, które staną na terenach zielonych. Gdy zajmowaliśmy się sprawą pod koniec stycznia br., ówczesna rzeczniczka Zarządu Zieleni Miejskiej (ZZM) w Poznaniu mówiła, że „konstrukcja czeka na rozpoczęcie sezonu”.

Sezon się skończył, a nieprzekształcone logo nadal stoi w miejscu niewidocznym dla poznaniaków, czyli w jednym

z budynków Zarządu Zieleni Miejskiej. Skontaktowaliśmy się w tej sprawie z nową rzeczniczką ZZM, Agnieszką Nowak-Dembińską.

- Nic się nie zmieniło - przekazuje rzeczniczka, dodając jednocześnie, że ze swojego stanowiska odeszła dotychczasowa dyrektorka ZZM. - Cały czas nie zapadła decyzja, co dalej z tymi meblami. Konstrukcja stoi nadal w takim stanie, jak została nam przekazana... są schowane i czekają na swoją kolej. Obawiam się, że teraz nic się z nimi nie zadzieje i będzie trzeba czekać do wiosny.



FOT. ROBERT WOŹNIAK

Minęło już 528 dni od ukazania i zabrania ze Starego Rynku drewnianego logo Poznania

POZNAŃ PARTIA RAZEM ZŁOŻYŁA DO RADY MIASTA OBYWATELSKI PROJEKT UCHWAŁY DOTYCZĄCY PODATKÓW

Deweloperzy z wyższym podatkiem?

Paweł Antuchowski
pawel.antuchowski@polskapress.pl

Partia Razem chce wyższego podatku od niesprzedanych i niezamieszkałych mieszkań. Chodzi o ponad 30-krotnie wyższą stawkę.

Po publikacji „Głosu Wielkopolskiego” na temat podwyżki podatku od nieruchomości dotyczącej niesprzedanych przez deweloperów mieszkań, poznańscy działacze Partii Razem postanowili wcielić ten pomysł w życie. Zaproponowali obywatelski projekt uchwały w tej sprawie, pod którym zebrali 700 podpisów. Jest to ponad dwukrotnie więcej, niż wymagane minimum 300 podpisów.

Wyższy podatek obniży ceny mieszkań?

- Chcemy, żeby rada miasta dała prezydentowi jasny sygnał, aby zmienił interpretację podatkową, jeśli chodzi o podatek od nieruchomości dla mieszkań, które nie pełnią trwałej funkcji mieszkalnej - zapowiedział Adam Jura-Czarnecki z poznańskiego oddziału Partii Razem.



Anna Pieciul i Adam Jura-Czarnecki z Partii Razem składają obywatelski projekt uchwały. Jej celem jest wyższy podatek od nieruchomości dla deweloperów

necki z poznańskiego oddziału Partii Razem. - W inicjatywie mówimy przede wszystkim o mieszkaniach, które są w posiadaniu deweloperów i spekulantów, czyli firm inwestycyjnych, które kupują duże liczby mieszkań, ale trzymają je tylko i wyłącznie w celach spekulacyjnych - dodaje.

Takie regulacje mają sprawić, że spekulacje na poznańskim rynku nieruchomości będą mniej opłacalne. To w konsekwencji ma sprawić, że więcej mieszkań wróci na rynek i wymusi ich sprzedaż po niższej cenie.

- Była już członkini rady nadzorczej Murapol S.A. po-

wiedziała otwarcie, że oni byliby skłonni sprzedawać wyższe wolumeny, ale ich celem jest optymalizacja marży. (Deweloperzy - dop. red.) czekają, aż ceny wzrosną. Wybudowane mieszkanie „nie woła jeść” - dodaje Jura-Czarnecki.

Zauważa, że w wielu przypadkach większość mieszkań

sprzedawana jest zanim zostaną oddane do użytku. Kupujący w pewien sposób finansują te inwestycje, chociaż przyznaje, że nie w całości.

- Deweloperzy w Polsce mają marżę rzędu 25-30 proc. Mają więc z czego schodzić - zauważa Jura-Czarnecki.

Teraz projekt uchwały trafi do przewodniczącego Rady Miasta Poznania Grzegorza Ganowicza, który prawdopodobnie skieruje go do opiniowania przez właściwą komisję. Dalej trafi pod obrady całej rady miasta. Na razie nie wiadomo jednak, kiedy to się stanie.

Deweloperzy są przeciwko

Jak już informowaliśmy, Katowice zaczęły naliczać blisko 30-krotnie wyższy podatek od nieruchomości deweloperom za niesprzedane nieruchomości. Tłumaczą to tym, że dopóki np. mieszkanie nie zostanie sprzedane, służy do prowadzenia działalności gospodarczej.

Przeciwko takiej interpretacji przepisów protestuje mię-

dzy innymi Polski Związek Firm Deweloperskich. Dyrektor generalny związku, Bartosz Guss, uważa, że tego typu praktyka podatkowa może w dłuższej perspektywie wpłynąć na ograniczenie inwestycji i zmniejszenie liczby mieszkań na rynku.

Miasto się przygląda

Z kolei Pola Insiak, Dyrektor Wydziału Podatków i Opłat Urzędu Miasta Poznania podkreśla w rozmowie z „Głosem”, że urzędnicy na razie przyglądają się dyskusji.

- Miasto Poznań na bieżąco monitoruje sytuację i weryfikuje poszczególne przypadki pod kątem tego, czy lokale pełnią funkcję mieszkalną, czy też pozostają niewykorzystane, co może skutkować odmiennym sposobem opodatkowania - mówi.

I dodaje: - weryfikujemy to mając na uwadze zapewnienie przejrzystości i równe traktowanie wszystkich podatników, a także odpowiedzialne gospodarowanie publicznymi pieniędzmi - podkreśla.

Bieg dla Jaj w Poznaniu. Będziemy promować profilaktykę

Paweł Antuchowski
pawel.antuchowski@polskapress.pl

Wciąż trwają zapisy do pierwszej poznańskiej edycji Biegu dla Jaj. Celem jest promowanie profilaktyki raka jąder i prostaty.

Bieg dla Jaj w Poznaniu to doskonała okazja do promocji profilaktyki raka jąder i prostaty. Zawody odbędą się nad malowniczym jeziorem Maltańskim, gdzie na uczestników czekają różnorodne dystanse dopasowane do ich możliwości. To nie tylko sportowa rywalizacja, ale też ważne przesłanie zdrowotne, które ma przypominąć o znaczeniu regularnych badań.

- Listopad to miesiąc, w którym szczególnie głośno mówimy o zdrowiu mężczyzn - przypomina Nicole Młodziejewska, rzecznik prasowy Wielkopolskiego Centrum Onkologii.



Tak dla jaj biegli w Bydgoszczy. W Poznaniu bieg odbędzie się po raz pierwszy. Miejsc już coraz mniej!

- Nowotwory męskich narządów płciowych, w tym rak prostaty i rak jądra, odpowiadają w Wielkopolsce za około 25 proc. wszystkich nowotwo-

rów złośliwych u panów. Szacuje się, że w 2025 roku liczba nowych zachorowań osiągnie ponad 2 200 przypadków, z czego aż 2 000 dotyczyć będzie raka prostaty - podkreśla. Te liczby nie muszą jednak

oznaczać najgorszego. Wcześniej wykryte nowotwory można skutecznie leczyć. Problem w tym, że wielu mężczyzn zgłasza się do lekarza zbyt późno. W przypadku raka jąder wystarczy minuta miesięcznie na samobadanie, a panowie po 45. roku życia powinni regularnie badać poziom antygenu sterczowego PSA i konsultować wyniki z urologiem. To proste działania, które naprawdę ratują życie.

- Bieg dla Jaj to wydarzenie z humorem, ale z bardzo poważnym przesłaniem. Chcemy przełamać tabu i zachęcać mężczyzn do dbania o siebie - bo profilaktyka to nie wstyd, lecz oznaka odpowiedzialności. Zapraszamy wszystkich panów - i panie, które ich wspierają - do udziału w biegu i rozmowy o zdrowiu - dodaje Młodziejewska.

Przygotowaliśmy cztery trasy, które umożliwiają udział osobom o różnym poziomie zaawansowania. Dostępne dystanse to: Bieg Główny (5,4 km), start o godz. 13; Marszobieg (2,5 km), start godz. 11:30; Biegi dla dzieci (400 m i 800 m), start godz. 14:15.

Uczestnicy po ukończeniu biegu otrzymają medale, a zwycięzcy Biegu Głównego otrzymają puchary i vouchery zakupowe do sklepu sportowego. Możliwość udziału w biegu mają także firmy, które chcą zaprezentować swoich pracowników jako zgrany zespół. Istnieje możliwość uczestnictwa zespołowego w Klasyfikacji Firmowej, co stanowi dodatkową motywację do wspólnej aktywności i rozwoju ducha zespołowego.

W trakcie rejestracji pojawi się specjalne pole zatytuło-

wane „Nazwa firmy do Klasyfikacji Firmowej” (UWAGA! Nie „Klub”). Tam wszyscy przedstawiciele danego podmiotu muszą wpisać identyczną nazwę, aby być klasyfikowanymi wspólnie. Średnia 3 najlepszych czasów przedstawicieli firmy stanowi wynik końcowy.

Opłata startowa za uczestnictwo w Biegu Głównym i Marszobiegu wynosi 40 zł. Dla uczestnika Biegu dla dzieci wynosi ona 20 zł. W zamian organizator zapewnia napoje i posiłek oraz ubezpieczenie.

Zapisy trwają do 14 listopada do godziny 12:00 lub do osiągnięcia limitu miejsc. W listopadzie w ramach akcji Movember, w serwisie internetowym Głosu Wielkopolskiego będzie można posłuchać podcastów z ekspertami na temat profilaktyki, badań oraz leczenia raka jąder i prostaty.

ORGANIZATOR:



SPONSOR STRATEGICZNY:



PARTNERZY GŁÓWNI:



NFZ | Narodowy Fundusz Zdrowia
Wielkopolski Oddział Wojewódzki w Poznaniu

PARTNERZY MERYTORYCZNI:



PARTNER BIURA ZAWODÓW:



PATRONAT HONOROWY:



PATRONAT MEDIALNY:



PARTNERZY:



POZNAŃ MIATO, RADNA I SĄSIEDZI KONTRA POZNANIANKA. SPRAWA TRAFIŁA DO SĄDU

Może stracić mieszkanie przez donos

Chrystian Ufa
chrystian.ufa@polskapress.pl

Poznanianka stara się o to, by nie wyrzucono jej z domu. Powód? Sąsiedzi zaczęli donosić, że tu nie mieszka, a ZKZL wypowiedziało umowę najmu kobiecie.

Dorota jest poznanianką. Od urodzenia mieszka przy ulicy Owsianej.

- To jest mój dom rodzinny, tutaj w tym mieszkaniu po wojnie mieszkał mój dziadek wraz z małżonką oraz swoim ojcem. Tutaj się urodziła moja mama, no i też ja wraz z siostrą - opowiada Dorota.

Rodzina kobiety zamieszkała tu po tym jak okupanci opuszczali Poznań po II wojnie światowej.

- Włodarze miasta wtedy mówili „zajmujcie mieszkanie, gdzie tylko możecie, a później będzie robiony spis, gdzie mieszkać”. No i tak zrobił mój dziadek - wspomina Dorota.

Dziakowie i rodzice kobiety zmarli, jej dzieci się wyprowadziły a ona została sama. Kilka lat



FOT. CHRYSZTIAN UFA

[Sąsiedzi] Pisali o tym, że mnie nie widzą, choć tutaj mieszkam od urodzenia - wyznaje Dorota, zamieszkująca w lokalu komunalnym przy ul. Owsianej w Poznaniu

temu ZKZL wypowiedział poznaniankę umowę najmu lokalu.

- Powodem wypowiedzenia było niezamieszkiwanie na jejmiejscu w mieszkaniu przez okres dłuższy niż 12 miesięcy - informuje Łukasz Kubiak, rzecznik ZKZL Poznań.

Dorota dostała 6-miesięczne wypowiedzenie. Kobieta we-

zwano do opróżnienia, opuszczenia i wydania lokalu wraz z kluczami. Punktem zapalnym, który ostatecznie doprowadził do wręczenia wypowiedzenia była reakcja Haliny Owsianej, radnej z Poznania na zgłoszenie od sąsiadów kobiety.

- Pani Radna po każdej takiej prośbie od mieszkańców zgła-

szała się do nas z interwencją i pytaniem jak zmierzamy rozwiązać tę sprawę - dodaje rzecznik ZKZL.

- Mieszkam tu od wielu lat. Widzę mieszkańców i wszyscy się znamy. Mam dom, który na nieszczęście sąsiaduje z panią Dorotą. Ona na jakiś czas zniknęła, ale mnie to specjalnie nie

interesowało. Do momentu, kiedy pojawiło się tu młode małżeństwo z dzieckiem. Chcieli przejąć od niej ogródek. Mieszkańcy zaczęli zgłaszać do mnie, że nikt tu nie mieszka - mówi nam Halina Owsianka, radna z klubu Lewicy Polska 2050. - Ta pani pała nienawiścią do mnie, że ZKZL mnie pyta o sprawę. Trudno mi nie pytać, skoro jestem radną osiedlową i miejską. Uczestniczę w komisjach lokalowych i wiem, w jakich potrzebach są ludzie. A tu stoi wolne mieszkanie. No trudno, jest opłacone.

Dorota opłaca mieszkanie a swoją nieobecność tłumaczy aktywnym życiem zawodowym oraz pasją żeglarską. Kobieta informuje, że od marca do listopada nad Jeziorem Kierskim spędza prawie każde popołudnie oraz weekendy. Dodatkowo odwiedza dzieci, a ostatnio została babcią. Dorota zapewnia, że nie posiada żadnego innego lokalu mieszkalnego.

- Opieram się na opinii sąsiadów, którzy nie widzieli sąsiadki ani zapalonego światła. Choć osobiście nie mam dowodu, że

pani tam nie mieszka. Najlepszym rozwiązaniem jest, to co zasugerowałam, czyli wystąpienie po rachunek za wodę. Zużycie oświadczy, czy ta osoba tam mieszka, czy nie i zakończy spór sąsiedzki, bo to nie jest mój spór - tłumaczy Owsianka.

Dorota odwołała się od decyzji ZKZL o wypowiedzenie umowy najmu. Nie przyniosło ono skutku, więc kobieta skierowała do sądu sprawę przeciwko miastu Poznań, do którego należy lokal. Ten proces poznanianka wygrała w I instancji. Dzięki temu mogła pozostać w mieszkaniu, w którym jest zameldowana na pobyt stały. W sprawie decydował jednak neo sędzia, a pozwany nie składał bronii i złożył apelację od wyroku.

Miasto opiera się m.in. na analizie rozliczenia mediów za lata 2021 oraz 2022, które wskazuje, że lokal jest niezamieszkały. Dodatkowo miasto dwukrotnie podjęło się wizji w lokalu i przeprowadziło wywiad wśród sąsiadów. Gdy odwiedziłyśmy Dorotę na miejscu, mieszkanie wyglądało na zadbane i zamieszkałe.

MATERIAŁ INFORMACYJNY NCBR

0011423680



Fundusze Europejskie
dla Nowoczesnej Gospodarki



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



NCBR
Narodowe Centrum Badań i Rozwoju

Czyste technologie dla Polski i Europy. Trwają nabory w ramach inicjatywy STEP

Narodowe Centrum Badań i Rozwoju (NCBR) prowadzi dwa nabory wniosków w ramach Platformy Technologii Strategicznych dla Europy - STEP, w obszarze czystych i zasobooszczędnych technologii. Przedsiębiorstwa oraz konsorcja naukowo-przemysłowe mogą starać się o łącznie 300 mln zł na projekty B+R z programu Fundusze Europejskie dla Nowoczesnej Gospodarki. Działanie ma wesprzeć niezależność Unii Europejskiej od rynków zewnętrznych i wzmocnić suwerenność technologiczną Europy.

- Europa wciąż pozostaje zależna od zewnętrznych dostawców w obszarze czystej energii, szczególnie z regionu Azji. Przykładowo, aż 84% światowej produkcji paneli fotowoltaicznych pochodzi z Chin - osiem z dziesięciu największych na świecie fabryk zlokalizowanych jest właśnie w tym kraju. Z drugiej strony, w przypadku energetyki wiatrowej rzadko publicznie podnosi się kwestię trudności związanych z recyklingiem komponentów turbin, takich jak łopaty. Ich żywotność, zależnie od zastosowanej technologii, wynosi zazwyczaj od 20 do 30 lat. W Niemczech pierwsze instalacje wiatrowe właśnie

osiągają kres swojej użyteczności, co rodzi nowe wyzwania dla sektora - powiedział prof. dr hab. inż. Jerzy Małachowski, dyrektor Narodowego Centrum Badań i Rozwoju. - Zakup technologii z rynków zewnętrznych z pewnością nie stanowi trwałego rozwiązania dla wyzwań związanych z transformacją energetyczną. Właśnie dlatego Komisja Europejska powołała inicjatywę STEP, która jako jeden z kluczowych priorytetów wskazuje rozwój czystych i zasobooszczędnych technologii. Celem STEP jest pobudzenie europejskiego potencjału innowacyjnego i stworzenie warunków do niezależnienia się od importu technologii niezbędnych do przeprowadzenia zielonej transformacji. Inicjatywa ta ma być impulsem do budowy silnego, konkurencyjnego sektora technologii energetycznych w Europie.

Program koncentruje się również na budowie europejskich łańcuchów wartości oraz wzmocnieniu bezpieczeństwa gospodarczego. Chodzi tu m.in. o wyspecjalizowanie się danego kraju w produkcji czy recyklingu konkretnych komponentów. Poprzez STEP Komisja Europejska dąży do budowy silniejsze-

go przemysłu europejskiego, do wzmocnienia pozycji Europy na arenie międzynarodowej oraz zwiększenia jej odporności na wyzwania globalne, takie jak kryzysy klimatyczne czy geopolityczne.

Zielone technologie dla Europy

W naborach STEP prowadzonych przez NCBR o dofinansowanie mogą ubiegać się przedsiębiorstwa oraz ich konsorcja z innymi przedsiębiorstwami, organizacjami badawczymi lub organizacjami pozarządowymi, które prowadzą działalność na terytorium Polski. Wśród priorytetowych tematów, na których koncentrują się nabory, znajdują się:

- Technologie **słoneczne** (np. fotowoltaika, technologie słonecznej termicznej energii elektrycznej),
- Technologie lądowej **energii wiatrowej** i technologie morskiej energii odnawialnej,
- Technologie **baterii i magazynowania** energii,
- Technologie **pomp ciepła** i energii geotermicznej,
- Technologie wodorowe (np. elektrolizery: **wodorowe** ogniwa paliwowe),
- Zrównoważone technologie **biogazu i biometanu**,

- Technologie wychwytywania i składowania **CO2**,
- Technologie **sieci elektroenergetycznej** (np. technologie ładowania elektrycznego w transporcie, technologie służące cyfryzacji sieci),
- Technologie **rozszczepienia jądrowego** (np. technologie jądrowego cyklu paliwowego),
- Technologie zrównoważonych **paliw alternatywnych**,
- Technologie **energii wodnej**,
- Technologie energii odnawialnej nieobjęte poprzednimi kategoriami (np. technologie energii dyfuzji, technologie energetyczne otoczenia inne niż pompy ciepła, technologie biomasy, technologie pozyskiwania gazu składowiskowego, technologie gazu z oczyszczalni ścieków),
- Technologie **efektywności energetycznej** związane z systemem energetycznym (np. technologie sieci ciepłowniczej),
- Technologie **paliw odnawialnych** pochodzenia niebiologicznego,
- Rozwiązania **biotechnologiczne** w dziedzinie klimatu i energii,

- Transformacyjne technologie przemysłowe na rzecz dekarbonizacji,
- Technologie transportowania i wykorzystywania CO2,
- Technologie **napędu wiatrowego i elektrycznego** w transporcie,
- Technologie jądrowe nieobjęte poprzednimi kategoriami.

Dwie ścieżki do sukcesu

Technologie krytyczne oraz technologie ich łańcuchów wartości rozwijane będą w ramach projektów badawczo-rozwojowych, obejmujących badania przemysłowe i prace rozwojowe albo tylko prace rozwojowe, dofinansowane przez NCBR w dwóch ścieżkach:

- **Ścieżka A** - dla projektów badawczo-rozwojowych, które wnoszą na rynek wewnętrzny UE innowacyjny lub najnowocześniejszy, lub przełomowy element o znaczącym potencjale gospodarczym (wymagana jest kombinacja co najmniej dwóch z tych elementów),
- **Ścieżka B** - dla projektów badawczo-rozwojowych, które przyczyniają się do ograniczenia lub zwalczania strategicznej zależności Unii.

Budżet naborów to łącznie 300 mln zł (150 mln zł zostanie przeznaczonych na Ścieżkę A oraz drugie tyle - na Ścieżkę B).

Nabór wniosków o dofinansowanie dla projektów w **Ścieżce A** (Innowacyjność) **potrwa do 14 listopada 2025 r.** (w ostatnim dniu naboru do godz. 16.00). Z kolei nabór wniosków w **Ścieżce B** (Strategiczna niezależność) **potrwa do 12 listopada 2025 r.** (w ostatnim dniu naboru do godz. 16.00). Realizowany przez **Narodowe Centrum Badań i Rozwoju** nabór programu STEP w obszarze czystych i zasobooszczędnych technologii jest realizowany w ramach **Priorytetu 5. „Wsparcie projektów realizujących cele inicjatywy STEP” programu Fundusze Europejskie dla Nowoczesnej Gospodarki**.

Więcej informacji oraz regulaminy naborów:

- **Ścieżka A:** <https://www.gov.pl/web/ncbr/step-sciezka-a-czyste-i-zasobooszczedne-technologie>
- **Ścieżka B:** <https://www.gov.pl/web/ncbr/step-sciezka-b-czyste-i-zasobooszczedne-technologie>

POLSKA i ŚWIAT

HISTORIA

– Podczas ubiegłej okrągłej rocznicy nie było przemówień aktywnych polityków, szefów państw lub rządów, mimo że przynajmniej kilka ośrodków władzy mocno sygnalizowało, że nie mogą pogodzić się z taką decyzją. Dostaliśmy ogromne brawa za to rozwiązanie od Ocalałych. W związku z tym będę chciał zachować w tradycji obchodów 27 stycznia to nowe doświadczenie – powiedział Piotr Cywiński, dyrektor Muzeum Auschwitz.

Auschwitz, największy cmentarz na świecie, nie powinien w przyszłości być przestrzenią polityki

Piotr Cywiński, dyrektor Muzeum Auschwitz

Ziobro z zarzutami. Zostanie w Budapeszcie?

Dorota Kowalska
Warszawa

Pobył Zbigniew Ziobry na Węgrzech w czasie, kiedy prokuratorzy stawiają mu zarzuty, w tym zarzut kierowania zorganizowaną grupą przestępczą, wywołał lawinę komentarzy.

Do swoich dawnych podwładnych w Ministerstwie Sprawiedliwości, czyli do Marcina Romanowskiego i Michała Wosia, dołączył Zbigniew Ziobro. Podobnie jak oni usłyszał zarzuty w związku z nieprawidłowościami związanymi z wydatkowaniem pieniędzy z Funduszu Sprawiedliwości. Tyle że Ziobro przebywa na Węgrzech, gdzie od wielu miesięcy przed wymiarem sprawiedliwości ukrywał się Romanowski. Ale po kolei. W zeszłym tygodniu prokuratura zło-

żyła do Sejmu wniosek o uchylenie immunitetu Zbigniewowi Ziobrze; wniosek dotyczy również zgody na jego zatrzymanie i tymczasowe aresztowanie.

– Wszystkie dowody pozwoliły na przyjęcie przez prokuratora dostatecznie uzasadnionego podejrzenia, że pan poseł Zbigniew Ziobro popełnił 26 przestępstw – przekazała rzeczniczka Prokuratury Krajowej Anna Adamiak. Jak dodała, „prokurator ustalił w oparciu o dowody, że Zbigniew Ziobro założył i kierował zorganizowaną grupą przestępczą”.

Zdaniem śledczych były minister sprawiedliwości wskazywał podwładnym, kto ma wygrać niektóre konkursy na pieniądze z Funduszu, zanim jeszcze te konkursy zostały ogłoszone. Trzeba było jednak zachować pozory, więc ustalenia przez Ziobrę zwycięzcy przygotowy-



Viktor Orbán w swoich mediach społecznościowych opublikował zdjęcie ze spotkania ze Zbigniewem Ziobrą

wali oferty konkursowe. Jak twierdzi prokuratura, nawet urzędnicy niższego szczebla musieli pilnować, „aby konkurs przebiegał zgodnie z oczekiwaniami kierownictwa resortu sprawiedliwości”, zaś „osoby

określane jako zaufane, wchodzące w skład komisji konkursowych, otrzymywały oferty wytypowanych podmiotów w celu dokonania oceny pozwalającej na uzyskanie dotacji”. Wśród faworytów byłego już ministra

była chociażby Fundacja Profeta księdza Michała Olszewskiego, Fundacja Lux Veritatis powiązana z Tadeuszem Rydzykiem czy stowarzyszenia: Przyjaciół Zdrowia i Fidei Defensor, powiązana ze współpracownikiem Ziobry Dariuszem Mateckim. Śledczy twierdzą, że mają mocne dowody: oficjalne dokumenty (publicznie znane, jak i dotąd nieznane), pendrive’y używane przez urzędników resortu Ziobry, grafik spotkań ministra, nagrania rozmów między byłymi urzędnikami, korespondencję elektroniczną, zeznania świadków i wyjaśnienia podejrzanych. Swoje ustalenia poczyniła też Najwyższa Izba Kontroli.

Do sprawy odniósł się minister sprawiedliwości Waldemar Żurek. – To sytuacja bez precedensu w skali europejskiej. Wniosek prokuratury jest bardzo obszerny, zawiera 150 stron. Naj-

ważniejszy zarzut to stworzenie i kierowanie zorganizowaną grupą przestępczą – stwierdził na konferencji prasowej. I podkreślił, że prokuratura popiera swój wniosek szeregiem dowodów. – Sprawa jest bardzo poważna. Nie pamiętam takiego przypadku, żeby w Europie były minister sprawiedliwości miał tego typu zarzuty – mówił Waldemar Żurek. – Wiemy dobrze, że Fundusz Sprawiedliwości miał dwa cele: pomoc ofiarom przestępstw oraz pomoc postępowaniom dla osób pozbawionych wolności. Zdaniem prokuratury te środki zostały wydatkowane w sposób absolutnie niedopuszczalny, sprzeczny z przepisami prawa. Chodziło o to, żeby ukryć przekazanie tych środków Centralnemu Biuru Antykorupcyjnemu i wydatkować w sposób niewłaściwy – dodał szef Ministerstwa Sprawiedliwości.

AUTOREKLAMA

0011424650

GŁOS WIELKOPOLSKI

do kupienia
także
w sieci

Netto



KRÓTKO

SONDAŻ

Gorsze relacje Polski z Ukrainą

65,5 proc. badanych Polaków uważa, że w 2025 roku stosunki polsko-ukraińskie uległy pogorszeniu – wynika z sondażu przeprowadzonego przez United Surveys by IBRIS dla Wirtualnej Polski.

Według sondażu 49,1 proc. respondentów stwierdziło, że relacje polsko-ukraińskie w 2025 roku „raczej się pogorszyły”, a 16,4 proc., że „zdecy-

dowanie się pogorszyły”. Łącznie daje to 65,5 proc. wskazań negatywnych. Dla 21,4 proc. badanych sytuacja się nie zmieniła, a 8,1 proc. zauważyła „raczej poprawę”. Jedynie 0,5 proc. ocenia, że relacje „zdecydowanie się poprawiły”. 4,5 proc. ankietowanych nie miało w tej sprawie zdania.

Zygmunt Francuski, PAP

KULTURA

Nie żyje Elżbieta Penderecka

Zmarła Elżbieta Penderecka – żona sławnego kompozytora, prezeska Stowarzyszenia im. Ludwiga van Beethovena. Miała 78 lat. Z Krzysztofem Pendereckim wzięła ślub w 1965 roku, gdy miała 18 lat. W 1990 r. założyła pierwszą prywatną agencję kulturalną Heritage Promotion of Music and Art.



FOT. PAP/RAFAŁ GUZ

Agaton Koziński
Warszawa

Nasz news. Władysław Kosiniak-Kamysz zostanie prezesem PSL na kolejną kadencję. Kierownictwo partii zostanie odnowione.

15 listopada Polskie Stronnictwo Ludowe będzie wybierać nowe władze. Niekwestionowanym faworytem do funkcji prezesa PSL pozostaje obecny lider ugrupowania Władysław Kosiniak-Kamysz. Jak wynika z naszych ustaleń, w partii nie będzie nawet kontrowersji w tych wyborach. – Mogliśmy wystawić kogoś innego, ale to nie ma sensu mówić nam rozmówca z kierownictwa partii.

Kosiniak-Kamysz został prezesem PSL w 2015 roku. Przed nim niepisany zwyczajem ludowców było sprawowanie tej funkcji nie dłużej niż siedem lat. Dlatego jeszcze w wakacje wydawało się, że w tych



FOT. ADAM JANKOWSKI

Władysław Kosiniak-Kamysz jest prezesem partii od 2015 roku i nie ma konkurentów

wyborach funkcję straci. Pretekstem miał być słaby wynik kandydata popieranego przez PSL (Szymon Hołownia) w wyborach prezydenckich.

Ale od wyborów prezydenckich minęły cztery miesiące i klimat zmienił się diametralnie. Dziś Kosiniak-Kamysz jest w PSL bezkonkurencyjny.

Żadna frakcja w partii nie ma w sobie tyle siły, by spróbować rzucić mu wyzwanie.

Natomiast zmiany zajdą na niższych szczeblach partii, choćby na stanowisku przewodniczącego Rady Naczelnej PSL. Dziś tę funkcję pełni Waldemar Pawlak, ale – na niemal dwa tygodnie przed wyborami

– wszystko wskazuje na to, że jej nie utrzyma. Według naszych ustaleń o tę funkcję walczyć będą wicemarszałek Sejmu Piotr Zgorzelski i europosel, były minister Krzysztof Hetman. – Na pewno z tych wewnętrznych wyborów PSL wyjdzie odnowiony – mówi nam Piotr Zgorzelski.

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDACJA OKULISTYKA 21, POZNAŃ

0111423479

Retinopatia Cukrzycowa: co każdy cukrzyk powinien wiedzieć?

Prof. dr hab. med. Andrzej Grzybowski
Katedra Okulistyki,
Uniwersytet
Warmińsko-Mazurski, Olsztyn
Kierownik Instytutu
Okulistycznych Badań
Naukowych, Fundacja
Okulistyka21, Poznań

Retinopatia cukrzycowa (RC) jest jednym z najpoważniejszych powikłań cukrzycy, stanowiąc główną przyczynę utraty wzroku u osób w wieku produkcyjnym. Choroba ta rozwija się w wyniku uszkodzenia naczyń krwionośnych siatkówki – kluczowej struktury oka odpowiedzialnej za odbiór bodźców wzrokowych. Artykuł omawia epidemiologię, czynniki ryzyka, objawy kliniczne oraz znaczenie profilaktyki i leczenia retinopatii cukrzycowej.

Epidemiologia i skala problemu

Na świecie na cukrzycę choruje około **463 miliony osób**, a liczba ta ma wzrosnąć do **700 milionów do 2045 roku**. Szacuje się, że **jedna trzecia** z nich ma objawy retinopatii cukrzycowej, a u około **93 milionów** choroba jest już rozwinięta. Spośród nich **28 milionów** osób doświadcza zaawansowanej postaci zagrażającej widzeniu. W Polsce na cukrzycę choruje około **3 miliony osób**, z czego większość stanowią pacjenci z cukrzycą typu 2. Retinopatia cukrzycowa dotyczy

60–80% chorych z cukrzycą typu 1 oraz 20–40% z cukrzycą typu 2. Dane te wskazują na znaczną skalę problemu zdrowotnego w kraju.

Czynniki ryzyka

Najważniejszym czynnikiem ryzyka jest **czas trwania cukrzycy** – im dłużej trwa choroba, tym większe ryzyko wystąpienia zmian w siatkówce. Istotne znaczenie ma również **kontrola glikemii** – utrzymywanie stabilnego poziomu glukozy we krwi ($HbA_{1c} < 7\%$) ogranicza uszkodzenie naczyń. Do innych kluczowych czynników należą **nadciśnienie tętnicze, dyslipidemia, palenie tytoniu oraz brak aktywności fizycznej**. Czynniki genetyczne mogą również wpływać na indywidualną podatność na rozwój RC, choć ich mechanizmy nie są w pełni poznane.

Objawy kliniczne

Retinopatia cukrzycowa rozwija się często bezobjawowo przez wiele lat, dlatego jej wczesne wykrycie wymaga regularnych badań okulistycznych. W miarę postępu choroby pojawiają się:

- **zamazane widzenie** i trudności w czytaniu,
- **mroczki i plamy w polu widzenia**,
- **zaburzenia rozpoznawania kolorów**,
- **utrata pola widzenia**,
- a w zaawansowanych przypadkach – **nagła utrata wzroku**.

Częstym powikłaniem jest **obrzęk plamki (makulopatia cukrzycowa)**, który znacząco pogarsza ostrość widzenia centralnego.

Postęp choroby

Retinopatia cukrzycowa przebiega przez kilka stadiów – od wczesnych mikroskopowych zmian po proliferację nowych, kruchych naczyń krwionośnych, co prowadzi do krwotoków, włóknienia i odwarstwienia siatkówki. W zaawansowanej fazie konieczne jest leczenie specjalistyczne.

Profilaktyka i leczenie

Kluczowe znaczenie mają:

- **utrzymywanie prawidłowego poziomu glukozy**,
- **kontrola ciśnienia tętniczego i lipidów**,
- **oraz coroczne badania okulistyczne**.

U pacjentów z cukrzycą typu 1 badania zaleca się rozpoczynać po 5 latach od rozpoznania, a u chorych z typem 2 – już w momencie diagnozy. W leczeniu stosuje się **fotokoagulację laserową, iniekcje anty-VEGF** w przypadku obrzęku plamki oraz **witrekтомиę** w razie krwotoków do ciała szklanego. Metody te skutecznie hamują progresję choroby i poprawiają jakość życia pacjentów.

Znaczenie edukacji

Autor podkreśla, że **edukacja pacjentów** w zakresie samokon-

troli glikemii, zdrowego stylu życia i potrzeby regularnych badań jest niezbędna, aby skutecznie ograniczyć ryzyko utraty wzroku. Wiedza i współpraca pacjenta z zespołem medycznym są kluczowe dla długoterminowego sukcesu terapeutycznego.

Wnioski

Retinopatia cukrzycowa pozostaje poważnym problemem zdrowia publicznego. Wczesna diagnostyka, kompleksowa kontrola metaboliczna i edukacja pacjentów stanowią podstawę skutecznej profilaktyki. Nowoczesne terapie, wspierane przez rozwój technologii okulistycznych, umożliwiają coraz skuteczniejsze leczenie i poprawę jakości życia osób z cukrzycą.

Fundacja Okulistyka 21 prowadzi obecnie drugą edycję „Programu Profilaktyki retinopatii cukrzycowej w województwie wielkopolskim”, który jest współfinansowany przez Unię Europejską ze środków EFS+ oraz budżetu Państwa w ramach Programu Operacyjnego Fundusze Europejskie dla Wielkopolski na lata 2021-2027. W naszym projekcie założyliśmy współpracę z poradniami diabetologicznymi oraz poradniami POZ na terenie całej Wielkopolski. Wykorzystujemy też mobilny gabinet okulistyczny „Retinobus”, aby z programu

skorzystać mogła jak największa liczba pacjentów cierpiących na cukrzycę.

W ramach udziału w projekcie zapewniamy dostęp do bezinwazyjnego, szybkiego badania dna oka wykonywanego automatyczną fundus kamerą. Badanie nie wymaga rozszerzenia zrenicy, co umożliwia późniejsze normalne funkcjonowanie pacjenta. Następnie zdjęcie dna oka jest analizowane przez algorytm sztucznej inteligencji, który bardzo dokładnie rozpoznaje retinopatię cukrzycową. Stosowane algorytmy są zarejestrowane na terenie EU jako urządzenia medyczne oparte na sztucznej inteligencji. Projekt jest największym tego typu badaniem w Europie i pierwszym w Polsce. Grant UE zapewnia nam środki dla Poradni oraz osób wykonujących badania. Opis projektu oraz informacje dla pacjentów znajdują się na stronie: <https://retinopatiacukrzycowa.pl/>

Lista podmiotów uczestniczących w programie:

1. Lekarska Praktyka Prywatna Krystyna Pawlaczyk-Adamczak - osiedle Wieniawa 58, 64-100 Leszno
2. Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Kępnie – ul. Szpitalna 7, 63-600 Kępno

3. Wojewódzki Szpital Zespolony w Koninie – ul. Szpitalna 45, 62-504 Konin
4. Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „ZDROWIE” – ul. Kopernika 19A, 62-240 Trzemeszno
5. GOMED – ul. Przy Dworcu 8A, 63-800 Gostyń
6. Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Obornikach – ul. Szpitalna 2, 64-600 Oborniki
7. Przychodnia Podstawowej i Specjalistycznej Opieki Zdrowotnej „ESKULAP” – ul. Dworcowa 4, 63-500 Ostrzeszów
8. Przychodnia Lekarska POZ - Ambulatorium Jędruszcak – ul. Wrzesińska 28, 62-200 Gniezno
9. Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Krotoszynie – ul. Młyńska 2, 63-700 Krotoszyn
10. Szpital Miejski im. F. Raszei w Poznaniu – ul. Mickiewicza 2, 60-834 Poznań
11. NOVAMED Czerniejewo – ul. Pałacowa 40, 62-250 Czerniejewo
12. Samodzielny Publiczny Zespół Opieki Zdrowotnej w Turku – ul. Poduchowne 1, 62-700 Turek
13. Wojewódzki Szpital Wielospecjalistyczny im. dr. Jana Jonstona w Lesznie – ul. Jana Kiepury 45, 64-100 Leszno



Fundusze Europejskie dla Wielkopolski



Rzeczpospolita Polska

Dofinansowane przez Unię Europejską



SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA WIELKOPOLSKIEGO

Meksyk świętował Día de Muertos

Zygmunt Francuski
Mexico City

1,5 miliona osób wzięło udział w sobotę czasu miejscowego w paradzie z okazji Dnia Zmarłych w mieście Meksyk - przekazała telewizja N+, powołując się na władze stolicy Meksyku.

W marszu przeszło też około 8 tysięcy przebranych i kolorowo pomalowanych artystów, a także 50 zespołów tanecznych. Burmistrz Meksyku przypomniła



FOT. PAP/EPA/SASHENKA GUTIERREZ

Parada wymyślona do filmu „Spectre” stała się tradycją

w czasie sobotnich obchodów, że Dzień Zmarłych to starożytne święto narodu meksykańskiego.

Parada, niebędąca wcześniej częścią tradycyjnych obchodów Dnia Zmarłych, została zainspirowana filmem „Spectre”. W scenie otwierającej film James Bond bierze udział w nieistniejącej w rzeczywistości paradzie w stolicy Meksyku. Scena zainspirowała władze lokalne do organizacji podobnych pochodów, które z czasem stały się częścią obchodów tego święta. PAP

REKLAMA

0011424966



OBWIESZCZENIE

Konsultacje społeczne projektu uchwały w sprawie wyznaczenia obszaru zdegradowanego i obszaru rewitalizacji na terenie Gminy Sieraków

Burmistrz Gminy Sieraków, działając na podstawie art. 6 i art. 11 ust. 3 ustawy z dnia 9 października 2015 r. o rewitalizacji (Dz. U. z 2024 r. poz. 278) zawiadamia o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektu uchwały Rady Miejskiej Sierakowie w sprawie wyznaczenia obszaru zdegradowanego i obszaru rewitalizacji na terenie Gminy Sieraków.

Konsultacje mają na celu zebranie od interesariuszy rewitalizacji uwag do wyżej wymienionego projektu uchwały.

Konsultacje przeprowadzone będą **od 3.11.2025 r. do 8.12.2025 r.** w postaci:

1. Zbierania uwag w postaci wypełnionego papierowego lub elektronicznego formularza uwag.

Formularz dostępny będzie:

- na stronie internetowej: www.sierakow.pl,
- na stronie Biuletynu Informacji Publicznej: www.bip.sierakow.pl,
- w formie papierowej w Urzędzie Gminy Sieraków, ul. 8 Stycznia 38, 64-410 Sieraków.

Wypełnione formularze należy dostarczyć:

- drogą elektroniczną na adres e-mail: urzed@sierakow.pl,
- drogą korespondencyjną na adres: Urząd Gminy Sieraków, ul. 8 Stycznia 38, 64-410 Sieraków,
- bezpośrednio do Urzędu Gminy Sieraków, ul. 8 Stycznia 38, 64-410 Sieraków, w godzinach pracy Urzędu.

2. Zbierania uwag ustnych do protokołu w budynku Urzędu Gminy Sieraków, ul. 8 Stycznia 38, pokój nr 5, w godzinach pracy Urzędu:

Godziny pracy Urzędu Gminy Sieraków:

Poniedziałek	7:30-16:00
Wtorek	7:30-15:30
Środa	7:30-15:30
Czwartek	7:30-15:30
Piątek	7:30-15:00

3. Spotkania otwartego z interesariuszami rewitalizacji, umożliwiającego omówienie propozycji wyznaczenia obszaru zdegradowanego i obszaru rewitalizacji, a także przedstawienie uwag, opinii i propozycji. Spotkanie może być przeprowadzone również za pomocą środków porozumiewania się na odległość, zapewniających jednoczesną transmisję wizji i dźwięku.

W ramach konsultacji społecznych dotyczących projektu uchwały w sprawie obszaru zdegradowanego i obszaru rewitalizacji na obszarze Gminy Sieraków w dniu 24.11.2025 roku o godz. 13:00-14:00 odbędzie się spotkanie konsultacyjne on-line. Osoby zainteresowane udziałem w spotkaniu mogą wysłać zgłoszenie chęci uczestnictwa w spotkaniu na adres mailowy: viceburmistrz@sierakow.pl najpóźniej 3 dni przed spotkaniem. Osobom zgłoszonym do uczestnictwa w spotkaniu konsultacyjnym on-line na 1 dzień przed wyznaczonym terminem spotkania zostanie przesłany właściwy link do spotkania.

Uwagę do projektu uchwały można składać do dnia **8 grudnia 2025 r.** W przypadku dostarczenia uwag za pośrednictwem poczty decyduje data wpływu korespondencji do Urzędu Gminy w Sierakowie.

Poniższe materiały informacyjne zostaną zamieszczone w wersji elektronicznej na stronie Gminy w Biuletynie Informacji Publicznej: www.bip.sierakow.pl oraz dostępne w wersji papierowej w Urzędzie Gminy Sieraków ul. 8 Stycznia 38, 64-410 Sieraków:

- **projekt Uchwały Rady Miejskiej Sieraków** w sprawie wyznaczenia obszaru zdegradowanego i obszaru rewitalizacji na terenie Gminy Sieraków,
- **mapa przedstawiająca granice obszaru zdegradowanego i obszaru rewitalizacji,**
- **diagnoza służąca wyznaczeniu obszaru zdegradowanego i obszaru rewitalizacji na terenie Gminy Sieraków.**

Informacje o konsultacjach społecznych zostaną podane do publicznej wiadomości:

- w prasie art. 7 ust. 2 pkt 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. - Prawo prasowe (Dz. U. z 2018 r. poz. 1914) w „Głosie Wielkopolskim”,
- na stronie gminy w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.sierakow.pl,
- na stronie internetowej www.sierakow.pl,
- na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Sieraków, ul. 8 Stycznia 38, 64-410 Sieraków,
- na tablicach ogłoszeń na terenie objętym dokumentem poddawany konsultacjom,
- w mediach społecznościowych.

Burmistrz Gminy Sieraków
/-/ Paweł Orzeł

USA i Indie podpisały umowę obronną

Grzegorz Kuczyński
Kuala Lumpur

Minister obrony Indii Rajnath Singh oraz jego amerykański odpowiednik Pete Hegseth podpisali w piątek umowę ramową wyznaczającą 10-letni plan pogłębionej współpracy wojskowej.

- Jestem przekonany, że pod pańskim przywództwem stosunki indyjsko-amerykańskie jeszcze się zacieśnią - powiedział Singh podczas uroczystości podpisania porozumienia na marginesie spotkania ministrów obrony państw Stowarzyszenia Narodów Azji Południowo-Wschodniej (ASEAN). Określił umowę jako początek nowego rozdziału w relacjach obu państw.

Ta umowa ma stanowić „kamień węgielny dla stabilności w regionie i odstraszania”. Porozumienie zakłada m.in. budowanie zdolności obronnych, realizację wspólnych inicjatyw w regionie Indo-Pacyfiku, a także zacieśnienie koordynacji, wymiany informacji i współpracy w dziedzinie technologii.

Hegseth nazwał porozumienie „ambitnym”. Podkreślił, że jest to „mapa drogowa dla głębszej i jeszcze bardziej znaczącej współpracy”. - Nasze strategiczne zestrojenie opiera się na wspólnych interesach, wzajemnym zaufaniu i zaangażowaniu na rzecz bezpiecznego i prosperującego regionu Indo-Pacyfiku. Nasze więzi w zakresie



FOT. MEDIA SPOŁECZNOŚCIOWE

USA i Indie podpisały porozumienie w sprawie współpracy obronnej. Pokazują je minister obrony Indii Rajnath Singh (po prawej) oraz Pete Hegseth

obronności nigdy nie były silniejsze - ocenił szef Pentagonu.

Do podpisania umowy doszło mimo napięć w relacjach między Waszyngtonem a Delhi. USA zarzucają Indiom wspieranie rosyjskiej gospodarki wojennej przez zwiększony import ropy naftowej z Rosji. W odpowiedzi administracja prezydenta USA nałożyła dodatkowe cła na import z Indii. Umowa obronna postrzegana jest jako krok w kierunku wzmocnienia strategicznego partnerstwa mimo istniejących różnic.

Tydzień wcześniej Indie zaczęły zmianę kierunku we współpracy z Rosją. Firma Reliance Industries, która jest głównym prywatnym odbiorcą rosyjskiej ropy naftowej w Indiach, za-

powiedziała, że będzie respektować sankcje nałożone przez Zachód na surowiec z Rosji.

Portal CNBC poinformował, że jeszcze we wrześniu indyjska spółka kupowała od rosyjskich spółek Rosneft i Łukoil ponad 629,5 tys. baryłek ropy dziennie, co stanowiło ponad jedną trzecią całkowitego importu Indii. W komentarzu do decyzji Reliance Industries cytowany przez portal CNBC analityk rynków surowcowych, Pankaj Srivastava, wyraził opinię, że „dostępność podobnej ropy nie jest kłopotem” i może ona pochodzić z Bliskiego Wschodu, Brazylii lub Gwiny. Podkreślił zarazem, że indyjska spółka prawdopodobnie nie otrzyma jednak takiej samej ceny. PAP

Papież Leon XIV o patrzeniu w przyszłość i przemocy w Sudanie

Beata Kulicka
Rzym

Papież Leon XIV podczas spotkania z wiernymi w Dzień Zaduszny mówił o chrześcijańskiej nadziei i zachęcał, by nie zamykać się w przeszłości, we łzach tęsknoty.



FOT. PAP/EPA/FABIO FRUSTACI

Papież Leon XIV podczas modlitwy Anioł Pański

W czasie spotkania na modlitwie Anioł Pański papież, nawiązując do Dnia Zadusznego, mówił: Troska Boga, aby nikogo nie stracić, jest nam znana od wewnątrz za każdym razem, gdy śmierć wydaje się na zawsze odbierać nam głos, twarz, cały świat. Każda osoba jest bowiem całym światem. - Dzisiejszy dzień stanowi zatem wyzwanie dla ludzkiej pamięci, tak cennej i tak kruchej - dodał papież. I zaznaczył: Chrzęścianie od zawsze wspominają zmar-

łych podczas każdej Eucharystii i do dziś proszą, aby ich bliscy byli wymieniani w modlitwie eucharystycznej. Z tego orędzia rodzi się nadzieja, że nikt nie będzie utracony. - Niech nawiedzenie cmentarza, gdzie cisza przerywa zgłębienie codzienności, będzie dla nas wszystkich zaproszeniem do pamięci i oczekiwania - dodał. Mówiąc o chrześcijańskiej nadziei na życie wieczne, Ojciec Święty zachęcał: Upamiętniajmy przy-

szłość. Nie zamykajmy się w przeszłości, we łzach tęsknoty. Nie jesteśmy też zamknięci w teraźniejszości jak w grobie. - Niech znajomy głos Jezusa dotrze do nas i do wszystkich, ponieważ jest to jedyny głos, który pochodzi z przyszłości. On woła nas po imieniu, przygotowuje nam miejsce, uwalnia nas od poczucia bezsilności, które sprawia, że ryzykujemy wyrzeczenie się życia - podkreślił Leon XIV.

Oświadczył, że z wielkim bólem śledzi informacje napływające z południowego Sudanu. - Nieopisana przemoc wobec kobiet i dzieci, ataki na bezbronnych cywilów i ogromne przeszkody dla akcji niesienia pomocy humanitarnej powodują niedopuszczalne cierpienia ludności wycieńczonej miesiącami konfliktu - mówił.

Ile jest warte życie psa i kota?

Animalsi występują w sądach

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Dwa miesiące więzienia - taka kara za celowe zabicie kota w Chełmnie spotkała Sławomira C. Mierzył zwierzęciu w głowę, oddał trzy strzały z wiatrówki i uszkodził mu mózg. Podobnie, a nawet jeszcze łagodniej, dla sprawców bestialstwa wobec zwierząt kończą się sprawy, w które nie angażują się animalsi

Sprawę zabitego z wiatrówki kota i prawomocnego już wyroku dla sprawcy z Chełmna nasza gazeta upubliczniła na początku października. Do głębi poruszyła czytelników i internautów. „Tylko tyle za zamordowanie zwierzaka?” - to pytanie padało najczęściej.

A może: aż tyle? Bo sprawy takie jak ta z Chełmna, w które nie angażują się żadne towarzystwa ochrony praw zwierząt, kończą się czasem jeszcze łagodniejszymi wyrokami.

- Grzywny za znęcanie się nad zwierzętami, prace społeczne czy pozbawienie wolności, ale w zawieszeniu, za uśmiercenie żywej istoty wcale nie należą do rzadkości w sądach w Kujawsko-Pomorskiem, jak i w kraju - gdy sprawy toczą się po cichu, bez medialnego rozgłosu, bez strony społecznej w charakterze oskarżyciela posiłkowego. Zdecydowanie inaczej wyglądają sprawy i kary dla sprawców wtedy, gdy angażuje się towarzystwo ochrony praw zwierząt czy podobna organizacja, wstępując w rolę wspomnianego posiłkowego oskarżyciela - podkreśla adwokat Anita Engler z Torunia, nazywana w regionie „advokatem od zwierząt”.

I podkreśla to z mocą na podstawie bogatego już własnego doświadczenia. Reprezentując jako prawnik animalsów toruńskich czy radziejowskich, walczyła o sprawiedliwe wyroki w różnych sądach województwa. Ma ogląd sytuacji, a w pamięci wiele spraw, których nigdy nie zapomni.

Tu od razu zaznaczmy, że za zabicie zwierzęcia w myśl polskiego prawa grozi do 3 lat więzienia („zwykłe” zabicie, bez np. znęcania się ze szczególnym okrucieństwem).



Anita Engler nazywana jest „advokatem od zwierząt”

Jak to było z kotem w Chełmnie?

Do tych bulwersujących wydarzeń doszło na starówce w Chełmnie, przy ul. Wodnej,

1 sierpnia minionego roku. Wtedy to Sławomir C., znajdując się pod wpływem alkoholu, postanowił sobie postrzelać z wiatrówki.

Kim jest ten mężczyzna?

- W krytycznym czasie miał 33 lata (obecnie 34). Był już wielokrotnie karany sądownie i jest osobą dobrą znaną organom ścigania. Ta jego uprzednia karalność zresztą też była dla nas jednym z argumentów w sprawie wysokości kary - nie kryje w rozmowie z nami prokurator Mateusz Wiśniewski z Chełmna.

Za cel strzelania Sławomir C. obrał sobie kota sąsiada. Bez specjalnego powodu. Jak odnotował Sąd Rejonowy w Chełmnie, mężczyzna miał zeznać, że sąsiad i tak już tego kota nie chciał - „chciał się go pozbyć”. Strzelając z wiatrówki, mężczyzna celował

prosto w głowę. Uszkodził zwierzęciu mózg i to była przyczyną śmierci zwierzęcia.

Nie wiadomo nawet, jak ten kot miał na imię. W sprawie sądowej nie pojawiła się żadna organizacja prozwierzęca. Sąd Rejonowy w Chełmnie uznał mężczyznę za winnego celowego uśmiercenia zwierzęcia i skazał go na 2 miesiące więzienia, 3-letni zakaz posiadania zwierząt i 1500 zł wpłaty na cel społeczny. Nie pomogła apelacja prokuratury, która żądała przynajmniej pół roku więzienia dla sprawcy, dłuższego zakazu i wyższej zapłaty. Rozpatrując jej odwołanie sędzia Andrzej Walenta z Sądu Okręgowego w Toruniu ani o milimetr kary nie zaokrążył. Wyrok się niedawno uprawomocnił i 30 września br. opublikowany został wraz z uzasadnieniem w Portalu Orzeczeń Sądowych.

- Uznajemy tę karę za za mało zbyt łagodną, ale wyczerpaliliśmy już ścieżkę odwoławczą - smutno podsumowuje finał sprawy prokurator Mateusz Wiśniewski.



Zulę - wychłodzoną, wygłodzoną, z krótkim łańcuchem przywiązany do budy - odebrali z posesji w gminie Inowrocław policjanci i animalsi

Animalsi w sądach - kary surowsze

Zabity pies Oskar z Ciechocinka, suczka Zula z Inowrocławia, która otarła się o śmierć, i wiele innych - te dramaty adwokat Anita Engler wciąż ma w pamięci. Dla niej i animalsów to nigdy nie są bezimienne zwierzęta. I dzięki nim także ich imiona poznaje potem opinia publiczna.

Kiedy towarzystwo broniące praw zwierząt, choćby takie jak to w Toruniu czy w Radziejowie, z którymi toruńska współpracuje najściślej, wkracza do sprawy, to pilnowany jest każdy jej aspekt. A finały oznaczają zdecydowanie surowsze kary niż wtedy, gdy animalsów na sali sądowej brak. Przykłady?

Sierpień bieżącego roku, Sąd Rejonowy we Włocławku wydał wyrok dla Zbigniewa W. za znęcanie się nad... czterem psami! W tym przypadku żadne zwierzę nie zginęło, ale sprawa była bulwersująca. Kara dla starszego mężczyzny z podwłocławskiej wsi: pół roku bezwzględnej więzienia, 10-letni zakaz posiadania zwierząt, przepadek wszystkich 14 psów i 2000 zł nawiazki dla Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w Radziejowie.

- I to był finał nas satysfakcjonujący, bo pierwotnie sprawa skończyła się w sądzie tylko wyrokiem nakazowym

i karą 1500 złotych grzywny! Wnieśliśmy sprzeciw i wstąpiliśmy w rolę oskarżyciela posiłkowego - podkreśla adwokat Anita Engler.

W takiej samej roli animalsi i prawniczka występowali w głośnej sprawie z Ciechocinka. W 2023 roku Marta Ch. wyrzuciła psa z balkonu z wysokości czwartego piętra. Kundlek Oskar umierał w męczarniach. - Prokuratura żądała dla sprawcy kary 9 miesięcy lat więzienia, a my 2 lat. Sąd ostatecznie skazał tę kobietę na półtora roku pozbawienia wolności. Wiem, że ten wyrok odsiedziała. Pilnowaliśmy tej sprawy bardzo - wspomina prawniczka.

Suczka Zula z Inowrocławia ledwo przeżyła. Wychłodzoną i wygłodzoną, chwiejącą się na łapach z wycieńczenia, z krótkim łańcuchem przywiązanym do budy - w takim stanie odebrali ją z posesji w gminie Inowrocław policjanci i przedstawiciel animalsów. Potem było śledztwo, zarzuty za znęcanie się i wyrok nakazowy w sądzie. Kara? Tylko grzywna.

- W przypadku Zuli też wnieśliśmy sprzeciw i teraz jest standardowy proces przed Sądem Rejonowym w Inowrocławiu. Sprawa jest w toku i w tym przypadku także nie odpuścimy - zapowiada adwokat Anita Engler. Gdyby animalsi do niej nie wkroczyli, skończyłoby się tylko na wspo-

mnianej grzywnie za długie cierpienia zwierzęcia i doprowadzenie go na skraj śmierci.

Od Kalisza do Braniewa. Oto Polska właśnie

Czy sądy na Kujawach i Pomorzu są jakieś wyjątkowo łagodne dla sprawców znęcania się czy wręcz uśmiercania zwierząt? Czy tylko w tym regionie prokuratorom często zdarza się nie przychodzić na rozprawy apelacyjne? Czy tylko tu animalsi pilnują spraw i wyroków? Nie, podobnie sprawa nadal wygląda w wielu miejscach kraju.

W sierpniu minionego roku we wsi Łubna w gminie Czersk gospodarz zabił psa obuchem siekiery. Przed Sądem Rejonowym w Chojnicach tłumaczył swoje zachowanie chorobą zwierzęcia, poprosił o łagodny wymiar kary. Sąd w styczniu tego roku nie wysłał go do więzienia, wskazując m.in., że nie miałby z kim zostawić innych zwierząt.

Zimą ubiegłego roku Stanisław H. zabił psa sztachtetą we wsi koło Braniewa. Zapłaciła mu za to 50 zł właścicielka zwierzęcia. Pani Agnieszka stwierdziła, że Pimppek jest dla niej zbyt uciążliwy i czas się rozstać w ten sposób. Obojga miejscowy sąd skazał w pierwszej instancji na prace społeczne. Tutaj apelowała braniewska prokuratura.

W Kaliszu pijany 26-latek zostawił swojego dobermana w nagrzanym samochodzie w upalny dzień. Wiosną tego roku miejscowy sąd uznał go za winnego znęcania się nad psem ze szczególnym okrucieństwem, za co grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności. Sąd wydał wyrok w trybie nakazowym, czyli bez rozprawy, tysiącem nawiazki na cel społeczny i rocznym zakazem posiadania zwierząt. Apelację od razu wniosła Prokuratura Okręgowa w Ostrowie Wielkopolskim, nie godząc się na taki finał.

To tylko kilka historii, medialnie nagłośnionych.

- O wielu opinia społeczna jednak nie wie, podobnie jak o dziesiątkach wyroków w trybie nakazowym, kończących się tylko grzywnami dla sprawców nawet bardzo drastycznych czynów - nie kryje oburzenia adwokat Anita Engler. ©©

Historia pewnej działki i spory kłopot PiS

Dorota Kowalska
dorota.kowalska@polskapress.pl

Ta działka jest kluczowa dla budowy Centralnego Portu Komunikacyjnego. Politycy PiS pozwolili na jej sprzedaż osobie prywatnej tuż przed oddaniem władzy. Komentarzy sceny politycznej nie mają wątpliwości: Prawo i Sprawiedliwość wybuchł granat w rękę. Tej historii po prostu nie da się obronić. I widać to chociażby po reakcji prezesa Kaczyńskiego

Sprawa wygląda poważnie. W każdym razie ci, którzy podnosili, że dwutygodniowy rząd Mateusza Morawieckiego został powołany tylko po to, aby politycy Zjednoczonej Prawicy mogli w tym czasie zabezpieczyć swoją przyszłość – w każdym wymiarze – tylko utwierdzili się w swoich przekonaniach.

W poniedziałek Wirtualna Polska napisała, że w 2023 roku, niedługo przed oddaniem władzy przez PiS, resort rolnictwa wydał zgodę na sprzedaż wiceprezesowi firmy Dawtona Piotrowi Wielgomasowi działki o powierzchni 160 ha w miejscowości Zabłotnia, przez którą ma przebiegać linia kolei dużej prędkości z Warszawy do lotniska CPK.

Działka należała wówczas do Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa (KOWR). Właściciele Dawtony dzierżawili ją od 2008 roku i cały czas ubiegali się o jej wykup. Bezskutecznie. Coś się jednak zmieniło i doszło do transakcji, ostatecznie dokumenty podpisano 1 grudnia 2023 roku. Dawtona zapłaciła za działkę prawie 23 mln zł. Według WP jej wartość wzrosła nawet kilkukrotnie, niebawem może kosztować nawet 400 mln zł.

Co ważne: targu dobito w momencie, kiedy wiadomo było, że Zjednoczona Prawica, choć wygrała wybory, rządu nie utworzy i przejdzie do opozycji.

Po tych rewelacjach ruszyła lawina oświadczeń. Do sprawy natychmiast odniosła się Dawtona.

„Spółka Dawtona nie dzierżawiła i nie była stroną umowy kupna od Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa (KOWR) działki w Zabłotni, na której zaplanowano budowę linii kolei dużych prędkości do lotniska CPK” – przekazała spółka



Tzw. dwutygodniowy rząd Mateusza Morawieckiego powstał tuż po wyborach, kiedy wiadomo było, że PiS nie będzie w stanie mieć większości w Sejmie

w oświadczeniu przesłanym Polskiej Agencji Prasowej.

Dawtona poinformowała, że działkę w Zabłotni kupił wiceprezes spółki Piotr Wielgomas. Spółka zaznaczyła, że transakcja dotyczy jego prywatnej działalności rolniczej i „nie ma żadnego związku z funkcjonowaniem firmy”.

Piotr Wielgomas jest wiceprezesem zarządu spółki Dawtona, jej współwłaścicielem i jednym z beneficjentów rzeczywistych.

Sam Wielgomas opublikował w oświadczeniu fragment księgi wieczystej z wpisem brzmiącym: „Umowne prawo odkupu nieruchomości (...) przez Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa z siedzibą w Warszawie na rzecz Skarbu Państwa w okresie pięciu lat od dnia zawarcia aktu stanowiącego podstawę wpisu (...). Do wykonania prawa odkupu mają zastosowanie przepisy Kodeksu Cywilnego z zastrzeżeniem poniższych postanowień”. Wielgomas napisał także, że „KOWR może w każdej chwili skorzystać z zapisanego prawa odkupu do grudnia 2028 roku”. Jednocześnie podkreślił, że w momencie nabycia działki nie miał świadomości, że nieruchomości w Zabłotni znajduje się w planach inwestycyjnych CPK.

Co innego mówi KOWR, bo ten w swoim oświadczeniu twierdzi, że umowa sprzedaży, zawarta przez poprzednie kierownictwo KOWR, za zgodą Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi

z 1 grudnia 2023 roku, nie zawiera postanowień, które uprawniałyby w obecnym stanie faktycznym i prawnym do wykonania umownego prawa odkupu. Ośrodek oświadczył, że w sierpniu 2025 roku wystąpił do nabywcy o odsprzedaż nieruchomości w celu przekazania jej do CPK, ale do dziś nie ma jego zgody.

Jakby nie było, sprawa wywołała burzę. Co ciekawe, zareagowali nawet posłowie Prawa i Sprawiedliwości. Wiceprezes PiS, europoseł Joachim Brudziński przyznał, że sprawa faktycznie nie jest „bulwersująca” i „trudno ją usprawiedliwić”. W rozmowie z telewizją Republika Brudziński stwierdził, że „zbycie ziemi, będącej własnością Skarbu Państwa na rzecz prywatnego podmiotu, przy pełnej wiedzy, że to nie będzie ziemia rolna, szwindlem śmierdzi na kilometr”.

– Więc nie ma się co dziwić tak bezkompromisowej i natychmiastowej decyzji naszego lidera – dodał, podkreślając, że nie znajduje „żadnych elementów, które mogłyby samą tę transakcję w jakikolwiek sposób tłumaczyć czy usprawiedliwiać”.

Ale też Jarosław Kaczyński szybko zawiesił w prawach członka PiS Roberta Telusa, byłego ministra rolnictwa, Rafała Romanowskiego, byłego wiceministra tego resortu, oraz Waldemara Humięckiego, byłego szefa KOWR.

Potem rzecznik Prawa i Sprawiedliwości Rafał Bochenek poinformował, że zawieszony został także Jerzy Wal, były zastępca dyrektora warszawskiego oddziału Krajowego Ośrodka Wsparcia, który miał osobiście podpisywać dokumenty.

Pytanie, czy to wszyscy odpowiedzialni za tę aferę.

Jak ustaliła Agata Adamek, reporterka TVN24 prezes Centralnego Portu Komunikacyjnego skierował w listopadzie 2023 roku alarmujące pismo do ówczesnego pełnomocnika rządu do spraw CPK Marcina Horały. Mikołaj Wild apelował o podjęcie „pilnych działań” w sprawie działki pod CPK, którą KOWR przeznaczył do sprzedaży. Horała interweniował dopiero 8 grudnia 2023 roku.

Sam Horała winnych szuka gdzie indziej.

– Ja sam oczywiście jestem wkurzony. Ta sprawa musi być wyjaśniona i to w obydwu jej aspektach – stwierdził polityk w programie „Super Ring”. – To znaczy, kto dokładnie odpowiadał za to, że tę działkę sprzedał, choć nie powinien tego robić i to jest po stronie jeszcze naszych rządów – ocenił poseł.

Komentarzy sceny politycznej nie mają wątpliwości: Prawo i Sprawiedliwość wybuchł granat w rękę. Tej historii po prostu nie da się obronić, a co gorsza afra dotyczy sztandarowego projektu PiS, czyli CPK – to po pierwsze. Po drugie – afra

ze sprzedażą działki przykrywała konwencję PiS-u, pełną ekspertów, dyskusji o przyszłości Polski i o tym, co dobrego zrobił rząd Zjednoczonej Prawicy.

– Na kilometry widać, że mamy do czynienia ze skandalem. W ciągu tamtych dwóch tygodni (działania trzeciego rządu Mateusza Morawieckiego) działy się dziwne rzeczy. Pamiętam, z jaką nadzwyczajną energią czołowi politycy PiS, z prezydentem Andrzejem Dudą, na czele krzyżowało: „Tak dla CPK, tak dla CPK”, a jednocześnie, ile pracy włożyli pod stołem w to, żeby w 24 godziny przeprowadzić skomplikowaną operację z wieloma dokumentami – stwierdził premier Donald Tusk. – Już nigdy nie użyję tego skrótu CPK na opisanie tej wielkiej inwestycji komunikacyjnej. Dziś wszyscy w Polsce odczytują ten skrót jako „Cały PiS Kradnie” – dodał.

Inni politycy koalicji 15 października wypowiadali się w podobnym tonie.

– Złodziejstwo tamtej ekipy jest legendarne. Im więcej mówią o patriotyzmie, tym więcej kradną – to wicepremier i szef MSZ Radosław Sikorski.

Ale nie popisali się także obecni władarze. Według ustaleń Wirtualnej Polski, władze Centralnego Portu Komunikacyjnego zwlekały ponad półtora roku z powiadomieniem prokuratury o sprawie sprzedaży tej działki, zaś prokuratura czekała

trzy miesiące ze wszczęciem śledztwa

Jak pisze WP, „przez to, że Maciej Lasek i władze CPK czekali niemal 600 dni ze złożeniem zawiadomienia do prokuratury, część danych kluczowych dla wyjaśnienia tej sprawy mogła zostać utracona”. Chodzi m.in. o billingi telefoniczne, które, zgodnie z prawem, mogą być przechowywane do 12 miesięcy.

To prawda. Pełnomocnik rządu ds. CPK Maciej Lasek poinformował, że spółka CPK już w 2023 roku wielokrotnie sygnalizowała KOWR, że grunt znajduje się w jej zainteresowaniu i powinien zostać przekazany do zasobu CPK. Tak się jednak nie stało. W lipcu 2025 roku spółka złożyła zawiadomienie do prokuratury.

I tak Prokuratura Okręgowa w Warszawie prowadzi obecnie śledztwo dotyczące przekroczenia uprawnień przez pracowników KOWR – miało chodzić o działania „w celu osiągnięcia korzyści majątkowej” w okresie od początku 2023 roku do momentu sprzedaży działki. Minister sprawiedliwości Waldemar Żurek potwierdził, że postępowanie rozpoczęło się już we wrześniu, lecz nie informowano o nim wcześniej, by umożliwić spokojne gromadzenie dowodów. Zapowiedział także pełne wyjaśnienie decyzji podejmowanych w końcowych miesiącach rządów PiS

– Prokuratura musi zbadać, czy przy tym zakupie nie doszło do jakichś przejawów korupcji – oświadczył w „Faktach po Faktach” Waldemar Żurek.

KOWR zadeklarował w mediach społeczeństwowym pełną współpracę z prokuraturą i zapowiedział, że „niezwłocznie wykona prawo odkupu”, jeśli okaże się, że zachodzą ku temu przesłanki prawne. Równolegle Wody Polskie prowadzą kontrolę decyzji urzędników podejmowanych w sprawie terenu w Zabłotni – mają sprawdzić m.in., czy prace przy zasypywaniu zbiornika wodnego odbywały się zgodnie z przepisami.

Czy afra ze sprzedażą działki pogrąży PiS? Pewnie nie. Nie pierwsza, nie ostatnia – chciałoby się powiedzieć. Ale sprawa wydaje się poważna. Widać to chociażby po szybkiej reakcji prezesa Kaczyńskiego i innych polityków Prawa i Sprawiedliwości. Inna rzecz, że w tej sprawie nie ma, czego bronić.

MAGAZYN

SPORTOWY24

3.11.2025

Iga Świątek rozbiła Madison Keys w meczu otwarcia WTA Finals w Arabii Saudyjskiej. Dziś pojedynek z rozpędzoną Jeleną Rybakiną STR. 16



FOT. NUR PHOTO/EAST NEWS

Pokaz siły polskiej mistrzyni w Rijadzie

**KOLEJORZ
W JUBILEUSZOWYM
MECZU PODZIELIŁ
SIĘ PUNKTAMI
Z MOTOREM STR. 13**

**Szczypiornistki Enei
MKS i Enei Piłka
Ręczna postraszyły
w Halloween swoje
rywalki STR. 19**

**Wspominamy ludzi
sportu, którzy
odeszli w minionych
dwunastu miesiącach
STR. 18**

SPORTOWY24.PL

Dziuba: Puchar Polski kiedyś i dziś to różne światy

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

Marek Dziuba, brązowy medalista mundialu Espana '82, to zasłużona postać obu największych klubów z Łodzi: ŁKS i Widzewa. ZRTS w 1985 roku wywalczył Puchar Polski.

Od 40 lat kibice Widzewa czekają na triumf w Pucharze Tysiąca Drużyn, a w obecnym sezonie po wyeliminowaniu Bruk-Bet Termaliki i Zagłębia Lubin zameldowali się już w 1/8 finału.

Czy Widzew może powtórzyć sukces z 1985 roku?
Na razie trzeba się cieszyć z awansu do 1/8 finału. Zagłębie Lubin pomógł pokonać Rafał Gikiewicz, do niedawna bramkarz Widzewa, bo popełnił w dogrywce fatalny błąd. W ekstraklasie widzowi nie idzie tak jak oczekiwano, ale różnice punktowe są nieduże i można szybko wywindować się w górę tabeli. Przez Puchar Polski wiedzie najkrótsza droga do europejskich pucharów, a dziś te rozgrywki cieszą się ogromnym prestiżem. Są odpo-



Trener Igor Jovicević wie, że w zasadzie już tylko Puchar Polski może uratować sezon jego Widzewowi...

wiednie finanse, otoczka, finał na Stadionie Narodowym i każdy klub chce się tam dostać. Kiedyś część zespołów z ekstraklasy traktowała Puchar jak zło konieczne, dużo odpadało w początkowych rundach. Widzew zgrzywa się, gra pod wielką presją - zobaczymy na kogo trafi w 1/8 finału. Pewne jest tylko, że w Łodzi - czy gdzie indziej - wypełni stadion, bo marka robi swoje.

40 lat minęło od Pana triumfu w Pucharze Polski z Widzewem. Ludzie pamiętają o tym?

Wielu kibiców przypomina mi tamten sezon, finał przy Łazienkowskiej, gdzie po rzutach karnych ograliśmy GKS Katowice. To spotkanie można było rozstrzygnąć w regulaminowym czasie - wystarczyłoby, gdyby Darek Dziekanowski podał mi piłkę. Wychodziliśmy już we dwóch przed bramkarza, był to Franciszek Sput, ale na stadionie Legii „Dziekan” podpalił się i podjął złą decyzję. Wybaczyłem mu, bo wygraliśmy karne dzięki świetnym interwencjom Henia Bolesty. Piękne wspomnienie, ale w tamtych

czasach finały odbywały się na różnych obiektach, w różnych zakątkach kraju, nie było takiej oprawy jak obecnie. Lokalizacja meczu o główne trofeum na Stadionie Narodowym przyciągnęła do Pucharu Polski sponsorów i kibiców; inne kraje nam zazdroszczą.

Jest Pan zaskoczony rozstrzygnięciami w obecnej edycji?
Z uczestników Ligi Konferencji odpadła tylko Legia, i to po porażce u siebie z Pogonią Szczecin. To na pewno dla stołecznego klubu duża strata finansowa i prestiżowa. Posadą już zapłacił trener Edward Iordanescu, który wcześniej przekombinował w spotkaniu z Samsunsporem, co niejasno tłumaczył. „Portowcy” zrewanżowali się za przegrany w dramatycznych okolicznościach ostatni finał. W Pogoni też jest wielka presja na triumf w Pucharze Polski, wspominał o tym nieraz Kamil Grosicki. Lech Poznań przekonał się, że nie ma z góry wygranych spotkań, nawet gdy się rywalizuje z czwartoligowcem. Gryf Słupsk postawił się mocno „Kolejorzowi”, który prze-

żywa słabszy okres, ale faworyt osiągnął cel. Jagiellonia męczyła się w Legnicy z Miedzią, i to też według mnie dowód, że podnosi się poziom w innych klasach rozgrywkowych.

Co z ŁKS Łódź?
Pieniądze nie grają - tak można skwitować jego postawę. ŁKS odpadł z Pucharu, w pierwszej lidze też ma problemy, może nawet nie załapać się do baraży. Jest mi smutno, że tak to wygląda, spada też liczba widzów na meczach. Aż trudno sobie wyobrazić, co będzie dalej; zobaczymy, co stanie się po spotkaniu ze Śląskiem Wrocław, który pozbierał się po spadku.

Nie tak dawno Puchar Polski zdobyła Wisła Kraków z zaplecza ekstraklasy. Może to powtórzyć?
Wisła powinna awansować w tym sezonie do ekstraklasy, ma bardzo dobry zespół, w Pucharze Polski też jest w stanie być czarnym koniem. Przykład Wisły pokazuje, że marka przyciąga, mnóstwo ludzi chodzi na jej mecze, miej-

sce „Białej Gwiazdy” to ekstraklasa, wiele za tym przemawia. Kolejka chętnych do zdobycia Pucharu Polski jest długa: Jagiellonia, mocny Górnik, Korona Kielce prowadzona przez Jacka Zielińskiego, który jest świetnym fachowcem, Raków Częstochowa. Co do Rakowa, to smutno, że w takim ośrodku nie ma porządnego stadionu, a na mecze przychodzi mało kibiców - nie ma co porównywać do Widzewa, Jagiellonii czy Korony Kielce. Wracając do Pucharu Polski, to teraz nawet losowanie jest ciekawe, każdy mecz w 1/8 finału będzie ciekawy. Ktoś z ekstraklasy trafi na Zawiszę, uda się do Bydgoszczy i może się spodziewać ciężarów... Dziś Puchar Polski to wizytówka naszego futbolu.

© P
Losowanie 1/8 Pucharu Polski odbędzie się we wtorek, 4 listopada, o godzinie 12:00. Szanse na wywalczenie trofeum w sezonie 2025-2026 zachowały: Avia Świdnik, Chojniczanka, GKS Katowice, Górnik Zabrze, Jagiellonia Białystok, Korona Kielce, Lech Poznań, Lechia Gdańsk, Piast Gliwice, Pogoń Szczecin, Polonia Bytom, Śląsk Wrocław, Raków Częstochowa, Widzew Łódź, Wisła Kraków i Zawisza Bydgoszcz.

Górnik Zabrze ucieka rywalom. Znakomita passa trwa

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Lider ekstraklasy Górnik Zabrze nie zwalnia tempa. Zespół trenera Michała Gasparika odniósł czwarte ligowe zwycięstwo z rzędu na własnym stadionie.

Tym razem zabranie pokonali przed własną publicznością Arkę Gdynia 5:1. Prowadzenie gospodarzom dał w 13. minucie Norweg Sondre Liseth. Wyrównał w 46. minucie Ukrainiec Nazarij Rusyn, ale cztery minuty później jego rodak Maksym Chłań wyprowadził Górnik ponownie na prowadzenie. Na 3:1 podwyższył w 59. minucie Patrik Hellebrand, a 180 sekund później było już 4:1. Ousmane Sow nie wykorzystał rzutu karnego, ale przy dobitce był już skuteczny. Dla senekańskiego napastnika był to siódmy gol w obecnym sezonie. Wynik meczu na 5:1 ustalił w 71. minucie Słoweniec Luka Zahović.

Wliczając rozgrywki Pucharu Polski, Górnik jest niepokonany dokładnie od dwóch miesięcy i zgłasza coraz większe aspiracje do walki o mistrzostwo Polski. To był jego



Górnik notuje znakomitą passę: wygrał czwarty ligowy mecz z rzędu u siebie i pozostał liderem rozgrywek

dziewiąty mecz z rzędu bez porażki.

Komplikuje się sytuacja Bruk-Betu Termaliki Nieciecza. „Śloniki” przegrały kolejny mecz, tym razem na własnym stadionie z GKS-em Katowice 0:3. Bramki dla gości zdobyli Lukas Klemenz i Eman Marković - dwie. Dla Norwega były to pierwsze bramki w PKO BP Ekstraklasie. Swoją ostatni mecz Nieciecza wygrała na początku sierpnia, pokonując na wyjeździe Górnika Zabrze 1:0. Do bezpiecznej strefy traci już cztery punkty.

- Ten mecz nas zweryfikował. Jesteśmy na dnie. Zdajemy

sobie sprawę, że to dla nas trudny okres. Trzeba inaczej spojrzeć na ten zespół: na treningi, taktykę, personalia - powiedział po meczu trener niecieczan Marcin Brosz.

W zupełnie odmiennym nastroju był szkoleniowiec GKS-u Rafał Górak. Zespół ze Śląska, wliczając rozgrywki Pucharu Polski, zanotował czwarte zwycięstwo z rzędu, a w tabeli PKO BP Ekstraklasy awansował na 10. miejsce.

- Ta drużyna uczyła się siebie, musiała się dotrzeć, jest w niej dużo młodziarzy, przyszli nowi obcokrajowcy. Konieczny był czas. Ja jestem zwolenni-

kiem cierpliwości i wiary w to, co się robi. Z każdym meczem jesteśmy mocniejsi - powiedział Górak.

Niezbyt udany kolejny mecz w roli trenera Piasta Gliwice zaliczył Daniel Mysiłwiec. Prowadzona przez niego drużyna zremisowała u siebie z Koroną Kielce 0:0.

Mecz nie obfitował w groźne strzały zarówno ze strony gliwiczian, jak i kielczan. Piast zdobył punkt, ale nie poprawił zbytnio swojej trudnej sytuacji. - Nie chcemy zadowalać się remisem, tylko walczyć o wygraną. Nie można powiedzieć, że w tym meczu mieliśmy na to wymienne dowody. Były tylko momenty dobre w polu karnym rywali, ale podejmowaliśmy złe decyzje lub byliśmy odrobinę spóźnieni - ocenił trener Piasta.

- Powinniśmy wygrać, chyba na to zasłużyliśmy. Ale w futbolu trzeba to pokazać na boisku. Niestety, bramki nie zdobyliśmy. Bardzo chcieliśmy, parliśmy do przodu, zabrakło nam finalizacji. W defensywie graliśmy pewnie, Piast nie stworzył żadnego zagrożenia przed naszą bramką - stwierdził trener Korony Jacek Zieliński.

© P

14. KOLEJKA EKSTRAKLASY

BRUK-BET TERMALICA NIECIECZA - GKS KATOWICE 0:3
Bramki: Klemenz 13, Marković 76, 89
PIAST GLIWICE - KORONA KIELCE 0:0
GÓRNIK ZABRZE - ARKA GDYNIA 5:1
Bramki: Liseth 13, Khlan 50, Hellebrand 59, Sow 62, Zahović 71 - Rusyn 46
LECH POZNAŃ - MOTOR LUBLIN 2:2
Bramki: Palma 25, Pereira 45+1 - Pereira (bram. samob), Ronaldo 20

1. Górnik Zabrze	14	29	26-12
2. Jagiellonia Białystok	12	24	24-15
3. Wisła Płock	12	22	16-9
4. Cracovia	12	21	21-14
5. Lech Poznań	13	21	22-20
6. Korona Kielce	14	20	16-12
7. Zagłębie Lubin	12	17	25-18
8. Raków Częstochowa	12	17	14-16
9. Pogoń Szczecin	13	17	20-23
10. GKS Katowice	14	17	20-24
11. Legia Warszawa	12	16	14-12
12. Radomiak Radom	13	16	23-23
13. Widzew Łódź	13	16	20-20
14. Motor Lublin	13	15	18-23
15. Arka Gdynia	14	15	10-25
16. Lechia Gdańsk	13	10	22-29
17. Bruk-Bet Nieciecza	14	10	17-28
18. Piast Gliwice	12	8	10-15

Program 15. kolejki
Piątek 7.11
Radomiak - Cracovia (godz. 18.00), Zagłębie Lubin - Górnik Zabrze (godz. 20.30).
Sobota 8.11
Lechia Gdańsk - Widzew Łódź (godz. 14.45), Motor Lublin - Wisła Płock (godz. 17.30), GKS Katowice - Piast Gliwice (godz. 20.15)
Niedziela 9.11
Legia Warszawa - Bruk-Bet (godz. 14.45), Korona Kielce - Raków Częstochowa (godz. 14.45), Pogoń Szczecin - Jagiellonia Białystok (godz. 17.30), Arka Gdynia - Lech Poznań (godz. 20.15)

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

8 goli
Jesus Imaz (Jagiellonia Białystok)

7 goli
Karol Czubak (Motor Lublin)
Filip Stojilković (Cracovia)
Tomas Bobcek (Lechia Gdańsk)
Mikael Ishak (Lech Poznań)
Ousmane Sow (Górnik Zabrze)

6 goli
Leonardo Rocha (Zagłębie Lubin)
Łukasz Sekulski (Wisła Płock)

Lech Poznań zremisował trzeci mecz z rzędu w PKO BP Ekstraklasie

LECH CAŁY CZAS SZUKA LIGOWEGO ZWYCIĘSTWA



Ozdobą spotkania niedzielnego meczu była bramka Luisa Palmy

Bartosz Kijeski
sport@glos.com

Lech Poznań mimo przegrywania 0:2, zdołał się podnieść jeszcze w pierwszej połowie. Kolejorz zremisował w 14. kolejce PKO BP Ekstraklasy z Motorem Lublin 2:2.

Lech Poznań	2 (2)
Motor Lublin	2 (2)

Bramki: Palma 25, Pereira 45 - Pereira 9 (sam), Ronaldo 20

Lech: Mrozek - Pereira (80. Gumny), Douglas, Milić, Gurgul - Ouma, Jagiełło (67. Kozubal), Rodriguez (80. Fiaberna), Ismaheel (46. Bengtsson), Palma (67. Agnero) - Ishak

Motor: Brkić - Stolarski, Bartos, Najemski, Lubercki - Samper (77. Łabojko), Wolski (67. Scalet), Rodriguez (89. Karasek), Król, Ronaldo (46. van Hooen) - Czubak (77. Dadaszow)

Sędziował: Sebastian Krasny (Kraków)
Widzów: 22 692

Spotkanie Lecha Poznań z Motorem Lublin był meczem upamiętniającym 100. rocznicę urodzin Teodora Anioly, która przypada na 4 listopada. Legendarny zawodnik Kolejorza został upamiętniony przez kibiców, a także przez zawodników, którzy zagraли

w czwartym, złotym komplecie strojów. Oprócz tego Mirosław Okoński, Marek Rzepka, Roman Jakóbczak, Włodzimierz Wojciechowski oraz Piotr Mowlik wnieśli wraz z piłkarzami specjalny sztandar.

Trener Niels Frederiksen po meczu Pucharu Polski z Gryfem Słupsk (2:1) dokonał kilku zmian. Na boisku pojawili się zawodnicy, którzy nie grali w tygodniu. Wśród nich byli Antonio Milić, Timothy Ouma oraz Luis Palma. Na lewej stronie obrony zamiast Joao Moutinho pojawił się natomiast Michał Gurgul. Na ławce znaleźli się także Mateusz Skrzypczak oraz Antoni Kozubal, którzy według duńskiego szkoleniowca potrzebowali nieco więcej odpoczynku.

Kolejorz w tym sezonie traci bardzo dużo bramek. W zaledwie 4 na 22 rozegrane spotkania poznaniacy zachowali czyste konto. Już w 9. minucie Bartosz Mrozek po raz 36 od rozpoczęcia sezonu musiał wyciągać piłkę z siatki. Po akcji lewą stroną Fabio Ronaldo chciał zgrać futbolówkę do środka pola karnego, jednak ta odbiła się pechowo od Joela Pereiry i wpadła do bramki bezradnego golkipera Lecha.

Od momentu straty gola, nie było widać w poznaniakach sportowej złości. Jedyne, na co było

stać lechitów to niecelny Luisa Palmy, który aż tak nie błyszczał jak we wcześniejszych spotkaniach, jednak był najaktywniejszym graczem Lecha w pierwszej połowie.

Co więcej, to goście tworzyli sobie więcej klarownych sytuacji. Z ogromną łatwością znajdowali przestrzenie między obrońcami Kolejorza. Po jednej z takich sytuacji padła, bramka, jednak zawodnik Motoru był na pozycji spalonej. Niestety dla Niebiesko-Białych, na niewiele w 20. minucie nie był Ronaldo. Portugalczyk był szybszy od Pereiry czy Milicia i nie miał żadnych problemów, aby podwyższyć wynik spotkania.

Kibice na Bułgarskiej byli rozczoszczeni, a na trybunach pojawiły się pojedyncze gwizdy. Te po pięciu minutach zamieniły się jednak na radość, bowiem Palma postanowił wziąć sprawy w swoje ręce. Honduranin otrzymał piłkę i z okolic szesnastego metra znalazł miejsce do strzału, posyłając piłkę praktycznie w samo okienko bramki Ivana Brkicia.

To jednak nie podłamało gości, którzy nie zrobili sobie z utraconego gola, natomiast fani poznaniaków głośno z trybun zain-tonowali „Kolejorz, musisz to wygrać”.

Do przerwy mistrzowie Polski doprowadzili do wyrównania, co zmieniło nastroje w szatni przed drugą połową. Po dośrodkowaniu piłki przez Palmę, ta odbiła się od jednego z graczy Motoru i spadła wprost pod nogi Pereiry, który bez chwili zawahania prostym podbiciem, skierował ją do bramki, dając remis.

Po zmianie stron obie drużyny zaczęły grać, bardziej zachowawczo i pewniej w obronie, dlatego też nie mieliśmy okazji oglądać zbyt wielu sytuacji podbramkowych. Bardzo mocno zakotłowało się w szesnastce lublinian w 53. minucie spotkania. Motor przez chwilę był w małych tarapatach i niewiele brakowało, aby piłka wturlała się do bramki Brkicia.

Po 70. minucie lublinianie włączyli wyższy bieg, wyprowadzając trzy groźne kontrataki, jednak tylko ten ostatni zakończył się strzałem. Czubak jednak pomylił się nieznacznie, a Mrozek mógłby nie mieć nic do powiedzenia, gdyby piłka leciała w światło bramki.

Kolejorz zanotował tym samym trzeci ligowy remis z rzędu. W następnej kolejce lechici zmierzą się na wyjeździe z Arką Gdynia, natomiast wcześniej, bowiem w czwartek zagrają w Lidze Konferencji z Rayo Vallecano.

Oceny za mecz z Motorem

Bartosz Mrozek 4

Bardzo szybko musiał wyciągać piłkę z siatki, kiedy zaskoczył go Pereira. Drugi gol idzie trochę na jego konto, bo mógł wyjść do piłki zagranej do Ronaldo, ale tego nie zrobił. W 74 min. przytomnie obronił nogami strzał Scaleta..

Joel Pereira (grał do 79 minuty) 5

Najpierw antybohater, a potem strzelec ważnego gola. W 9. min. zaliczył samobója, potem został ukarany żółtą kartką za klótnie z masażystami Motoru, a w końcu padł do podbitej piłki i uderzeniem, prostym podbiciem po dalszym rogu pokonał Brkicia. Po zmianie stron obniżył loty. Jego podania często nie znajdowały adresata.

Alex Douglas 3

W każdym meczu musi popełnić poważny błąd. Przy drugim голу dla Motoru zbyt łatwo dał się ograć Ronaldo, który potem miał autostradę do bramki i pewnie wykorzystał sytuację. Katastrofalnie zachował się też w końcówce, gdy łatwo stracił piłkę i było blisko straty kolejnego gola.

Antonio Milić 5

Pierwszą interwencję miał dobrą, bo w 4. min., kiedy za-blokował strzał Czubaka, ale przy drugiej bramce nie zdążył dogonić Ronaldo. Najlepiej z obrońców. W końcówce próbował nawet zastąpić brakującego Lechowi rozrywającego.

Michał Gurgul 5

Nie grał źle, ale też nie zrobił nic spektakularnego. Często wybierał najbliższego rywala, a stałe fragmenty w jego wykonaniu też były przeciętne.

Timothy Ouma 4

W pierwszej części grał solidnie, ale ma na sumieniu gola na 0:2, bo to jemu Ivo Rodrigues wyluskał piłkę spod nóg. Po jego drugiej stracie w 73. min. znów było groźnie pod bramką Lecha. Nie stanowiąc zaporę nie do przebicia w środku boiska.

Filip Jagiełło (grał do 67 minuty) 5

Miał świetne przebiełki, jak choćby kapitalne podanie do Ishaka. Dużo bardziej kreatywny i przydatny niż Rodriguez. Widać to było po jego zejściu z boiska. Lech bez niego praktycznie był bezradny w ofensywie. Zespół stracił balans między obroną a atakiem i pomysł na grę.

Pablo Rodriguez (grał do 79. minuty) 4

W 14 min. chciał przełobować bramkarza, ale z 18 metrów nie trafił w światło bramki. W sumie jednak nie zachwyił. Był mało widoczny, nie potrafił celnie dograć piłki do kolegów. Wkładał się w pojedynki, które notorycznie przegrywał. W tym meczu bez jakości

Taofeek Ismaheel (grał do 46. minuty) 3

Bardzo chaotyczny. Nie umiał wykorzystać swojego największego atutu, czyli szybkości. Zbyt dużo miał strat piłki i nieudanych dryblingów, gdy próbował wyjść na czystą pozycję. Słusznie zmieniony w przerwie, bo wyglądał na piłkarza, który nie wie co ma grać i jak się poruszać.

Luis Palma (grał do 67 minuty) 6

Bez niego Lech Poznań nie podniósłby się z wyniku 0:2. Znów strzelił przepięknego gola z dystansu, miał też udział przy drugiej bramce, bo to on centrował w pole karne, kiedy błąd popełnili obrońcy Motoru i do piłki doszedł Pereira. Po zmianie stron był blisko strzelenia gola w zmieszaniu, ale z linii bramkowej piłkę wybili obrońcy. Jedyne piłkarz Kolejorza, który trzymał poziom. Sam jednak nie był w stanie wygrać tego meczu.

Mikael Ishak 5

Zaliczył asystę przy голу Palmy, choć to nie on popisał się kunsztem przy tym голу. Koledzy szukali go w polu karnym, ale przed przerwą nie dochodził do sytuacji, oprócz 23 minuty, kiedy strzelił niecelnie głową. W drugiej części „Król” trafił w boczną siatkę. Dawno nie widzieliśmy aż tylu błędów kapitana w przyjęciu piłki.a.

Grali także:

Leo Bengtsson (grał od 46. minuty) 5

Wprowadził trochę ożywienia, dochodził do sytuacji, ale był dobrze blokowany..

Antoni Kozubal (grał od 67. minuty) 4

Niczym się nie wyróżnił.

Yannick Agnero (grał od 67. minuty) 3

Fiaberna bis. Tylko denerwuje

Robert Gumny i Bryan Fiaberna (od 79 minuty)

Bez oceny.
SKALA OCEN: 1-10
OCENIAŁ: MACIEJ LEHMANN

WYNIKI I TABELE
(I, IV ORAZ V LIGA)

BETCLIC I LIGA

Chrobry - Wisła Kraków 0:1, Górnik Łęczna - Polonia Warszawa 1:2, Ruch - GKS Tychy 2:1, Stal Rzeszów - Pogoń Siedlce 1:1, Miedź Legnica - Wierzyca i Polonia Bytom - Znicz (wyniki po zamknięciu wydania), Pogoń Grodzisk Maz. - Odra Opole, Puszcza - Stal Mielec i KS Łódź - Śląsk Wrocław (3.11, g.18.45),

1. Wisła Kraków	15	38	43-12
2. Śląsk Wrocław	14	27	25-20
3. Pogoń Grodzisk Maz.	14	25	30-21
4. Chrobry Głogów	15	25	21-14
5. Wierzyca Kraków	14	23	30-20
6. Polonia Bytom	14	21	20-16
7. Ruch Chorzów	15	21	22-23
8. Stal Rzeszów	15	21	24-26
9. Pogoń Siedlce	15	20	21-17
10. Polonia Warszawa	15	20	23-25
11. Odra Opole	14	19	14-15
12. ŁKS Łódź	14	18	22-22
13. Miedź Legnica	14	18	20-28
14. Puszcza Niepołomice	14	14	14-17
15. GKS Tychy	15	12	21-32
16. Stal Mielec	14	11	18-30
17. Górnik Łęczna	15	10	18-30
18. Znicz Pruszków	14	10	16-34

ARTBUD GROUP IV LIGA

LKS Gołuchów - Kotwica Kórnik 1:2, Polonia Chodzież - Huragan Pobiedziska 4:6, Nielba Wągrowiec - Polonia 1912 Leszno 1:2, Wiara Lecha Poznań - Ostrovia Ostrów Wlkp. 1:0, Polonia Golina - Korona Piaski 1:0, Kania Gostyń - Górnik Konin 2:2, Mieszk - Obrą Kościan 4:0, Piast Kobylnica - Zefka Kobyła Góra 4:1, Warta Międzychód - Warta Śrem 3:2

1. Kotwica Kórnik	15	42	45-7
2. Mieszk Gniezno	15	38	37-12
3. Polonia Chodzież	15	36	40-19
4. Polonia Golina	15	31	33-11
5. Huragan Pobiedziska	15	29	46-31
6. Piast Kobylnica	15	25	31-26
7. Warta Śrem	15	24	29-26
8. Obrą Kościan	15	21	25-26
9. Polonia 1912 Leszno	15	18	19-22
10. Wiara Lecha Poznań	15	18	20-25
11. LKS Gołuchów	15	17	18-34
12. Kania Gostyń	15	16	24-28
13. Górnik Konin	15	15	24-35
14. Warta Międzychód	14	14	34-44
15. Ostrovia Ostrów Wlkp.	14	13	15-24
16. Nielba Wągrowiec	15	10	21-37
17. Korona Piaski	15	9	21-37
18. Zefka Kobyła Góra	15	5	16-54

RED BOX V LIGA

GRUPA I: Iskra Szydłowo - Sparta Złotów 2:4, Sparta Oborniki - Lubuszanie 2:1, Sparta Szamotuły - Poznań 13 0:1, Kłos Budzyna - Tarnovia Tarnowo Podg. 0:3, Korona Stróżewo - Sokół Szamocin 6:0, Nasza Dyskobolia Grodzisk Wlkp. - Płomień Przyprostynia, KP Piła - Kłos Gałowo, Zamek Golańcz - Wełna Skoki (wyniki po zamknięciu wydania)

GRUPA II: Pompa Team - SKP Słupca 4:0, Stella Luboń - Polonia II Środa Wlkp. 4:0, Zjednoczeni Trzemeszno - 1922 Lechia Kostrzyn 0:1, Kłos Zaniemyśl - Avia Kamionki 0:6, Wilki Wilczyn - Lider 2:1, Warta II - Polanin Strzałkowo 5:0, Meblor - Olimpia Koło 3:4, Polonus Kazimierz - LKS Ślesin 1:2

GRUPA III: Polonia 1912 II - Korona Wilkowie 1:2, Dąbrowczanka Pępowo - KKS 1925 II Kalisz, LKS Jankowy - Zawisza Łęka Opatowska 5:1, Rawia Rawicz - Jarota Jarocin 0:5, LZS Cielcza - Centra Ostrów Wielkopolski 1:3, Piast Czekanów - Astra Krotoszyn 0:3, Pogoń II Nowe Skalmierzyce - Krobianka Krobia 2:2, Polonia 1908 Marcinko - Orzeł Kawęczyn 1:1

III LIGA Świąteczny weekend był całkiem udany dla wielkopolskich trzecioligowców
Średzianie wracają na właściwe tory

Bartosz Kijeski
sport@glos.com

Polonia Środa wróciła na zwycięską ścieżkę, wygrywając 2:0 w Niechorzu. Lipno także dopisało trzy punkty, a Victoria i Pogoń skromnie wygrywają.

Piłkarze Polonii Środa Wielkopolska wrócili na zwycięską ścieżkę. Po bolesnej porażce z Notecią Czarnków w poprzedni weekend (2:6), drużyna trenera Macieja Rozmarynowskiego udało się do Niechorza, gdzie swoje mecze rozgrywa Wybrzeże Rewalskie Rewal. Gospodarze piątkowego meczu to obecnie najsłabsza ekipa w całej 18-zespołowej stawce. Zespół z Pomorza znajduje się w małej rozterce - w zeszłym miesiącu pożegnali się ze swoim trenerem Łukaszem Korszańskim, a drużynę prowadzi obecnie duet szkoleniowców: Maciej Wyganowski i Jarosław Włodarczyk. W poprzednim tygodniu coś drgnęło, bo Wybrzeże pokonało na wyjeździe Flotę Świnoujście 1:0.

Tym razem jednak musieli uznać wyższość zawodników z Wielkopolski, którzy pewnie wygrali 2:0. Gole dla Polonii zdobywali Bartosz Bartkowiak oraz Patryk Mikita, dla którego była to siódma bramka w tym sezonie. Mikita



FOT. CZESŁAW KOSCIELSKI

Polonia Środa po porażce w zeszłym tygodniu, ponownie zainkasowali 3 punkty

jest drugim najsilniejszym zawodnikiem drużyny po Damianie Kołtańskim. Polonia ponownie wskoczyła na pierwsze miejsce w ligowej tabeli, choć po zamknięciu wydania rezerwy Lecha Poznań rozgrywały swój mecz. W przypadku zwycięstwa mogły wyprzedzić Polonię o jedno „oczko”.

Dobry mecz beniaminka
Kolejne trzy punkty do swojego konta dopisał beniaminek z Sęszewa. Lipno zmierzyło się na wyjeździe z wyżej notowanym Wike-

dem Luzino. Drużyna z Wielkopolski szybko objęła prowadzenie - już w 7. minucie po голу Dawida Kaczmarka. Po przerwie gospodarze wyrównali po trafieniu Dawida Konkola. Kiedy wydawało się, że mecz zakończy się podziałem punktów, na pięć minut przed końcem gola na wagę zwycięstwa zdobył Kamil Chyliński. Lipno z 20 punktami zajmuje miejsce w środku tabeli.

Unici zawodzą
Siódmą porażkę w tym sezonie odnotowała Unia Swarzędz, która coraz bardziej

zbliża się do strefy spadkowej. Tym razem drużyna Hermesa przegrała przed własną publicznością z Elaną Toruń. Skromne zwycięstwo odniosła natomiast Victoria Września, która po голу Marcina Stromeckiego w ostatnich minutach pokonała Kluczewię Stargard 1:0. Mimo to wciąż pozostaje w strefie spadkowej, mając zaledwie punkt straty do bezpiecznej strefy i rezerw Pogoni Szczecin.

Pierwsza domowa wygrana
Domowe spotkanie wygrała Pogoń Nowe Skalmie-

rzyce, pokonując Cartusię Kartuzy 1:0 po голу Kacpra Majerza w 25. minucie. To było pierwsze zwycięstwo Pogoni przed własną publicznością w tym sezonie (na 8 spotkań) oraz dopiero drugi gol strzelony na własnym stadionie. W kolejnej serii gier zagrają z rezerwami Lecha.

BETCLIC III LIGA GR. II

Kluczewia Stargard - Victoria Września 0:1, Pogoń Nowe Skalmierzyce - Cartusia Kartuzy 1:0, Tuchowia Tuchowo - Wda Świecie 0:2, Unia Swarzędz - Elana Toruń 0:1, Wikę Luzino - Lipno Sęszew 1:2, Wybrzeże Rewalskie Rewal - Polonia Środa Wielkopolska 0:2, Notec Czarnków - Błękitni Stargard, Pogoń II Szczecin - Flota Świnoujście i Zawisza Bydgoszcz - Lech II Poznań (wyniki po zamknięciu wydania)

1. Polonia Środa Wlkp.	15	33	33-21
2. Lech II Poznań	14	31	40-21
3. Zawisza Bydgoszcz	14	30	31-11
4. Cartusia Kartuzy	15	28	27-17
5. Elana Toruń	15	27	27-20
6. Flota Świnoujście	14	26	21-12
7. Wikę Luzino	14	24	35-22
8. Błękitni Stargard	14	22	27-20
9. Lipno Sęszew	15	20	22-28
10. Wda Świecie	15	20	16-30
11. Pogoń N. Skalmierzyce	15	17	10-18
12. Kluczewia Stargard	15	16	20-21
13. Notec Czarnków	14	16	19-20
14. Unia Swarzędz	15	16	17-21
15. Pogoń II Szczecin	14	13	23-36
16. Victoria Września	14	12	15-23
17. Tuchowia Tuchowo	15	11	12-31
18. Wybrzeże Rewalskie	15	8	5-28

Comeback Zielonych, choć byli na deskach

Bartosz Kijeski
bartosz.kijeski@polskapress.pl

Warta Poznań w piątkowym spotkaniu była praktycznie na deskach. Jednak po raz kolejny Zieloni udowodnili, że w tym sezonie nie ma dla nich rzeczy niemożliwych.

Warta Poznań	4 (0)
KKS 1925 Kalisz	2 (1)

Bramki: Dziedzic 65, Flak 70 (sam), Stefaniak 78, Waluś 90 - Zdybówicz 21, 54.
Warta: Przybylak - Lepczyński, Wojcinowicz, Avdeev - Rychert (56. Zalewski), Niedzielski (56. Zylla), Kumoch (66. Steblecki), Stefaniak - Szymanek (56. Dziedzic), Waluś - Smoczyński (66. Stanek)
Hutnik: Krakowiak - Flak, Białczyk, Wypych, Szwiec, Zawistowski (71. Banasiak) - Danielak (78. Paszkowski), Andruszko, Cierpka - Putno, Zdybówicz.
Sędziował: Paweł Szuta (Czarnków)
Widzów: ok. 750



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Warta wygrała już ósme spotkanie w tym sezonie i coraz śmielej zmierza do tego, by zimę spędzić na pozycji lidera

- Gdzie jest granica naszych możliwości? Odpowiem krótko - nie wiem. Nie wiem, bo znam tych zawodników bardzo dobrze, widzę, jak pracują na co dzień. Pomimo tych dobrych wyników oni cały czas chcą, cały czas

są głodni, więc tak naprawdę dużo zależy od tego, czy ten głód utrzymamy - powiedział po zwycięstwie Maciej Tokarczyk, trener Warty Poznań. Poznaniacy, mimo że przegrywali w derbach Wielkopolski z KKS-em Kalisz 0:2 już

po 13 minutach, zdołali odwrócić losy spotkania. Co więcej, Zieloni w doliczonym czasie gry podwyższyli rezultat i ustalili wynik na 4:2.

- Mając na wyjeździe 2:0, wiedząc, z jaką drużyną się mierzymy, trzeba ten wynik utrzymać, trzeba zrobić wszystko, żeby te trzy punkty po prostu dowieźć - powiedział Damian Nowak, trener KKS-u.

Przed piątkowym meczem warciarze ogłosili zbiórkę pieniędzy na nową trybunę. Klub zwrócił się do kibiców o wsparcie finansowe budowy sektora dla dodatkowych 700 widzów. Zieloni chcą zebrać na ten cel 350 tysięcy złotych.

BETCLIC II LIGA

Rekord Bielsko-Biała - GKS Jastrzębie 2:2, Sokół Kleczew - Podbeskidzie Biel-

ska-Biała 5:2, Stal Stalowa Wola - Resovia 1:1, Śląsk II Wrocław - Świt Szczecin 2:2, Unia Skierniewice - ŁKS II Łódź 3:1, Warta Poznań - KKS 1925 Kalisz 4:2, Zagłębie Sosnowiec - Chojniczanka Chojnice 0:2, Olimpia Grudziądz - Sandecja Nowy Sącz, Podhale Nowy Targ - Hutnik Kraków (wynik po zamknięciu wydania).

1. Unia Skierniewice	15	31	31-17
2. Warta Poznań	15	29	27-19
3. Olimpia Grudziądz	14	28	30-19
4. Podhale Nowy Targ	14	23	15-11
5. Resovia	15	22	22-17
6. Świt Szczecin	15	22	27-26
7. Zagłębie Sosnowiec	15	22	19-21
8. Stal Stalowa Wola	15	21	28-23
9. Sandecja Nowy Sącz	14	20	22-23
10. Rekord Bielsko-Biała	15	20	22-23
11. Sokół Kleczew	15	19	30-27
12. Śląsk II Wrocław	15	19	26-24
13. Chojniczanka Chojnice	15	18	22-26
14. Podbeskidzie B-B	15	18	22-28
15. Hutnik Kraków	14	16	22-23
16. KKS 1925 Kalisz	15	16	16-21
17. ŁKS II Łódź	15	8	13-28
18. GKS Jastrzębie	15	5	12-30

Wygrana The Reds po 4 porażkach

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

PREMIER LEAGUE. Prowadzący w tabeli Arsenal pokonał na wyjeździe Burnley 2:0. Na trzecią pozycję awansował Liverpool, który prze-rwał serię czterech porażek, pokonując 2:0 Aston Villę.

Zwycięstwo Arsenalowi dały trafienia w pierwszej połowie Szweda Viktora Gyökeresa i Declana Rice'a.

„Kanonierzy” imponują grą w obronie. To był ich czwarty z rzędu ligowy mecz bez straconej bramki, a łącznie w tym sezonie dali sobie wbić tylko trzy gole. Rekord Premier League należy do Chelsea Londyn, która w rozgrywkach 2004/2005 straciła 15 bramek.

Egipcjanin Mohamed Salah dał prowadzenie Liverpoolowi tuż przed końcem pierwszej połowy, kiedy błąd popełnił argentyński bramkarz Aston Villi Emiliano Martinez. Niecelnie podał do swojego obrońcy, po czym piłkę przejął napastnik „The Reds” i dokonał dzieła.

W swojej historii Liverpool miał tylko dwóch skuteczniej-



Napastnik Liverpoolu Mohamed Salah w meczu z Aston Villą zdobył swą czwartą bramkę w tym sezonie Premier League

szych zawodników od Salaha: Ian Rush we wszystkich rozgrywkach zdobył 346 goli, a Roger Hunt 285. Drugą bramkę w sobotnim starciu uzyskał w 58. minucie Holender Ryan Gravenberch.

Cały mecz w barwach gości rozegrał Matty Cash. Obrońca reprezentacji Polski, który przedłużył kontrakt do 2029 roku, został ukarany żółtą kartką.

Pomocnik Oxford United Przemysław Płacheta zdobył bramkę w zremisowanym 2:2 z Millwall meczu 13. kolejki Championship, czyli zaplecza Premier League. To jego drugi ligowy gol w tym sezonie.

Płacheta trafił do siatki w szóstej doliczonej minucie drugiej połowy, co uchroniło gospodarzy od porażki. Polak na boisku pojawił się w 73. mi-

nucie. Jediną dotychczasową bramkę zdobył 21 września w wyjazdowym starciu z Bristol City (3:1).

Całe spotkanie w barwach z Oxford rozegrał obrońca Michał Helik. Zespół Polaków w 13 kolejkach wywalczył 13 punktów i zajmuje 18. miejsce. Millwall zgromadziło 24 punkty i jest na czwartej pozycji. Prowadzi Coventry City - 28 pkt. ©P

PREMIER LEAGUE

10 kolejka: Nottingham Forest - Manchester United 2:2 (Gibbs-White 48, Savona 50 - Casemiro 34, Diallo 81), **Fulham - Wolverhampton Wanderers 3:0** (Sessegnon 9, Wilson 62, Mosquera 75 sam.; czerwona kartka: Agbadou - Wolves 36), **Crystal Palace - Brentford 2:0** (Mateta 30, Collins 51 sam.), **Burnley - Arsenal Londyn 0:2** (Gyökeres 14, Rice 35), **Brighton & Hove Albion - Leeds United 3:0** (Welbeck 11, Gomez 64, 70), **Tottenham Hotspur - Chelsea Londyn 0:1** (João Pedro 34), **Liverpool - Aston Villa Birmingham 2:0** (Salah 45+1, Gravenberch 58). Prowadzi Arsenal z 25 punktami przed Bournemouth - 18 pkt (i mecz mniej) oraz Liverpool - 18 pkt, a także Tottenhamem, Chelsea, Sunderlandem (mecz mniej) i Manchesterem United - 17 pkt. Ligowa tabelę zamyka Wolverhampton z 2 pkt.

Real Madryt nie zwłania tempa. Dwa gole Mbappe

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Lider hiszpańskiej ekstraklasy Real Madryt kontynuuje serię zwycięstw. „Królewscy” wygrali szósty mecz z rzędu, a czwarty w La Lidze.

W 11. kolejce Real pokonał na własnym stadionie znajdującą się w strefie spadkowej Valencję 4:0.

Bohaterem „Królewskich” po raz kolejny w tym sezonie

był został Kylian Mbappe, który zdobył dwie bramki, w 19. oraz 31. minucie z rzutu karnego. Reprezentant Francji ma już na swoim koncie w tym sezonie 13 goli w rozgrywkach La Ligi i jest liderem klasyfikacji strzelców.

Drugi w zestawieniu - Argentyńczyk Julian Alvarez z Atletico Madryt - strzelił siedem goli. Po jednej bramce w meczu z Valencią dołożyli Jude Bellingham w 44. minucie - chwilę po tym, jak rzutu karnego nie wykorzystał Vinicius

Junior - oraz Alvaro Carreras na osiem minut przed końcem pojedynku. Real wygrał już 13 z 14 meczów o stawkę od początku sezonu. Przegrał tylko z lokalnym rywalem Atletico 2:5 i jest liderem tabeli z dorobkiem 30 punktów.

Rywal Lecha Poznań i Jagiellonii Białystok w fazie ligowej Ligi Konferencji Rayo Vallecano przegrało na wyjeździe z Villarreal aż 0:4, a Atletico Madryt pokonało Seville 3:0. Jediną z bramek dla stołecznej ekipy zdobył Griezmann, dla

k którego było to 138. ligowe trafienie w barwach tego klubu. Wcześniej zdobył 40 bramek dla Realu Sociedad i 22 dla Barcelony. ©P

LA LIGA

Wyniki 11. kolejki: Getafe - Girona 2:1 (Martin 72, Mayoral 86 - Stuani 90+4), **Villarreal - Rayo Vallecano 4:0** (Moreno 22, Moleiro 56, Comesana 58, Perez 65), **Atletico Madryt - Sevilla 3:0** (Alvarez 64, Almada 77, Griezmann 90), **Real Sociedad - Athletic Bilbao 3:2** (Mendez 38, Guedes 47 - Guruzeta 42, Navarro 79), **Real Madryt - Valencia 4:0** (Mbappe 19, 31, Bellingham 44 - Carreras 82).

Męki PSG. Gol w ostatniej sekundzie

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

LIGUE 1. W 11. kolejce francuskiej ekstraklasy broniący tytułu i prowadzący w tabeli piłkarze Paris Saint-Germain pokonali u siebie Nice 1:0.

Decydującą o zwycięstwie bramkę uzyskał Portugalczyk Gonçalo Ramos w czwartej doliczonej minucie drugiej połowy.

24-letni Ramos, napastnik drużyny narodowej „Seleção das Quinas” - wprowadzony na boisko w 72. minucie - wykorzystał

dośrodkowanie z rzutu różnego od uznawanego jest za najlepszego piłkarza w historii Gruzji, Chwicy Kwaraczelii, i dał swojej drużynie komplet punktów w ostatniej akcji meczu. Był to jego 38. gol w setnym występie w paryskim zespole.

Liderem klasyfikacji najlepszych snajperów Ligue 1 pozostaje Argentyńczyk Joaquín Panichelli z RC Strasbourg (drużyna Maxi Oyedele), który w dziesięciu spotkaniach strzelił 9 goli.

Jedynym piłkarzem, który miał związki z Polską, a był królem strzelców Ligue 1, był w la-

tach 1956-1957 i 1959 Thadée Ciszowski urodzony na Lubelszczyźnie. Wówczas rywalizował o tytuł najsukuteczniejszego piłkarza Francji z samym Justem Fontaine'em. W sumie Ciszowski strzelił 206 goli w 286 spotkaniach dla trzech drużyn Ligue 1 w latach 1947-1961. To piąty wynik w historii francuskiego futbolu. ©P

LIGUE 1

11. kolejka: Paris Saint-Germain - OGC Nice 1:0 (Ramos 90+4), **AS Monaco - Paris FC 0:1** (Simon 53), **Auxerre - Olympique Marsylia 0:1** (Gomes 30).

Polski tercet egzotyczny zagrał w Udine

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SERIE A. Pierwszej porażki w sezonie doznała Atalanta. Klub z Bergamo uległ na wyjeździe Udinese 0:1 po bramce Nicolò Zaniolo. Na „Blue-energy Stadium” zobaczyliśmy aż trzech Polaków.

Jednak żaden z nich nie rozegrał całego spotkania. W drużynie gospodarzy Adam Buks grał do 86. minuty, a Jakub Piotrowski wszedł na boisko w 69., natomiast w ekipie gości Nicola Za-

Pierwsze zwycięstwo Borussii Polanskiego

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

BUNDESLIGA. Do dziewiątej kolejki na premierowe zwycięstwo w sezonie 2025-26 czekali kibice Borussia Moenchengladbach, której trenerem od kilku tygodni jest Eugen Polanski.

Przełamanie było niezwykle efektowne, bowiem Żrebaki rozbiły na wyjeździe St. Pauli różnicą aż czterech goli. A przecież wcześniej miały spore kłopoty ze zdobywaniem bramek. Jedyne w szalonym spotkaniu z Eintrachtem Frankfurt czterokrotnie umieścili piłkę w bramce (porażka 4:6), a w siedmiu pozostałych starciach trafiły łącznie raptem dwa razy.

- Mecz przebiegał dokładnie tak, jak zaplanowaliśmy. Szybko strzeliliśmy gola i szybko mogliśmy podwyższyć prowadzenie, a w obronie na niewiele pozwalaliśmy przeciwnikowi. Dobrze też operowaliśmy piłką i byliśmy groźni przy stałych fragmentach gry - ocenił spotkanie trener Borussia, były reprezentant Polski.

W Moenchengladbach cieszą się z przełamania, ich sobotni rywal wciąż natomiast nie może wygrzebać się z dołka. Początek sezonu nie zwiastował kłopotów, które nastąpiły w późniejszym czasie, po trzech seriach gier drużyna miała na koncie dwa zwycięstwa i remis. Od połowy września nie poprawiła już jednak swojego dorobku, a klęska z dotychczas zamykającym tabelę Bundesligi rywalem była już szóstą z rzędu.

- Brak mi słów. Nie możemy tak dalej grać, zwłaszcza w sytuacji, w jakiej się znajdujemy - skomentował Alexander Blessin, który dowodzi zespołem od lipca 2024 roku.

W klęsce palców nie maczali Polacy związani z St. Pauli. Arkadiusz Pyrk (choroba) i Adam Dźwigała nie znaleźli się w kadrze meczowej na potyczkę dziewiątej kolejki. Ekipa z Hamburga osunęła się w tabeli na piętnastą lokatę, z kolei Borussia jest szesnasta.

Podczas gdy jedni walczą z mniejszymi lub większymi kryzysami, monachijski walec rozjeżdża kolejnych rywali. Tym razem Bayern ograł różnicą trzech goli Bayer Leverkusen, a wynik ustalił już po pierwszej części gry. Nie przeszkodził mu nawet fakt, że tym razem na ławce rezerwowych spotkanie rozpoczęli choćby Harry Kane i Michael Olise (obydwaj pojawili się na murawie w drugiej połowie).

- Rotacja? Ja to nazywam rywalizacją - rzucił po zwycięstwie Vincent Kompany, trener mistrza Niemiec, który oszczędzał graczy na czekający drużynę niezwykle ciekawie zapowiadające się starcie w Lidze Mistrzów, w którym jego zespół zmierzy się na wyjeździe z PSG (wtorek, 4. listopada, godz. 21.00).

- Każdy wiedział co ma robić, Towarzyszy nam pewność siebie, niezależnie od tego, o jaką pozycję chodzi i kto na niej rozpoczyna - dodał golkipier Barwarczyków, Manuel Neuer.

Bayern z kompletem zwycięstw przewodzi w tabeli, wyprzedzając o 5 punktów RB Lipsk. ©P

BUNDESLIGA

9. kolejka: Augsburg - Dortmund 0:1 (Guirassy 37), **Union - Freiburg 0:0**, **St. Pauli - Borussia M. 0:4** (Tabaković 15 i 40, Machino 75, Fraulo 80), **RB Lipsk - Stuttgart 3:1** (Chabot 45 sam, Diomande 53, Cardoso 90+1 - Tomas 65), **Mainz - Werder 1:1** (Widmer 36 - Stage 86), **Bayern - Bayer 3:0** (Gnabry 25, Jackson 31, Bade 44 sam), **Heidenheim - Eintracht 1:1** (Zivizvadze 32 - Kristensen 55).

gasa doznali w 2. kolejce - z Bologną Łukasza Skorupskiego.

Wynik na „Stadio Diego Armando Maradona” mógł być dla Como jeszcze korzystniejszy, ale w 26. minucie rzutu karnego nie wykorzystał Alvaro Morata. Strzał Hiszpana obronił Vanja Milinkovic-Savic. Morata pomylił się z 11 metrów już w drugiej kolejnej próbie.

©P

SERIE A

10. kolejka: Udinese - Atalanta Bergamo 1:0 (Zaniolo 40), **SSC Napoli - Como 0:0**, **Cremonese - Juventus Turyn 0:1** (Kostić 2).

Tenis Znakomity początek Igi Świątek WTA Finals w Rijadzie

DEMOLKA KEYS, TERAZ RYBAKINA

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

W starciu triumfatorek Wielkiego Szlema Iga Świątek pokonała Madison Keys 6:1, 6:2 w sobotnim meczu otwarcia WTA Finals w Rijadzie.

Mistrzyni Wimbledonu potrzebowała nieco ponad godziny, aby pokonać zwyciężczynię Australian Open w turnieju kończącym sezon dla ośmiu najlepszych tenisistek świata.

Już na samym początku Iga Świątek zdominowała Madison Keys, wygrywając pięć pierwszych gemów, a następnie zamykając seta swoim serwisem w siódmym gemie.

30-letnia Amerykanka, która pauzowała od US Open z powodu kontuzji nadgarstka, miała słabe statystyki pierwszego seta, ponieważ siódma w rankingu tenisistka świata zaliczyła tylko jednego zwycięskiego gemu i popełniła 15 niewymuszonych błędów. Co więcej, Keys zdobyła łącznie osiem punktów w pierwszej odsłonie.

Po jednostronnym pierwszym secie Świątek rozpoczęła również drugą partię od przełamania, ale w kolejnym gemie Madison natychmiast odrobiła straty. Druga w rankingu Polka pozostała niewzruszona i kontynuowała swoją dominację, wygrywając kolejne pięć gemów i przypieczętowując zwycięstwo w wielkim stylu.



Iga Świątek kapitalnie rozpoczęła turniej finałowy WTA w stolicy Arabii Saudyjskiej

Zawodniczki określają nawierzchnię kortu twardego w tegorocznych finałach WTA w Rijadzie jako szybką. W przeszłości sześciokrotna mistrzyni Wielkiego Szlema miała pewne problemy z radzeniem sobie z takimi nawierzchniami, jednak na swojej konferencji prasowej przed turniejem Świątek zapewniła, że nie będzie to stanowiło problemu.

– Myślę, że technicznie rzecz biorąc, grałam na szybszych nawierzchniach, a także to, jak radziłam sobie z szybszymi pił-

kami, które były dla mnie problemem w poprzednich sezonach – to było coś, co uważałam za całkowicie ulepszone. Poprawiła się również szybkość serwisu. Myślę, że w tym roku byłam gdzieś na piątym miejscu w rankingu asów serwisowych. To niemożliwe – wyjaśniła Polka.

– Jestem w pewnym sensie zadowolona ze wszystkiego, głównie z mojego serwisu i ogólnego skupienia. Byłam w formie od początku do końca i naprawdę chciałam, żeby tak pozostało – powiedziała Świątek.

To był pierwszy mecz Keys od 68 dni, odkąd odpadła w pierwszej rundzie US Open. Świątek przyznała, że tak długa nieobecność „może sprawić, że trochę zardzewiejesz”.

W swoim drugim starciu w Grupie Sereny Williams w WTA Finals Świątek zagra z reprezentantką Kazachstanu Jeleną Rybakina, która w 58 minut rozgromiła Amerykankę Amandę Anisimovą 6:3, 6:1.

Mecz Świątek – Rybakina odbędzie się dziś o godz. 15.00. Transmisja w Canal+Sport. ©

Mistrzostwo sztangistki, pogoń szczypiornistów

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

Największym sukcesem minionego weekendu było zdobycie przez Martynę Dołęgę złotego medalu mistrzostw Europy w podnoszeniu ciężarów w kategorii wiekowej do lat 20.

To kolejny sukces urodzonej w 2005 roku sztangistki. Przed rokiem w tej kategorii wiekowej wywalczyła srebro, przed dwoma laty złoto, a przed trzema brąz. Ma też na koncie miano najlepszej zawodniczki Starego Kontynentu (2022) oraz srebrny krążek (2021) w kategorii do lat 17, a także brązowe medale mistrzostw świata do lat 17 (2021) i do lat 20 (2023).

W Durres Polka triumf zapewniła sobie już w zasadzie po rwaniu, w którym uzyskała 102 kilogramy. Żadna inna zawodniczka nawet nie zbliżyła się do tego osiągnięcia – druga w tej części dwuboju, Turczynka Medine Balaban, zanotowała rezultat gorszy aż o dziewięć kilogramów. W podrzucie wystarczyło więc jedynie pilnować, by nie przytrafiła się katastrofa w postaci wszystkich spalonych prób. Dołęga nie wypuściła szansy z rąk, zanotowała dwa udane podejścia (115 i 118 kg), nie poradziła sobie jedynie z ciężarem wynoszącym 122 kg.

Uzyskany wynik w zupełności wystarczył do zdecydowanego zwycięstwa – 220 kg to o 8 kg więcej niż łącznie podniosła Balaban. Trzecia, Meri Misakian z Armenii, zakończyła rywalizację z wynikiem 210 kg.

Młoda polska sztangista trenowana jest przez ojca, Marcina, trzykrotnego mistrza świata w podnoszeniu ciężarów (2006, 2009, 2010), mistrza

Europy (2006) i brązowego medalistę olimpijskiego z Pekinu (2008). Ciężary dźwigała także jej mama – Marta (z domu Wawak), dwukrotna złota medalistka mistrzostw Polski i czwarta zawodniczka Europy w kategorii 63 kg (2000 rok).

Medale mistrzostw Europy, tyle że w kategorii do lat 23, zdobywali również nasi judocy. W miniony piątek i sobotę w Kiszyniowie Biało-Czerwoni trzykrotnie stawali na podium. Najlepiej spisała się Zuzanna Woźniak, która wywalczyła srebro w kategorii 48 kg, z miejsca na najniższym stopniu podium cieszyli się natomiast Ksawery Ignasiak (60 kg), a także Jakub Sordyl (+100 kg).

W mistrzowskiej kontynentalnej imprezie wezmą udział także nasi szczypiorniści. Zmagania rozpoczną się już w połowie stycznia 2026 roku, a w ramach przygotowań do turnieju nasz zespół rozegrał w Wałbrzychu towarzyski mecz z Czechami. Po nieudanej pierwszej połowie (9:16) i ambitnej pogoni po przerwie Biało-Czerwoni ostatecznie przegrali 29:30.

– Pierwsza połowa nie była dobra w naszym wykonaniu. Zgubiliśmy za dużo piłek i nie trafiliśmy zbyt wielu rzutów. W drugiej lepiej rozumieliśmy, jak musimy grać, więc wynik był lepszy, ale musimy jeszcze dużo pracować i dużo się nauczyć – powiedział po spotkaniu Julen Aguinagalde, drugi trener reprezentacji Polski.

Potyczka z naszymi południowymi sąsiadami była okazją do sprawdzenia nowych zawodników w kadrze. W Wałbrzychu debiut w narodowych barwach zanotowali Piotr Mielczarski (zdołał też premierową bramkę), Damian Domagała i Leon Łazarczyk. ©

Adam Godlewski

„Krótka piłka”



ZABITE MARZENIA I FELER LEGII

Legia Warszawa to klub przedziwnie prowadzony, a minione 4 lata stanowią wręcz kwintesencję rozjazdu wysokich nakładów (absolutnie największych w Polsce) i zwrotów w postaci sportowych sukcesów (zdecydowanie poniżej oczekiwań). W zasadzie kryzys przy Ł3j we wspomnianym okresie permanetnie powraca. Dziwne zatem, że właściciel wraz z najbliższymi współpracownikami nie nauczył się zarządzania taką sytuacją. A nawet nie poczynił widocznych postępów w edukacji...

Jasne, ktoś może powiedzieć, że każdemu innemu klubowi życzy, aby podczas notorycznego impasu gabloję wzbogaciły dwa Puchary Polski, a na osłodę pił-

karze dorzucili drugie i trzecie miejsca na podium oraz ćwierćfinał Ligi Konferencji. Są przecież miasta w kraju, gdzie nawet po okresach wrażeń za udane pozostaje zero tytułu. Tyle że dla kibiców Legii to żadne pocieszenie. Bo w ich odbiorze (słusznie zresztą) to zespół, który powinien wyrastać ponad miejscową konkurencję. I wyznaczać trendy. Tymczasem obarczony jest jakimś felerem, który powoduje, że ostatnio równa wyłącznie w dół...

Edward Iordanescu przestał być trenerem po wyrzuceniu Legii z Pucharu Polski przez Pogoń Szczecin – 30 października. Tak naprawdę jednak niechęci do sprawowanej funkcji nie krył od spotkania z Samsunsporem,

rozegranego 2.10. Szefowie Rumuna nie chcieli jednak zauważyć, że się poddał. Skutkowało to porażkami z Górnikiem i Zagłębiem w lidze, bezbarwnym remisem ze słabiutkim w tamtym czasie Lechem i przegraną z Portowcami w PP. Wszyscy wkoło widzieli, że projekt z Iordanescu wyczerpał się i nie ma już grama sensu, tylko decydenci z Łazienkowskiej byli ślepi. Przez blisko miesiąc, który w zasadzie zabił już marzenia na obecny sezon...

Cena rumuńskiej pomyłki jest bardzo wysoka. I długo trwała. Iordanescu po kontuzji Jeana-Pierre'a Nsame nie wypracował pomysłu na grę w ataku, Legia nie kreowała sytuacji i strzelała za mało bramek. Dość powiedzieć, że przed pierwszą listopadową kolejką – mając w składzie (teoretycznie) najdroższego napastnika w lidze w osobie Milety Rajovicia – była pod tym względem trzecia od końca w PKO Ekstraklasie; za nią tylko słabiutki Piast i ogarniająca się po awansie Arka. Tymczasem sprowadzony za 1,7 mln euro Ilija Szkuryn został we wrześniu

sprzedany do Katowic za niespełną jedną czwartą tej kwoty... Gdzie w tym logika?

Właściciel Legii Dariusz Mioduski jest jednocześnie prezesem, więc pewnie także dlatego stać go na dwóch dyrektorów sportowych. Niestety, już wiemy, że urodzony w Mariborze i ukształtowany w Stuttgarcie Fredi Bobić nie okazał się optymalnym wsparciem dla Michała Żewłakowa. Albo na odwrót, bo podobno teraz nowego szkoleniowca wskaże już Bobić...

Co w sumie nie powinno dziwić, Fredi ma już bowiem niejaki doświadczenie w odsuwaniu ludzi od kluczowych ról. O ile mnie pamięć nie myli, bodaj 10 dni przed startem sezonu 2003-2004 trafił do Herthy Berlin i z miejsca posadził na ławie – a w każdym razie przeskoczył w hierarchii – Artura Wichniarka. Choć menedżer naszego „Króla Bielefeldu” dostał solenną obietnicę od Dietera Hoenessa, rozdającego wtedy karty w BSC, że nasz rodak będzie miał pewny plac. Czy to prawdziwość, przekonamy się wkrótce...



Mimo ambitnej pogoni w drugiej części gry, Biało-Czerwoni przegrali towarzyski mecz z Czechami 29:30

Wywiad tygodnia Marek Leśniewski, prezes Polskiego Związku Kolarskiego, specjalnie dla nas:

Zrobimy wszystko, aby Kasia Niewiadoma spełniła sny o olimpijskim złocie w Los Angeles

Adam Godlewski
redakcja@polskapress.pl

Z Markiem Leśniewskim, prezesem Polskiego Związku Kolarskiego, pogadaliśmy od serca: o perspektywach, ale też i o problemach, z którymi zmagają się cała dyscyplina.

Medale igrzysk olimpijskich i mistrzostw świata to coś, co nadal we wspomnieniach prezesa Polskiego Związku Kolarskiego jest żywe?

Oczywiście. Powiem szczerze, że dla mnie życie to jest taka wielka księga. Rozdział kolarstwa, ten sportowy, jest bardzo długi – w moim przypadku dwudziestopięcioletni. Zatem wspomnienia zawsze wracają. „Najgorzej”, w cudzysłowie, jest wówczas, gdy mi wpadną zdjęcia z tamtych lat, zwłaszcza z jakiegoś podium. Wtedy odpływam, nie ma mnie dwie, trzy godziny... Dlatego mówię, że ludzie, którzy nie mają wspomnień, są biedni, ubodzy. A ja jestem bardzo bogaty w te wspomnienia. Igrzyska olimpijskie i mistrzostwa świata, wygrany Paryż – Roubaix, tytuły mistrza Polski, wygrany Tour de Pologne – życząc każdemu sportowcowi, żeby miał taką udaną karierę. I żeby był równie dumny z tego, co zrobił. Ja wiem, kim jestem, czego dokonałem i znam swoją wartość. I to jest dla każdego człowieka najważniejsze, bo wtedy życie naprawdę jest łatwiejsze. Także w roli prezesa PZKOI.

Jak Pan ocenia mijający rok w polskim kolarstwie?

Był bardzo dobry, pokazał, że mamy już następców mistrzów. Rafał Majka zszedł ze sceny, Michał Kwiatkowski pewnie też o tym myśli, wokół nich przez lata mieliśmy taką fajną eksportową ekipę. Coś się skończyło, ale teraz doczekaliśmy się naprawdę obiecującej grupy orlików, juniorów i juniorów młodszych – kolarki i kolarzy, w wieku między trzynastą a dwadzieścia dwa lata. Talenty trzeba oczywiście umiejętnie poprowadzić, pokierować, pomagać, ile tylko się da, żeby były narzędzia, aby dalej mogli się rozwijać i osiągać dojrzałość sportową na najwyższym poziomie. Czyli takim, jaki prezentowali Rafał i Michał w najlepszych latach.



FOT. SZYMON GRUCHAŁSKI

– Teraz polskie kolarstwo jest... kobietą. Wokół Kasi Niewiadomej utworzyła się wspaniała grupa. W największych imprezach możemy wystawiać 8 pań – mówi prezes Leśniewski

Czyli brak medali na mistrzostwach świata w kategorii seniorów Pana nie martwi?

Nie. Do Rwandy na mistrzostwa świata w ogóle z elitą panów nie poleciliśmy, bo pięć i pół kilometra przewyższenia na trasie z góry eliminowało naszych reprezentantów z walki o medale. Rafał Majka w swoim piku formy powalczyłby o złoto, natomiast Michał Kwiatkowski nie włączyłby się obecnie w wyścigu o takim profilu do walki o czołowe pozycje. Zresztą nie oszukujemy się, teraz polskie kolarstwo jest... kobietą. Wokół Kasi Niewiadomej utworzyła się wspaniała grupa. Agnieszka Skalniak-Sójka, Marta Lach, a dalej nie będę wyliczał, bo nie chcę pominąć żadnej istotnej zawodniczki. Stać nas to, aby w największych imprezach wystawiać osiem pań. U mężczyzn mamy przesilenie i zmianę pokoleniową – mieliśmy problem, by w mistrzostwach Europy wystawić trójkę. Ale to wróci i będziemy mieli pełne składy, które będą walczyły o laury, trzeba tylko trochę cierpliwości. Te zmiany nie następują jak po kliknięciu palcami w klawiaturę, ale nadchodzi nowa, jakościowa młoda fala. Mijający rok to pokazał.

Jan Jackowiak, medalista juniorskich MŚ, to ktoś, kto może zastąpić Majkę?

Tak. Janek jest dobrze prowadzony i jest właśnie żywym

przykładem – we wrześniu sięgnął po wspomniany brąz – że mamy powody do optymizmu. To chłopak z mocną głową, nie mam obawy, że wspomniany sukces będzie skutkował narcyzmem. Jest silny, ale i jego trzeba rozwijać harmonijnie, nie nakładać niezdrowej presji; słowem – chronić przed wycisnięciem jak cytrynę w wieku osiemnastu lat. Nikomu tak młodemu nie można wpakować obciążenia elity. Mnie jako prezesowi związku kolarskiego nie chodzi o krótkie i szybkie kariery; sam w wieku trzydziestu ośmiu lat zszedłem z roweru jeszcze zdrowy. Na zasadzie: zejdź ze sceny niepokonanym, na swoich zasadach. Mój trener we Francji powiedział: „Marek, kiedy poczujesz pierwsze oznaki zmęczenia, że nie regenerujesz się tak jak dotąd, po prostu skończ. Wiem, że to twoja pasja, ale piękne jest też życie po życiu zawodowego sportowca”. Tylko trzeba być zdrowym, aby to życie przeżyć niewyeksplorowanym, i z dała omijać depresję. I chcę, aby to motto obowiązywało w PZKOI, któremu prezesuję.

Sponsorem Polskiego Związku Kolarskiego została giełda zondacrypto, która będzie z wami aż do igrzysk w Los Angeles. To zapewni spokój w przygotowaniach olimpijskich już na obecnym etapie?

Od strony szkoleniowej z całą pewnością. Te pieniądze, które

będą pochodzić z zondacrypto, nie będą na pewno przekazane na spłacanie długów wygenerowanych przez tor w Pruszkowie ani na regulowanie innych zaległości – w całości pójdą na sport, na wsparcie dla zawodników. Bo na dłuższą metę tylko wynik i rozpoznawalność obroni całą dyscyplinę. Cóż, problemy finansowe PZKOI i problemy toru są ogólnie znane. One będą jeszcze jakiś czas z nami, w najgorszym przypadku skończy się wykupieniem terenu z gruzem po torze przez dewelopera. Problem ciągnie się od roku 2008 i trzeba go wreszcie rozwiązać. Wspólnie, to powinna być sprawa narodowa. Bez pomocy ministerstwa sportu – nawet gdybym stał na głowie – jakkolwiek obietnica z mojej strony jest bez pokrycia.

Prowadzicie dialog z ministerstwem w tym trudnym temacie?

Co jakiś czas się spotykamy i robimy pewne ustalenia, ale dla mnie to idzie za wolno. Odsetki wynoszą kilkanaście tysięcy złotych dziennie, aktualnie mamy jakieś dwadzieścia cztery miliony zadłużenia. Za rok będzie to już dwadzieścia sześć milionów. Najlepiej dla wszystkich stron – dla Mostostalu, który był wykonawcą, dla strony rządowej, czyli dla ministerstwa, i polskiego kolarstwa – byłoby sprawę załatwić raz, a dobrze. Możemy oczywi-

ście przeciągać trudne decyzje w nieskończoność, tor jest wart sto dwadzieścia pięć milionów. W licytacji, do której ma dojść jeszcze w listopadzie, jest wystawiony za osiemdziesiąt trzy miliony. To jeszcze mamy pięćdziesiąt milionów marzy, więc – mówię to sarkastycznie – możemy się jeszcze trochę pobawić.... Tylko że to droga donikąd, bo cierpi na tym całe polskie kolarstwo.

Ten tor jest potrzebny z punktu widzenia szkoleniowego?

Wszystkie polskie związki sportowe są po to, żeby, po pierwsze, propagować daną dyscyplinę, ale też stwarzać warunki do rozwoju zawodnikom. Czyli przede wszystkim do jej uprawiania. Polskie kolarstwo bardzo mocno torem stoi nie tylko w ujęciu historycznym, ale nawet patrząc tylko poprzez pryzmat Paryża, skąd medal olimpijski przywiozła Daria Pikulik. Na igrzyskach jest 12 kompletów medali do rozdania w tej odmianie naszej dyscypliny, znacznie więcej niż na szosie. Anglicy zrozumieli to przed igrzyskami w Londynie rozegranymi w roku 2012. Stworzyli fundusz, rozwinęli tor. Holendrzy od lat nad tym pracują, Francuzi się rozwijają. Dlatego gdy słyszę głosy: „Sprzedajmy tor, będziemy jeździć do Frankfurtu i/lub do Poniwieża”, wewnętrznie się buntuję. Kluby nie pojadą za granicę, bo ich na to nie stać. A jak już reprezentacje dostaną się do Frankfurtu, to nie liczymy, że będziemy mogli trenować, kiedy zechcemy, bo pierwszeństwo ze zrozumiałych względów będą miały kadry i kluby niemieckie. Nam pozostaną do dyspozycji tylko godziny od czwartej nad ranem do dziewiątej albo od dwudziestej do północy. Zatem nie tędy droga. Mamy swój tor i powinniśmy z niego korzystać. Jeśli kiedykolwiek powstałaby lista obiektów strategicznych dla rozwoju polskiego sportu, to tor kolarski powinien być jednym z najważniejszych. Ten w Pruszkowie to aktualnie jedyny obiekt kryty, najlepszy w Polsce w perspektywie igrzysk olimpijskich w roku 2040. Mamy piękny tor, czas zatem podjąć męskie decyzje. Koniec i kropka! To też rola państwa, bo żadnego związku

nie stać na utrzymanie takiej sportowej infrastruktury. Nawet Polski Związek Narciarski, który kiedyś postanowił mieć w Wiśle skocznnię Malinka na własność, chyba po dwóch latach przeprosił się z ministerstwem i zawniósł, aby zrobiono tam ponownie COS. Zresztą, dlaczego PZPN nie ma stadionu? Tutaj decyduje ekonomia, to element biznesu. Zatem tor, który mamy, też najlepiej oddać w zarządzanie Centralnemu Ośrodkowi Sportu.

Czy to marzenie, które wyartykułowała Kasia Niewiadoma, że chciałaby dogonić teściową na igrzyskach w Los Angeles, zdobywając złoty medal, to jest rzeczywiście realny olimpijski cel sportowy?

Tydzień temu usłyszałem o tym marzeniu Kasi podczas konferencji w Monako, na której została ogłoszona współpraca zondacrypto z Polskim Komitetem Olimpijskim. I deklaruje, że dołożę wszelkich starań – zrobię absolutnie wszystko, co będzie w mojej mocy i w mocy Polskiego Związku Kolarskiego – aby Kasia to marzenie zrealizowała. Jest znakomita, z postawą walcząca jest wzorem dla młodzieży, z którą ma zresztą świetny kontakt. Nasze kolarskie „dzieciaki” były zachwycone wspólnym pobylem na mistrzostwach świata czy Europy. Katarzyna Niewiadoma idealnie wywiązywała się z roli idola. Troszkę zabrakło mi takiej postawy u Rafała Majki i Michała Kwiatkowskiego, ale widocznie mieli inne priorytety i obowiązki. Kasia jest naśladowana, każdy jej gest, ruch, to, jak ubierze się na trening, co zje. Maria Okrusińska, nasza najzdolniejsza juniorka, też z Kasi sporo czerpie. To jest nasza, obok Janka, druga największa nadzieja olimpijska, fajnie się rozwijająca, której też trzeba pomóc. Jest teraz w grupie holenderskiej i tak jak w... tenisie, to rodzina opłaca jej pobyt w zagranicznej ekipie. Bo my jako związek nie mamy środków... Ministerstwo za to nie zapłaci, za to dzięki pomocy zondacrypto będziemy mogli wspólnie finansować rozwój tej młodej zawodniczki. Taka jest bowiem rola i obowiązek każdego polskiego związku sportowego. I tyle...

WSPOMINAMY LUDZI POLSKIEGO I ŚWIATOWEGO SPORTU, KTÓRZY ZMARLI W CIĄGU MINIONEGO ROKU. ODESZLI LUCJAN BRYCHCZY, JAN FURTOK, ANDRZEJ KRAŚNICKI, MIECZYŚŁAW MŁYNARSKI, LEO BEENHAKKER, GEORGE FOREMAN, HULK HOGAN, DIOGO JOTA. I INNI...

Wielcy ludzie sportu, których nie ma już wśród nas. Pamiętamy. I nigdy nie zapomnimy



FOT. KAROLINA MISZTAŁ/POLSKA PRESSE

Poznaniak Andrzej Kraśnicki był ze sportem związany przez całe życie. Jak mało kto umiał łączyć, a nie dzielić. Umiał łagodzić konflikty i je rozwiązywać...

LISTOPAD 2024

4.11. W wieku 71 lat zmarł były trener siatkówki **Zbigniew Krzyżanowski**. Kadrę seniorek prowadził w latach 1999-2003, a juniorek w latach 2007-2010. Jako trener klubowy prowadził drużyny młodzieżowe, a potem seniorskie wszystkich klas rozgrywkowych, w tym Nike Węgrów i BKS Stal Bielsko-Biała, z którą zdobył mistrzostwo Polski w latach 2003-2004 oraz Puchar Polski w 2004 roku.

14.11. W wieku 79 lat zmarł trener **Jerzy Noszczak**, były selekcjoner kobiecej reprezentacji kraju. Od 1998 roku nieprzerwanie pracował w Związku Piłki Ręcznej w Polsce.

26.11. W wieku 62 lat, po długiej walce z chorobą, zmarł **Jan Furtok**, były piłkarz reprezentacji Polski i GKS Katowice, którego był najlepszym strzelcem w historii. W barwach katowickiej drużyny grał w latach 1979-1988 oraz 1996-1997. W 299 spotkaniach strzelił 122 bramki. Zdobyl z nią Puchar Polski i wicemistrzostwo kraju. W reprezentacji narodowej rozegrał 36 spotkań, strzelił 10 bramek. Wystąpił m.in. na mistrzostwach świata w Meksyku (1986 r.). Grał też w niemieckich drużynach Eintrachtu Frankfurt i HSV Hamburg.

GRUDZIEŃ 2024

1.12. W wieku 55 lat zmarła jedna z najlepszych dyskobolek w historii – Niemka **Ilke Wyludda**. Na igrzyskach olimpijskich w Atlancie w 1996 roku zdobyła złoty medal.

2.12. W wieku 90 lat zmarł **Lucjan Brychczy**, były znakomity piłkarz reprezentacji Polski i Legii Warszawa. Słynny „Kici” był legendą stołecznego klubu – związany z nim od 1954 roku, czyli przez więcej niż połowę jego historii. Z Legią wywalczył cztery tytuły mistrza kraju i czterokrotnie zdobył Puchar Polski. Trzykrotnie był królem strzelców ekstraklasy. W reprezentacji Polski wystąpił 58 razy w oficjalnych meczach i strzelił 18 goli.

10.12. W wieku 75 lat, po długiej i ciężkiej chorobie, zmarł **Wiktor Pysz**, były znakomity hokeista ekstraklasy i trener reprezentacji Polski, z którą w 2001 roku wywalczył awans do mistrzostw świata Elity.

17.12. W wieku 90 lat zmarł dwukrotny mistrz świata w kolarstwie **Rik Van Looy**. Belg, nazywany „łowcą klasyków”, w karierze odniósł 161 zwycięstw.

26.12. W wieku 88 lat zmarł **Janusz Garlicki**, lekarz kadry olimpijskiej i narodowej w piłce nożnej w latach 1970-1982. Biało-Czerwoni w trakcie jego współpracy z reprezentacją Polski zdobyli złoty medal igrzysk olimpijskich w Monachium (1972 r.) i dwukrotnie stanęli na trzecim stopniu po-

dium w mistrzostwach świata: w Niemczech (1974 r.) i w Hiszpanii (1982 r.).

STYCZEŃ 2025

10.01. W wieku 75 lat po ciężkiej chorobie zmarł **Andrzej Kraśnicki**, wieloletni prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego, w ostatnim czasie honorowy prezes PKOl, były prezes Związku Piłki Ręcznej w Polsce.

LUTY 2025

27.02. W wieku 88 lat zmarł rosyjski szachista **Borys Spasski**, którego pojedynek z Amerykaninem Bobbym Fischerem w 1972 roku przeszedł do historii królewskiej gry i został określony mianem „meczu stulecia”.

MARZEC 2025

2.03. W wieku 49 lat zmarł rosyjski trzykrotny mistrz olimpijski w zapasach w stylu wolnym **Buwajsar Sajtijew**. Był jednym z najbardziej utytułowanych zapaśników w stylu wolnym w historii. Złote medale zdobył w igrzyskach w Atlancie, Atenach i Pekinie, ponadto był sześciokrotnym mistrzem świata i Europy.

9.03. W wieku 82 lat zmarł gimnastyk **Akinori Nakayama**, zdobywca 10 medali olimpijskich, w tym sześciu złotych. Technika kołysania się i balansowania w ćwiczeniach na kółkach, którą stosował Japończyk, została nazwana „Nakayama” i do dziś jest używana na największych zawodach.

21.03. W wieku 76 lat zmarł pięściarz **George Foreman**, złoty medalista olimpijski, zawodowy mistrz świata wszechwag w latach 1973-1974 oraz 1994-1995, a później pastor, biznesmen i społecznik.

26.03. W wieku 83 lat zmarł **Antoni Trzaskowski**, piłkarz Legii Warszawa (1961-1973), jednokrotny reprezentant Polski (1971).

KWIECIEŃ 2025

10.04. W wieku 82 lat zmarł holenderski trener piłkarski **Leo Beenhakker**, w latach 2006-2009 selekcjoner reprezentacji Polski. Pod jego wodzą Biało-Czerwoni po raz pierwszy w historii awansowali do mistrzostw Europy – w 2008 roku. Był pierwszym pełnoetatowym zagranicznym szkoleniowcem polskiej drużyny narodowej. W bogatej karierze prowadził też m.in. reprezentację Holandii, Ajax Amsterdam i Real Madryt.

MAJ 2025

1.05. W wieku 76 lat zmarł najbardziej znany kibic piłkarskiej reprezentacji Hiszpanii – **Manuel Caceres Artesero**, popularny „Manolo”. Jeździł za kadrą narodową po całym świecie z bębniem, zyskując szacunek i uznanie w futbolowym środowisku.

CZERWIEC 2025

20.06. W wieku 69 lat zmarł **Mieczysław Młynarski**, olimpijczyk, wieloletni reprezentant kraju, strzelec, legenda Górnika Wałbrzych, jeden z najlepszych zawodników w historii polskiej koszykówki. Do historii przeszedł 10 grudnia 1982 roku, kiedy w meczu Górnika z Pogonią Szczecin uzyskał aż 90 punktów, trafiając 35 z 48 rzutów z gry (nie było jeszcze rzutów za trzy punkty) i 20 z 22 rzutów wolnych.

23.06. W wieku 88 lat zmarł trener szermierki, mający tytuł fechtmistrza, **Adam Medyński**. W ostatnich latach był związany z klubem Szpada Wrocław, który sam założył.

LIPIEC 2025

3.07. W wieku 28 lat w wypadku samochodowym zginął **Diogo Jota** – piłkarz Liverpoolu i reprezentacji Portugalii.

24.07. W wieku 71 lat zmarł **Hulk Hogan**, najbardziej rozpoznawalny przedstawiciel wrestlingu, który uczynił z niego widowisko warte miliardy dolarów. Amerykanin próbował sił w muzyce i aktorstwie, ale nic nie dało mu takiej sławy i pieniędzy, jak walki łączące elementy sportu i wielkiego show.

WRZESIEŃ 2025

14.09. W wieku 46 lat zmarł były mistrz świata w boksie Brytyjczyk **Ricky Hatton**. Znany przez całą karierę jako „Hitman” był jednym z najsłynniejszych brytyjskich pięściarzy: zdobył tytuły mistrza świata zarówno w kategorii półśredniej, jak i lekkopółśredniej.

26.09. W wieku 62 lat zmarła **Dorota Tlałka-Mogore**, narciarka alpejska, trenerka i olimpijka, jedna z najsłynniejszych postaci polskiego i francuskiego narciarstwa lat 80.

PAŹDZIERNIK 2025

14.10. W wieku 68 lat zmarł rosyjski gimnastyk **Aleksander Ditiatin**, który zdobył osiem medali, w tym trzy złote, podczas igrzysk olimpijskich w Moskwie w 1980 roku. Dotarł wtedy do finałów wszystkich ośmiu konkurencji i w każdej stanął na podium: zdobył trzy złote, cztery srebrne i jeden brązowy medal. Ponieważ pierwsze olimpijskie krążki wywalczył w Montrealu w 1976 roku (dwa srebra), jego dorobek zamknął się okrągłą liczbą 10.

30.10. W wieku 53 lat zmarł **Rafał Wójcik**, jeden z czołowych polskich biegaczy na średnich i długich dystansach przełomu wieków, olimpijczyk z Sydney, uczestnik mistrzostw świata i Europy. W ostatnim czasie pracował w Szczecinie, szkolił młodych lekkoatletów, w tym swojego syna Miłosa.

Derby dla Enei MKS, Kubisova show w Poznaniu

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

Halloweenowe mecze piłkarzeków ręcznych w Gnieźnie i Poznaniu okazały się bardzo udane dla drużyn gospodarzy. Enea MKS rozgromiła Ruch Kalisz, a Enea PR poradziła się sobie z Samborem Tczew.

Enea MKS Gniezno kontynuuje znakomitą serię w ORLEN Superlidze Kobiet. W 8. serii spotkań „Pszczoly” przed własną publicznością rozgromiły TAURON Ruch Szczepiornio Kalisz 42:18 (21:10). Trzecie z rzędu świetne zawody rozegrała bramkarka Aleksandra Hypka, ponownie wybrana MVP meczu, choć swoją nagrodę przekazała Magdalenie Nurskiej.

Po wysokim zwycięstwie nad Energią Start Elbląg (32:23), zawodniczki z Gniezna przystępowały do meczu z dużą pewnością siebie – i od początku było to widać na parkiecie. Już po 10 minutach „Pszczoly” prowadziły 6:3, narzucając swoje tempo gry i skutecznie wykorzystując błędy ostatniej drużyny tabeli z Kalisza (Ruch jest wciąż bez punktów).

W drugiej części pierwszej połowy podopieczne trenera Enei MKS jeszcze bardziej przyspieszyły. Znakomite interwencje Aleksandry Hypkiej w bramce pozwalały na szybkie kontrataki, które bezlitośnie kończyły skrzydłowe i rozgrywane gnieźnianek. Po 20 minutach tablica wyników wskazywała już 14:7, a na przerwę gospodynie schodziły z komfortowym prowadzeniem 21:10.

Druga połowa była już całkowitą dominacją Enei MKS. Gnieźnianki grały konsekwentnie w obronie i efektywnie w ataku, a ich przewaga rosła z każdą minutą. Po 40 minutach było 29:12, a w 50. minucie 34:15 – wynik mówił sam za siebie. Słowacki szkoleniowiec, Peter Kostka mógł pozwolić sobie na rotację w składzie, a każda z zawodniczek, która pojawiała się na parkiecie, dołożyła swoją cegiełkę do końcowego sukcesu.

Ostatecznie Enea MKS Gniezno wygrała bardzo wysoko (42:18), odnosząc jedno z najwyższych zwycięstw w historii swoich występów w Orlen Superlidze Kobiet.



FOT. RAU PHOTOGRAPHY

W akcji Czeszka Kristyna Kubisova. Czeszka rozegrała najlepszy mecz w barwach Enei PR

Trzeci raz z rzędu tytuł MVP spotkania przyznano bramkarce Aleksandrze Hypkiej, która zakończyła mecz z imponującą skutecznością obrony na poziomie 47 procent. Co warto podkreślić, Hypka zdecydowała się przekazać swoją nagrodę Magdalenie Nurskiej (zdobyła 6 bramek,

tyle samo co Monika Łęgowska), doceniając jej wkład w zwycięstwo zespołu.

W drużynie gości z Kalisza, mimo wysokiej porażki, wyróżniała się Simona Szarková, uznana za najlepszą zawodniczkę Tauron Ruchu Szczepiornio. Słowaczka zdobyła trzy bramki.

Enea MKS Gniezno potwierdza, że znajduje się w znakomitej dyspozycji i coraz pewniej umacnia swoją pozycję w górnej części tabeli Orlen Superligi Kobiet. Z kolei kaliszanki, które tydzień temu stoczyły wyrównany bój z Piotrcovią (27:29), nie były w stanie nawiązać walki z rozpędzonymi „Pszczolami”.

Ciekawy mecz odbył się też w miniony piątek w hali AWF w Poznaniu, gdzie w Lidze Centralnej Enea Piłka Ręczna pokonała Sambor Tczew 30:25 (11:10).

Kapitałne spotkanie w poznańskim zespole rozegrała Kristyna Kubisova, która zwłaszcza w drugiej połowie dała popis skuteczności. 29-letnia Czeszka rzucała z różnych i różną techniką, ale za każdym razem trafiała do siatki. Nic dziwnego, że zdobywczyni 12 bramek otrzymała nagrodę MVP. W polu na wyróżnienie zasłużyła też Aleksandra Zalesny (6 goli), która napędzała kontrataki Enei PR. Kluczem do zwycięstwa poznańnianek było zresztą zdynamiczne prowadzenie gry po przerwie. Rywalki podjęły walkę, ale ostatecznie nie wytrzymały tempa narzuconego przez ekipę Amelii Chmielewskiej.

Warto też podkreślić świetną postawę bramkarek. Kamila Olejniczak w pierwszej połowie trzymała poznańnianki przy życiu, a wchodzącą na rzuty karne Kinga Beren w sumie obroniła trzy karne. Z taką zaporą w bramce, trudno przegrać spotkanie.

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN

Celne strzały młodych talentów z Bukowca – łucznictwo, które buduje przyszłość

0011424988

W małej wielkopolskiej miejscowości działa klub, który od lat wychowuje sportowców z pasją i charakterem. LKS Korona Bukowiec to miejsce, gdzie tradycja spotyka się z nowoczesnym podejściem do treningu, a sukcesy młodych łuczniczków są dowodem na to, że zapał i konsekwencja przynoszą realne rezultaty.

Klub z historią i pasją
Ludowy Klub Sportowy Korona Bukowiec powstał w 1923 roku i od dekad wpisuje się w sportową mapę Wielkopolski. Sekcja łucznicza, powołana do życia w 1951 roku, po latach przerwy została reaktywowana w 2006 roku. Od tego czasu rozwija się dynamicznie, przyciągając młodych adeptów tej precyzyjnej dyscypliny.

– W przyszłym roku świętujemy 20-lecie reaktywacji sekcji. Na pierwsze zawody pojechaliśmy z samymi chłopcami i... przywieźliśmy puchar. To był sygnał, że idziemy w dobrym kierunku – wspomina Renata Parniewicz, prezes klubu i trenerka.

Obecnie w klubie trenuje około 40 młodych sportowców w wieku od 10 do 18 lat.

Zajęcia odbywają się w Bukowcu i w Nowym Tomyślu. Wśród wychowanków są zdobywcy tytułów mistrza Polski, Wielkopolski oraz Pucharu Wielkopolski.

Zgrupowanie i wsparcie psychologa

Dzięki wsparciu programu „Sportowy ORLEN” udało się zorganizować zgrupowanie, a także zaoferować zawodnikom indywidualne konsultacje z psychologiem sportowym.

– ORLEN umożliwił nam zorganizowanie obozu, w którym dzieci uczestniczyły za symboliczną opłatą. Jednak największą wartością była współpraca z psychologiem. Widzieliśmy, jak pomoc specjalisty wpływa na pewnością siebie i wyniki młodych łuczniczków – mówi Renata Parniewicz.

Pomoc psychologiczna odegrała kluczową rolę w przygotowaniach zawodników do rywalizacji – szczególnie w tak wymagającym mentalnie sporcie jak łucznictwo.

– Dzieci, które korzystały z tych konsultacji, osiągały lepsze wyniki, przekraczały granice, które wcześniej wydawały się nie do pokonania – dodaje trenerka.



Emocje pod kontrolą, cel na horyzoncie

Sławomira Parniewicz – sędzia łuczniczy, trenerka i mama zawodniczki – podkreśla, że łucznictwo rozwija umiejętności, które są dziś wyjątkowo potrzebne.

– W świecie pełnym bodźców dzieci uczą się wytrwania, koncentracji, radzenia sobie z porażkami i budowania wewnętrznej siły. To przekłada się nie tylko

na sport, ale i codzienne życie – zaznacza.

Rodzice również dostrzegają zmiany w postawie dzieci. Izabela Maziec, mama jednej z zawodniczek, opowiada:

– Moja córka Julia trenuje od dwóch lat. Dzięki wsparciu ORLENU mogła uczestniczyć w obozie i konsultacjach psychologicznych. Stała się bardziej skupiona, zorganizowana, pewniejsza siebie

– i to nie tylko na zawodach, ale też w szkole.

Głos młodych mistrzów

Zawodniczki Korony nie ukrywają, że łucznictwo stało się ważnym elementem ich życia.

– Pogoda bywa największym wyzwaniem – mówi Hanna Górniaczyk, aktualna mistrzyni Wielkopolski. – Ale dzięki pracy z psychologiem lepiej radzę sobie ze stresem. Marzę, żeby zdobyć mistrzostwo Polski.

Dla Julii Maziec łucznictwo to nie tylko sport, ale także sposób na wyciszenie i znalezienie równowagi.

– Treningi dają mi satysfakcję i motywację. Dzięki nim jestem spokojniejsza i lepiej radzę sobie z codziennymi wyzwaniami – opowiada.

Klub, który łączy pokolenia

LKS Korona Bukowiec prowadzi także sekcję piłkarską, która skupia około 30 zawodników. Oprócz treningów piłki nożnej klub oferuje zajęcia ogólnorozwojowe dla dzieci w wieku od 3 do 10 lat.

– Nasz klub to nie tylko sport – to wspólnota. Uczymy dzieci współpracy, odpowiedzialności i pasji – mówi Mateusz Ptaszyński, wiceprezes klubu.

Zaangażowanie kadry i rodziców sprawia, że Korona staje się rozpoznawalna także na arenie ogólnopolskiej. Klub był gospodarzem takich wydarzeń, jak Mistrzostwa Polski Młodzików czy Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży.

Sport, który zmienia życie

Przykład Korony Bukowiec pokazuje, że sport może być narzędziem rozwoju nie tylko fizycznego, ale też emocjonalnego i społecznego. Dzięki wsparciu Fundacji ORLEN klub oferuje dzieciom znacznie więcej niż tylko treningi – daje im przestrzeń do wzrastania, odkrywania siebie i pokonywania własnych ograniczeń.

– Kocham ten klub, kocham te dzieciaki. Ich sukcesy są naszym wspólnym sukcesem. Dzięki ORLENO-WI mogliśmy stworzyć coś wyjątkowego – mówi Renata Parniewicz.

LKS Korona Bukowiec to przykład, jak lokalna inicjatywa przy odpowiednim wsparciu może osiągać ogólnopolskie sukcesy. Klub łączy pokolenia, tworząc bezpieczną przestrzeń do rozwoju i budowania pasji. To dowód na to, że sport może realnie zmieniać życie młodych ludzi.

Do przerwy akademicki grały bez kompleksów

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

Zwycięska passa Enei AZS Politechniki już jest historią. W niedzielę koszykarki z Poznania przegrały u siebie z mistrzem Polski, VBW Gdynia 66:83. Do przerwy jednak pachniało sensacją.

Pierwsza kwarta to była wymiana cios za cios, z ofensywnymi popisami z obu stron. Brylowała w nich kapitan akademickich, Jovana Popović. Serbka w tym czasie zdobyła 11 punktów i dwa razy trafiła za „3”. Poznanianki po pierwszych 10 minutach prowadziły 27:24, a mogło być jeszcze lepiej, gdyby więcej zawodniczek włączyło się w dziurawienie kosza rywelek.

W drugiej kwarcie szybko inicjatywę przejęły gdynianki i po trzeciej trójce w spotkaniu Agaty Gilmajster wyszły na prowadzenie (31:29). Chwilę później przewaga przyjezdnych wzrosła nawet do pięciu punktów, ale w ekipie gospodarzy w końcu przebudziła się Jessica Carter i poznanianki odzyskały prowadzenie. Pojedynek Amerykanki pod koszem z jej ro-

daczką Stephanie Jones były zresztą ozdobą spotkania. W zespole akademickich brakowało punktów Aleksandry Pszczolarskiej (tylko jedno „oczko” do przerwy) i jeszcze lepszej defensywy. Po dwóch kwartach było 40:40.

Początek drugiej połowy był obiecujący dla akademickich, w szeregach których pierwszoplanowe role wciąż odgrywały Amerykanki. Od stanu 48:44 mistrzyni Polski miały jednak serię 15:0, wykorzystując ofensywną zapaść Enei AZS, trwającą od połowy do końca trzeciej kwarty, zakończonej prowadzeniem gdynianek 59:48.

W ostatniej części niedzielnej spotkania fatalną serię poznanianek przerwała Wiktoria Haegenbarth, wykorzystując jeden z dwóch rzutów wolnych. To była jednak dopiero pierwsza punktowa zdobycz młodej akademickiej w meczu z VBW. Chwilę później do statystyk wpisała się Lena Brzustowska, ale gdynianki też nie próżnowały. Przebudzenie poznańskiej młodzieży zaowocowało częściowym odrobieniem strat (57:63). Ostatecznie jednak doświadczona ekipa z Gdyni



Minister sportu Jakub Rutnicki i poseł Bartosz Zawieja podczas meczu Enei AZS z VBW

znów rozpędziła się w ofensywie i ostatecznie zwyciężyła 83:66.

Punkty dla Enei AZS zdobyły: Brown 23, Carter 16, Popović 13, Brzustowska 5, Haegenbarth 4, Piasecka 4 i Pszczolarska 1. Najwięcej dla VBW Gdynia: Wrzesiński 22, Jones 15 i Pawłowska 11.

Jak zwykle w tym sezonie na trybunach w hali PP na Piotrowie pojawił się komplet publiczności. Wśród kibiców można było dostrzec ministra sportu, Jakuba Rutnickiego i posła Bartosza Zawieję.

Z ekstraklasą koszykarek rozstaniemy się aż do 22 listopada, bo już w czwartek w So-

snowcu rozpoczyna się zgrupowanie kadry. Trener Karol Kowalewski wybrał 16 zawodniczek (nie ma wśród nich Maliny Piaseckiej, choć była w szerokim składzie kadry), które będą się przygotowywać pod kątem gry w kwalifikacjach Eurobasketu 2027. W gronie powołanych zawodniczek jest obcho-

dząca kilkanaście dni temu 17. urodziny Helena Danielewicz z Artego Bydgoszcz.

- Chcielibyśmy wykorzystać doświadczenie, które zyskaliśmy w trakcie ostatnich eliminacji pokazując, że mamy swoje argumenty przeciwko najlepszym zespołom w Europie. Najbliższym celem jest zajęcie jednego z dwóch pierwszych miejsc, premiującego nas do kolejnej fazy grupowej - mówił Karol Kowalewski, główny trener kadry koszykarek.

Biało-Czerwone zmagania rozpoczną od wyjazdowego meczu w Bratysławie (12 listopada), by następnie przenieść się do Sosnowca, gdzie 15 listopada rozegrane zostanie spotkanie z Rumunią a trzy dni później z Cyprzem.

Awans do dalszego etapu uzyskają po dwie najlepsze drużyny oraz trzy z trzecich miejsc z najlepszym rozstawieniem według rankingu FIBA.

Z kolei w elicie koszykarzy wczoraj pierwsze zwycięstwo w sezonie odniosła Stal Ostrów, pokonując na wyjeździe wice-mistrza Polski, Start Lublin 91:76 (najwięcej dla Stali: Luka Sakota 20 i Daniel Laster 18).

Enea KS miała przeprawę z młodzieżą

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

Siatkarki Enea KS Piła wygrały 3:1 (25:23, 23:25, 25:21, 25:17) mecz w I lidze siatkarek z SMS PZPS Szczyrk, choć nie obyło się bez emocji.

Choć piątkowy wieczór - w dodatku przed 1 listopada - nie jest najszybszym terminem z punktu widzenia kibiców jakiegokolwiek dyscypliny, to fani Enea KS Piła nie zawiedli, licznie stawiając się w hali przy Żeromskiego. I chyba się nie zawiedli, bo widowisko, w którym po drugiej stronie siatki stanął zespół składający się w dużej części z reprezentantek Polski U-19 (trzebie w tegorocznych MŚ) pod kierownictwem reprezentacyjnych trenerów Michała Dudka i Marcina Orlika (to byli trenerzy Enei Energetyka Poznań), mogło się podobać.

Mecz rozpoczął się od prowadzenia pilanek, które kolejnymi krokami budowały przewagę, doprowadzając do rezultatu 19:13. Wtedy coś zacięło się w grającym do tej pory z dużą pewnością zespołu gospodyń. Kolejne błędy pozwoliły rozwinąć się siatkarkom SMS, które tylko krok (23:22, 24:23) dzielił od walki na przewagę. Kinga Piśniak nie zdołała jednak zablo-



W meczu z SMS Szczyrk zagrywa Alina Bartkowska-Kluza. Atakująca Enei KS była wiodącą postacią w piłskiej ekipie

kować ataku Aliny Bartkowskiej-Kluzy, która przechyliła szalę zwycięstwa w pierwszym secie.

W drugim secie od początku dominowały przyjezdne (4:7, 8:13). Pilanki miały kilka zrywów, jednak ich pogoń zakończyła się niepowodzeniem.

Prawdziwe emocje miały jednak dopiero nadejść. Trzeci set rozpoczął się od walki na styku remisu aż do 8:8, kiedy inicjatywę przejęły uczennice SMS (11:17, 13:18). Szczęśliwie jednak coś drgnęło w piłskim zespole. Nie do utrzymania była Julia Papszun,

a swoje dołożyła Julita Molenda, która chwilę wcześniej zmieniła na boisku Oliwię Urban. Na tablicy wyników ponownie zaczęły pojawiać się remisy, aż do 21:21, po którym aż trzy punkty zdobyła Julia Papszun, a dzieła dokończyła Katarzyna Gózdź.

Przy emocjach, które dostaliśmy w trzecim secie, czwarty set rozpoczął się od niezwykle spokojny. Prowadzenia objętego na 4:3 pilanki nie oddały już do samego końca.

Najbliższy mecz domowy siatkarki Enea KS Piła rozegrają dopiero 29 listopada.

Cross Duathlon z początkiem bez grama asfaltu i schodami płaczu w końcówce

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

W ostatnią sobotę października rozegrano 9. edycję Cross Duathlonu w Żarnowcu. Zawody zorganizowane przez GOSiR w Dopiewie ukończyło ponad 200 osób.

Dobrze znana uczestnikom trasa składała się z 3 km biegu, 16 km jazdy rowerem i 4,5 km biegu końcowego. Start i meta miały miejsce w okolicach wiaty piknikowej w Żarnowcu, przy której była też strefa zmian. Zawodnicy tradycyjnie zmierzili się z przewyższeniem, mi sięgającymi ponad 180 m na całej trasie.

Początek biegu to drogi „bez grama asfaltu”, głównie leśne, następnie na rowerze zawodnicy mierzyli się z fragmentami piachu, wystającymi korzeniami i podjazdami, na których niektórzy musieli nawet zejść z roweru i podprowadzić go pod stromiznę. Potem ponownie bieg - większość uczestników była już mocno zmęczona po rowerze, ale finalnie zdecydowanie, by dotrzeć do mety po pokonaniu w końcówce



Uczestnicy Cross Duathlonu w Żarnowcu. Gmina Dopiewo zorganizowała tę ciekawą imprezę już po raz dziewiąty

„schodów płaczu” przy źródleku w Żarnowcu.

Zwyciężyli Adam Drab z Kalisza (po raz czwarty z rzędu i piąty w ogóle) oraz Agnieszka Napierała z Rokietnicy (po raz piąty z rzędu). Z kolei złotą sztafetę stworzyli Grzegorz Ziemiński i Radosław Markiewicz. Najszybszym rowerzystą na trasie był członek sztafety „Dzik i Kuna na zakwasie” - Dariusz Wechman, dzięki któremu ekipa ta uplasowała się

na wysokim 8 miejscu wśród 42 sztafet.

Dzięki ciekawej trasie, pięknej pogodzie i doskonałej atmosferze impreza zasłużyła na miano jednej z najbardziej prestiżowych w regionie.

- Dziękuję za świetnie przygotowaną imprezę, było jak zawsze zjawiskowo! Oprócz biegania i jazdy na rowerze organizatorzy propagują spacer po lesie - zauważył Adam Adamowicz, jeden z uczestników.

Rudowęglowiec „Sołdek”: pierwszy statek socjalistycznej Polski

Mariusz Grabowski
mariusz.grabowski@polskapress.pl

S/S „Sołdek” był pierwszym statkiem zbudowanym po wojnie w polskiej stoczni. Zwodowano go w Gdańsku 6 listopada 1948 roku

Wodowanie odbyło się w atmosferze wielkiej politycznej fety. Byli dziennikarze, oficjele, tłumy i niekończące się przemówienia. Swą nazwę statek zawdzięczał Stanisławowi Sołdkowi, ówczesnemu przodownikowi pracy ze Stoczni Gdańskiej. Matką chrzestną statku została jego żona Helena.

„Spłynął majestatycznie”

„Na trybunę wszedł min. Rapacki - wspominał na łamach „Morza. Marynarza Polskiego” Stanisław Woliński, uczestnik uroczystości. „Podsumował pokrótce osiągnięcia stoczniovców przy budowie nowych jednostek i analizując nazwę tego pierwszego statku, powiedział: »Nazwisko Stanisława Sołdka, które znajdzie się na pierwszym w Polsce wybudowanym statku, jest nazwiskiem prostego, dobrego robotnika i przodownika pracy, nie jest jednak jego prywatnym nazwiskiem, jest symbolem nazwisk wszystkich robotników stoczniovców«. Następnie, na wniosek min. Rapackiego, zebrał na pochylu stoczniovcy uchwalili. aby następny rudowęglowiec, którego wodowanie ma nastąpić w dniu 15 grudnia, otrzymał nazwę »Jedność Robotnicza«. Po ślubowaniu Stanisława Sołdka poczęto usuwać ostatnie kliny podtrzymujące kadłub statku. Miarowo, z uwagą i napięciem oczekiwali zebrani momentu, kiedy statek drgnie i pocnie zjeżdżać do wody. Usunięto ostatnią zaporę, przysła rozbita o burtę butelka szampana. Przy dźwiękach hymnu narodowego S/S „Sołdek” spłynął majestatycznie na wodę. Jego matką chrzestną była Helena Sołdek, żona przodownika pracy i bohaterki niezapomnianej uroczystości. Tak rozpoczął swój pracowity żywot pod polską banderą „Sołdek” - statek”.

Kim był Sołdek?

Stanisław Sołdek, patron statku, był ciekawą postacią, idealnie pasującą do tamtych czasów. Człowiekiem idealnie

pasującym do kanonów socjalizmu. Syn robotnika z Kozienic, przedwojenny pracownik Stoczni Modlińskiej Państwowych Zakładów Inżynierii i Płockiej Stoczni Rzeczej na Radziwiu. Ukończył w Warszawie kurs spawaczy.

Po wojnie przeniósł się do Gdańska. Był wśród inicjatorów propagandowego wyścigu pracy w przemyśle stoczniovcym, wzorowanego na podobnych kampaniach w ZSRR. W latach 1952-1956 był posłem na Sejm I kadencji z ramienia PZPR. Był także członkiem Komitetu Wojewódzkiego PZPR.

Po uzupełnieniu wykształcenia średniego, w 1950 r. rozpoczął studia na Wydziale Budowy Okrętów Politechniki Gdańskiej, a w 1956 r. został magistrem inżynierem okrętowcem. W maju 1963 r. otrzymał etat dyrektora naczelnego remontowej Stoczni Wisła. Zmarł w Gdańsku i tam jest pochowany.

Socjalizm i stocznie

„Sołdek” nie wziął się z przypadku - był owocem przedstawienia przedwojennej rolniczej Polski na tory uprzedmiotowienia. Oficjalne początki przemysłu stoczniovcowego w Polsce sięgają już 1 lutego 1945 roku, kiedy działania wojenne na znacznych obszarach Polski toczyły się jeszcze z dala od morza. Wtedy to ówczesny minister przemysłu, towarzysz Hilary Minc, powołał Departament Morski, którego dyrektorem został inż. Henryk Sobański.

Już w marcu Departament opracował memoriał zawierający propozycję utworzenia Zjednoczenia Stoczni Polskich, jako instytucji koordynującej planowaną budowę statków morskich. Jednocześnie Ministerstwo Przemysłu wśród grup operacyjnych, mających za zadanie zabezpieczenie i uruchomienie przedsięwzięcia na terenach, które przed wojną nie leżały na obszarze II RP, powołało w Bydgoszczy Morską Grupę Operacyjną.

W jej skład wchodził przede wszystkim inżynierowie i technicy, w tym również okrętowcy, których losy wojenne rozrzuciły po kraju. Głównym zadaniem Morskiej Grupy Operacyjnej skierowanej do Gdańska było zabezpieczenie ocalałej infrastruktury stoczniovcowej, która



Dzieje „Sołdka” są symbolem rozwoju powojennego przemysłu stoczniovcowego - jednego z filarów gospodarczych PRL

już nadzorowana i inwentaryzowana była przez specjalistów rosyjskich, kwalifikujących ją jako zdobycz wojenną.

Wybrano Gdańsk

Na stronie Portal Morski można znaleźć tekst Jerzego Litwina o trudnych początkach podnoszącego się z gruzów przemysłu stoczniovcowego.

„14. czerwca 1945 r. powołano - pisze autor - Zjednoczenie Stoczni Polskich z siedzibą w Gdańsku. Dyrektorem owego Zjednoczenia został inż. Henryk Umiasowski, a na jego zastępcę powołano inż. Witolda Urbanowicza. (...) Wybór Gdańska na siedzibę Zjedno-

czenia miał charakter polityczny i gospodarczy, gdyż pomimo zniszczeń w gdańskich stoczniach dostrzegano warunki do szybkiego podjęcia produkcji. Pierwszymi decyzjami Zjednoczenia było wyznaczenie komisji odpowiedzialnych za przejmowanie od Rosjan zajętych przez nich stocznii. Działania te zakończono 30 sierpnia 1945 r. Objęły one zarządzanie jedenastoma stoczniami, jakie były w Wolnym Mieście Gdańsku”.

W Stoczni Gdańskiej 13 września 1945 r. oficjalnie uroczystie zainaugurowano remonty statków. Dodatkową produkcją tejże stoczni był

montaż 1812 ciągników, 20 parowozów i 500 samochodów przysyłanych do Polski w ramach pomocy UNRRA.

Jako muzeum

Już trzy lata później zwodowano „Sołdka” - rudowęglowiec o napędzie parowym. Był to prototyp serii 29 rudowęglowców - małych masowców typu B30 zbudowanych w latach 1949-1954 w Stoczni Gdańskiej. Długi na 87 metrów, szeroki na 12 m, o nośności 2610 ton. Podczas położenia stępki pierwszy nit zakuł wspomniany już minister żegluga Adam Rapacki, zaś pierwsze blachy poświęcił ksiądz z gdańskiej parafii.

Projekt wstępny statku został opracowany przez grupę polskich konstruktorów pod kierunkiem inż. Henryka Giełdzika, zaś dokumentację warsztatową zlecono francuskiej stoczni Augustin Normand w Hawrze. Budową statku kierował inż. Jerzy Dofferer.

24 września 1949 r. o godz. 9.55 „Sołdek” odbył pierwszy rejs próbny - z portu wyprowadził go pilot kpt Laskowski za pomocą holowników: „Atlas” na dziobie i „Cyklop” na rufie. Do 30 grudnia 1980 r. „Sołdek” odbył 1479 rejsów morskich, przewiózł ponad 3,5 mln ton towarów, zawijając do ponad 60 portów.

Nie poszedł na złom, pełni dziś inną funkcję. 17 lipca 1985 r. został udostępniony do zwiedzania jako statek-muzeum, oddział Narodowego Muzeum Morskiego w Gdańsku. W 2024 roku statek zwiedziło 69 tys. 499 osób.

Rodzi się potęga

Dzieje „Sołdka” są symbolem rozwoju powojennego przemysłu stoczniovcowego - jednego z filarów gospodarczych kraju. Decyzja o „rozwijaniu przemysłu okrętowego, będącego własnością państwa, w ramach ogólnonarodowej gospodarki planowej”, zapadła w 1946 r. „Przewidywano w nim w okresie 1948-1957 budowę 164 statków o łącznej nośności 357 000 ton. Zadania te miały realizować przede wszystkim gdańska Stocznia nr 1, Stocznia nr 2 i w pewnej części Stocznia nr 3. 31 marca 1947 r. Ministerstwo Żegluga i Handlu Zagranicznego przekształcono w Ministerstwo Żegluga, któremu podporządkowano przemysł stoczniovcowo-okrętowy,

morską flotę handlową i rybacką” - czytamy w tekście „Stocznie po 1945 r.” na stronie gdansk.gedanopedia.pl.

Sledzenia początków przemysłu stoczniovcowego może jednak dostarczyć wielu niespodzianek. Okazuje się bowiem, że to nie „Sołdek” powinien być określany pierwszym statkiem zwodowanym w Polsce po 1945 roku. W 2018 r. Krzysztof Stefański, w artykule „Pierwsze powojenne wodowanie w Polsce”, zamieszczonym na stronie ZBiAM (Zespół Badań i Analiz Militarnych), postawił tezę, że pierwszą jednostką zwodowaną w naszym kraju był drobnicowiec „Oliwa”. Odkryło się to prawie siedem miesięcy przed wodowaniem „Sołdka”, w szczecińskiej Stoczni „Odra”.

Sprawy przez lata nie nagłaśniano - dowodzi Stefański - a jednym z powodów było to, że budowę rozpoczęli Niemcy 1 lipca 1943 r. w stoczni Stettiner Oderwerke. W ramach powojennej rewindykacji i podziału poniemieckiej floty niekończony drobnicowiec przydzielono Polsce.

We wrześniu 1947 r. podjęto decyzję o odbudowie przemysłu stoczniovcowego, a już w październiku postanowiono wykończyć „Oliwie”. Zamówienie na nią złożył GAL (Gdynia - Ameryka Linie Żeglugowe) i wtedy zmieniono jej nazwę na „Oliwa”.

Stefański pisze dalej: „Dla szczecińskiej »Odry« było to za trudne zadanie, głównie ze względu na brak odpowiednich fachowców, sprzętu i narzędzi. Dlatego Zjednoczenie Stoczni Polskich zleciło pracę Stoczni Gdynińskiej, która miała większe doświadczenie i możliwości. Ponieważ kadłuba nie można było przetransportować, postanowiono wysłać do Szczecina delegację z tego zakładu”.

Budowę kadłuba ukończono w grudniu 1947 r., a wodowanie „Oliwii” odbyło się 24 kwietnia 1948 r.

W celu zamontowania nabytej w Danii maszyny napędowej i wyposażenia statek został w sierpniu 1948 r. odholowany do Stoczni Gdańskiej. Pod zmienioną nazwą „Marchlewski” (następnie „Julian Marchlewski”) wyszedł w rejs próbny z Gdańska 3 VII 1950 r. Pływał pod polską banderą do końca lat 60., potem służył za magazyn. Ostatecznie zełomowano go w Finlandii w 1982 r.

Klejnoty skradzione w Luwrze należały niegdyś do żywieckiej arcyksiężnej

Jacek Drost
jacek.drost@polskapress.pl

Co ma zuchwał kradzież klejnotów z paryskiego Luwru do polskiego pięknego Żywca? Ano to, że część skradzionej biżuterii z tzw. kolekcji cesarzowej Marii Ludwiki należała do żywieckich Habsburgów.

W Żywcu osoby interesujące się historią - usłyszawszy, że 19 października złodzieje, wykorzystując trwające w Luwrze prace budowlane, w zaledwie siedem minut skradli dziewięć bezcennych klejnotów koronnych francuskich monarchów, w tym naszyjnik i kolczyki ze szmaragdami należące do cesarzowej Marii Ludwiki, drugiej żony Napoleona Bonaparte - od razu wiedzieli, że to TA biżuteria!

- O wczorajszej zuchwałej kradzieży w Luwrze pewnie każdy słyszał, ale czy ktoś wie, że podczas tej kradzieży skradziono naszyjnik i kolczyki, które do lat 50. były własnością arcyksiężnej Alicji Habsburg z Żywca? O historii tego słynnego garnituru klejnotów nie będę się dzisiaj rozpisywać, bo to temat na obszerny, osobny post - napisał Michał Skawiński na profilu „Detal żywiecki” na FB.

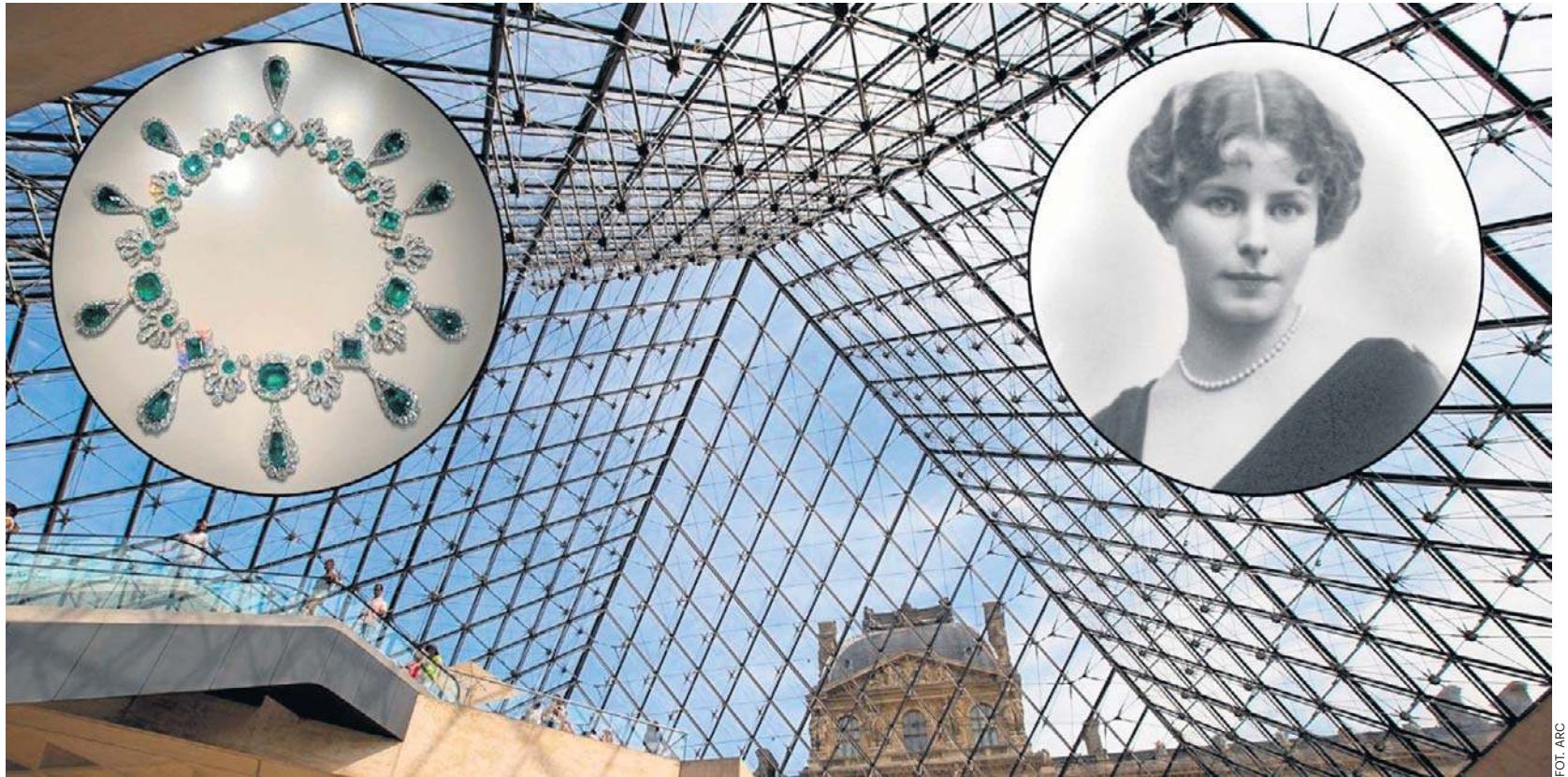
Prezent ślubny od cesarza Napoleona

Historię owych klejnotów opisał w 2011 r. w „Groniach”, wydawanych przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Żywieckiej, Dariusz Piotrowski w artykule „Historia w kamieniach zamknięta, czyli losy szmaragdowo-brylantowego garnituru klejnotów cesarzowej Marii Ludwiki”.

Przypomniał w nim, że Maria Ludwika, druga żona Napoleona, otrzymała szmaragdowo-brylantowy garnitur jako prezent ślubny.

Po tym, jak w 1814 roku Napoleon abdykował i został zesłany na Elbę, była cesarzowa zwróciła do skarbcza koronnego koronę oraz część biżuterii i wróciła do Wiednia (nie zdecydowała się towarzyszyć mężowi na wygnaniu). Jednak garnitur szmaragdowo-brylantowy był prezentem ślubnym, więc zabrała go ze sobą.

- W chwili śmierci w roku 1847 Maria Ludwika przekazuje garnitur w spadku swej ciotce - arcyksiężnej Elżbiecie Franciszce, żonie arcyksięcia Rajnera, syna Leopolda II



Wartość zrabowanej biżuterii określono na 88 mln euro. Wartość historyczna jest wprost nieoceniona

Habsburga. Tak to drogą dziedziczenia klejnoty przechodzą w ręce kolejnych Habsburgów Lotaryńskich, tym samym późniejszych, a zarazem ostatnich właścicieli Żywiecczyzny: Karola Ferdynanda, Marii Teresy - małżonki Karola Stefana, która w roku 1921, po przyjeździe na świat pierworodnego syna ze związku Karola Olbrachta i jego małżonki Alicji - Karola Stefana - przekazała w prezencie synowej rodową biżuterię - pisze Dariusz Piotrowski.

Trudne losy żywieckich Habsburgów

We wrześniu 1939 r. żywiecka siedziba Habsburgów została zajęta przez gestapo. Karol Olbracht został aresztowany i uwięziony. Zarówno on, jak i Alicja nie zgodzili się na podpisanie Volkslisty, która umożliwiłaby utrzymanie choćby częściowej kontroli nad majątkiem rodzinnym. Tym samym skazali się na nielaskę okupantów i wieczną tułaczkę.

- Po zakończeniu wojny Habsburgowie nie wrócili już do Żywca, majątek został skonfiskowany i znacjonalizowany przez nową władzę. Zamieszkali w Krakowie, ale ciężko chory na skutek przeżyć w hitlerowskim więzieniu Karol Olbracht wyjechał

do Szwecji, by podjąć się leczenia, jednak zmarł w 1951 r. Alicja z dziećmi wyjechała do Sztokholmu, by pochwycić męża na cmentarzu Norra Kyrkogården koło Sztokholmu i do Polski już nie wróciła. Spoczęła obok swojego męża w 1985 r. - przypominałmy dzieje arystokratycznej rodziny na łamach DZ w listopadzie 2016 r.



Ławeczka księżnej Alicji Habsburg w żywieckim parku miejskim

Klejnoty ukryte w pałacu

Michał Skawiński na portalu „Detal żywiecki” stwierdził, że w czasie wojny rodzina Habsburgów ukryła wszystkie swoje klejnoty gdzieś w pałacu.

- Niemcy próbowali je odnaleźć, ale na szczęście nie udało im się. Po wojnie rodzina Habsburgów wydobyla wszystkie swoje rodowe klejnoty z tej

skrytki i wywiozła ze sobą do Szwecji (prawdopodobnie pocztą dyplomatyczną - red.), a później sprzedała. W ten sposób, wiele lat później, część trafiła do Luwru (tę część - tiara jest w Smithsonian Institution w Waszyngtonie, a broszka nie wiem, gdzie się znajduje) - dodał Michał Skawiński na portalu „Detal żywiecki”.

Jak ustalił Dariusz Piotrowski, w 2004 r. Luwr ostatecznie nabył naszyjnik i kolczyki (cała kolekcja cesarzowej, m.in. diadem i kolia zostały sprzedane osobno) Marii Ludwiki od prywatnego właściciela za rekordową sumę 3,7 miliona euro. - Jest to najwyższa do dzisiaj kwota, jaką Luwr zapłacił za kolekcję biżuterii - stwierdził w swoim artykule Dariusz Piotrowski.

Informacje francuskiej prokuratury

Francuska prokurator Laure Beccau poinformowała, że wartość klejnotów skradzionych z Luwru szacowana jest na 88 milionów euro. Jak podkreśliła, wycena ta nie odzwierciedla historycznego znaczenia skradzionych przedmiotów.

W śledztwo zaangażowanych jest około 100 funkcjonariuszy. „Złodzieje, którzy ukradli te klejnoty, nie zarobią 88 milionów euro, nawet gdyby wpadli na zły pomysł rozłożenia na części tych artefaktów” -

powiedziała Beccau w rozmowie z RTL.

Do kradzieży doszło w Galerie d'Apollon w Luwrze. Sprawcy skradli osiem klejnotów, w tym tiarę cesarzowej Eugénii - żony Napoleona III - ozdobioną ponad dwoma tysiącami diamentów oraz dwa naszyjniki. W trakcie ucieczki porzucili koronę cesarzowej.

Według francuskich mediów złodzieje dostali się do muzeum, używając podnośnika zamontowanego na ciężarówce. Ubrani w kamizelki odblaskowe, udawali robotników. Po wyjęciu klejnotów z witriny przecinarkami odjechali na skuterach. Cały napad trwał około siedmiu minut. Francuska minister kultury Rachida Dati poinformowała, że system bezpieczeństwa w Luwrze działał prawidłowo, a równolegle do śledztwa policyjnego wszczęto dochodzenie administracyjne. Dati podkreśliła, że kradzież jest „ciosem dla całej Francji”, ponieważ Luwr jest symbolem narodowego dziedzictwa. Skradzione klejnoty nie były ubezpieczone, ponieważ - jak wskazuje „Le Figaro” - mają status „kolekcji narodowej” i są uznawane za bezcenne. Według ostatnich informacji dwaj podejrzani w tej sprawie zostali zatrzymani. Los klejnotów nie jest znany. PAP

DROBNE

Biurow ogłoszeń:
ul. Grunwaldzka 19,
60-782 Poznań
tel. 61 869 41 43, 502 499 742
e-mail: drobne@glos.com

Nieruchomości

POŚREDNICTWO

SPRZEDAMY twoje mieszkanie,
działkę, dom 509 095 350

Praca

ZATRUDNIĘ

WORK CENTRE (KRAZ 7098) -
Praca w Holandii (od zaraz)! Co
tydzień wyjazdy! Tel. 77/441-06-54,
533-155-868, 533-966-678,
519-138-005, 533-111-037,
690-405-016 www.workcentre.com.pl

ZATRUDNIMY. Poznań. Prace
wykończeniowe. 6000-9000 zł. Etat.
Umowa zlecenie. Tel. 507-144-389.

Zdrowie

ZABIEGI

MASAŻ wszystko! tel.781-661-758

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

CYKLINA lakier układ 509-39-59-90

Cyklinowanie bezpył. 602582486

Dachy 781-098-740

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE
BIURO OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie
zlecisz przez Internetowe Biuro
Ogłoszeń: **ibo.polskapress.pl**

MONTAŻOWE

ROLETY zewnętrzne, materiałowe,
moskitiery. serwisy 605 091 545

PORZĄDKOWE

MYCIE okien 602-511-358

WYKONUJEMY usługi sprzątania
od A do Z wszelkich obiektów
i pomieszczeń. Telefon 663 905 766

TRANSPORTOWE

ABSOLUTNIE tani wywóz 501-223-965

Turystyka

KRAJ

GÓRY

Beskidy koło Wadowic -
tradycyjne turnusy Świąteczne,
tel.: 501-642-492.

Różne

SKUP KSIĄŻEK, 668-571-329

REKLAMA

0011426049

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA BURMISTRZA GMINY MOSINA
O DRUGIM PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM
NA SPRZEDAŻ NIEZABUDOWANEJ NIERUCHOMOŚCI
STANOWIĄCEJ WŁASNOŚĆ GMINY MOSINA,
POŁOŻONEJ W PECNEJ PRZY UL. POWSTAŃCÓW WIELKOPOLSKICH

Obręb	Nr. działek (oznaczenie użytku)	Łączna powierzchnia (ha)	Nr księgi wieczystej	Cena wywoławcza netto (zł)	Wadium (zł)
Pecna	146/17, 147/6 (RV)	0,2036	PO1M/00022537/4	249 000	24 900

Do wycycytowanej ceny doliczone zostanie 23% podatku VAT zgodnie z przepisami ustawy o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2025 r. poz. 775 z późn. zm.).

Zgodnie z uchwałą nr XXV/173/12 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 29 marca 2012 r. (Dz. Urz. Woj. Wielkopolskiego poz. 2289) w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów części wsi Pecna opisane działki przeznaczone są pod tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej o charakterze rezydencjonalnym, oznaczone na rysunku planu symbolem 1MNr. **Przetarg na sprzedaż ww. działki odbędzie się w dniu 10 grudnia 2025 r. o godzinie 10.00 w Urzędzie Miejskim w Mosinie Pl. 20 Października 1 – sala nr 110.**

Termin wpłaty wadium do dnia 3 grudnia 2025 r.

Pełna treść ogłoszenia o przetargu wywieszona została na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Mosinie oraz opublikowana na stronie internetowej: bip.mosina.pl → urząd miejski → mienie gminne → sprzedaż mienia gminnego oraz www.mosina.pl → dla inwestora → kupuj działki w Gminie Mosina lub www.mosina.pl → dla inwestora → gospodarka nieruchomościami → sprzedaż mienia gminnego. Dodatkowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Referacie Geodezji i Nieruchomości Urzędu Miejskiego w Mosinie, tel. 61 8109 576, e-mail: anna.sobkowiak@mosina.pl

REKLAMA

0011424911

BURMISTRZ ROGOŻNA

OGŁASZA PRZETARGI NIEOGRANICZONE
(wyciąg z ogłoszenia)

Na sprzedaż:

- 1. 7** (siedmiu) działek gruntu, położonych w Rogoźnie (obręb ROGOŻNO), KW PO1O/00044306/8. W planie miejscowym nw. działki oznaczone są symbolami: **9MN/U** o przeznaczeniu – tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej z dopuszczeniem usług i **12MN** o przeznaczeniu: tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej – **I przetarg**

lp.	nr ew. działki	powierzchnia działki w ha	cena wywoławcza netto	termin przetargu/ godzina	termin wpłaty wadium
1.	132/41	0,0906	68 000,00 zł	4 grudnia 2025 r. / godz. 9:00	28 listopada 2025 r.
2.	132/43	0,0898	67 000,00 zł		
3.	132/47	0,0898	58 000,00 zł		
4.	2528	0,1052	78 000,00 zł		
5.	2529	0,0899	57 000,00 zł		
6.	2530	0,0895	67 000,00 zł		
7.	2579	0,0992	64 000,00 zł		

(+ 23% VAT naliczony od wycycytowanej w przetargu ceny)

- 2. 3** (trzech) działek gruntu, położonych w Rogoźnie (obręb ROGOŻNO), KW PO1O/00026122/2. W planie miejscowym nw. działki oznaczone są symbolami: **8MN/U** i **9 MN/U** o przeznaczeniu: tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej z dopuszczeniem usług – **I przetarg**

lp.	nr ew. działki	powierzchnia działki w ha	cena wywoławcza netto	termin przetargu/ godzina	termin wpłaty wadium
1.	132/53	0,1728	113 000,00 zł	4 grudnia 2025 r. / godz. 10:00	28 listopada 2025 r.
2.	2526	0,1639	90 000,00 zł		
3.	2527	0,1618	106 000,00 zł		

(+ 23% VAT naliczony od wycycytowanej w przetargu ceny)

- 3.** działki gruntu, położonej w Międzyzlesiu, gm. Rogoźno (obręb STUDZIENIEC), KW PO1O/00044020/9. W planie miejscowym nw. działka oznaczona jest symbolem **10MN** o przeznaczeniu: tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej – **II przetarg**

lp.	nr ew. działki	powierzchnia działki w ha	cena wywoławcza netto	termin przetargu/ godzina	termin wpłaty wadium
1.	253/48	0,0900	57 000,00 zł	5 grudnia 2025 r. / godz. 9:00	1 grudnia 2025 r.

(+ 23% VAT naliczony od wycycytowanej w przetargu ceny)

- 4. 3** (trzech) działek gruntu, położonych w Rogoźnie (obręb ROGOŻNO), KW PO1O/00025029/3. W planie miejscowym nw. działki oznaczone są symbolem **15MN** o przeznaczeniu: tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej – **II przetarg**

lp.	nr ew. działki	powierzchnia działki w ha	cena wywoławcza netto	termin przetargu/ godzina	termin wpłaty wadium
1.	134/5	0,1061	78 000,00 zł	5 grudnia 2025 r. / godz. 10:00	1 grudnia 2025 r.
2.	134/6	0,1253	73 000,00 zł		
3.	134/9	0,1116	82 000,00 zł		

(+ 23% VAT naliczony od wycycytowanej w przetargu ceny)

- 5.** działki gruntu, położonej w Nienawiszczu, gm. Rogoźno (obręb NIENAWISZCZ), KW PO1O/00035358/1. W planie miejscowym nw. działka oznaczona jest symbolem **5MN-U** o przeznaczeniu: tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej lub usług – **II przetarg**

lp.	nr ew. działki	powierzchnia działki w ha	cena wywoławcza netto	termin przetargu/ godzina	termin wpłaty wadium
1.	48/7	0,0671	43 000,00 zł	5 grudnia 2025 r. / godz. 11:00	1 grudnia 2025 r.

(+ 23% VAT naliczony od wycycytowanej w przetargu ceny)

- 6. 3** (trzech) działek gruntu, położonych w Nienawiszczu, gm. Rogoźno (obręb NIENAWISZCZ), KW PO1O/00019042/5. W planie miejscowym nw. działki oznaczone są symbolem **5MN** o przeznaczeniu: tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej – **II przetarg**

lp.	nr ew. działki	powierzchnia działki w ha	cena wywoławcza netto	termin przetargu/ godzina	termin wpłaty wadium
1.	148/2	0,0713	70 000,00 zł	5 grudnia 2025 r. / godz. 12:00	1 grudnia 2025 r.
2.	148/3	0,0712	70 000,00 zł		
3.	148/4	0,0711	70 000,00 zł		

(+ 23% VAT naliczony od wycycytowanej w przetargu ceny)

Przetargi odbędą się w dniach 4 i 5 grudnia 2025 r. w sali nr 20 Urzędu Miejskiego w Rogoźnie, ul. Nowa 2, w terminach podanych w powyższych tabelach. Warunkiem przystąpienia do przetargów jest wpłacenie wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej wybranej działki na konto Urzędu Miejskiego w Rogoźnie w Banku Spółdzielczym w Rogoźnie nr konta 56 8951 0009 3900 0114 2000 0020 do 28 listopada 2025 r. (pkt 1 i 2) oraz do 1 grudnia 2025 r. (pkt 3, 4, 5 i 6) – za datę wniesienia wadium uznaje się datę wpływu wymaganej kwoty na wskazane konto.

Ogłoszenie o przetargach zostało wywieszona na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Rogoźnie, opublikowane na stronie internetowej www.rogozno.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej. Szczegółowe informacje dostępne w siedzibie Urzędu (biuro 19b), pod numerem telefonu 785-009-407 oraz za pośrednictwem e-mail: marta.olederek@rogozno.pl.

Z wielkim smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

dr. n. med.

Waldemara Elikowskiego

wybitnego lekarza, cenionego kardiologa, naukowca
i wieloletniego pracownika naszego szpitala.

Jego ogromna wiedza,
doświadczenie i oddanie pacjentom
stanowiły wzór dla wielu pokoleń
lekarzy i pracowników ochrony zdrowia.

Był nie tylko znakomitym specjalistą,
lecz także człowiekiem o wielkim sercu,
pełnym empatii, życzliwości
i gotowości do niesienia pomocy innym.

Rodzinie i Bliskim

składamy
najszczerze wyrazy współczucia.

Dyrekcja i Pracownicy
Wielospecjalistycznego Szpitala Miejskiego
im. Józefa Strusia w Poznaniu

REKLAMA

0011058455



WYJĄTKOWE CEREMONIE POGRZEBOWE

📞 537 800 301/24 h
poznanskidompogrzebowy.pl

AUTOPROMOCJA

gloswielkopolski.pl/nekrologi

Nekrologi, kondolencje

przyjmowane są:

- bezpośrednio w Biurze Ogłoszeń, Poznań, ul. Grunwaldzka 19, tel. 61 866 66 81, 502 499 742
- drogą mailową: nekrologi@glos.com
- poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń ibo.polskapress.pl

www.nekrologi.net

REKLAMA

0011424955



Oborniki, dnia 30 października 2025 roku

OGŁOSZENIE

Burmistrza Obornik

Burmistrz Obornik informuje, że przeznaczony został do oddania w najem lokal użytkowy o powierzchni użytkowej 36,31 m². Lokal ten znajduje się na terenie nieruchomości stanowiącej własność Gminy Oborniki, położonej w miejscowości **Oborniki**, gmina Oborniki, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr **1472/2**, dla której Sąd Rejonowy w Obornikach prowadzi księgę wieczystą PO1O/00018707/8.

Wykaz ze szczegółowym opisem nieruchomości został umieszczony na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Obornikach oraz w Biuletynie Informacji Publicznej od dnia 30 października 2025 r. do dnia 20 listopada 2025 r.

Bycie na świeczniku nie oznacza, że jest się wytrzymałym do granic

Joanna Koroniewska o internetowym hejcie na Instagramie Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Julia Wieniawa nie mogła spać

Rajskie wakacje piosenkarki i jej mamy na Malediwach zostały zakłócone przez muchę, która uporczywym bzyczeniem nie dawała im spać. „Nawet zatyczki do uszu nie pomogły” - napisała w internecie. Do tego celebrytka spaliła sobie twarz podczas opalania. „Mam spuchnięte oko, jakbym się z kimś pobiła. To była najgorsza noc ever” - dodała.

Joanna Krupa jest bardzo wdzięczna

Ostatnio celebrytka gościła w nowojorskim Page Six Radio. Opowiedziała o swej karierze w Polsce, gdzie pracuje w telewizji i ma własną linię perfum. - Jestem zadowolona ze swojego życia. Jestem bardzo wdzięczna za moje projekty, za mój program telewizyjny w Polsce. To program, który robię od 14 lat - powiedziała.

Patricia Kazadi ma złe doświadczenia

Podczas panelu „Kobiety wiedzą, co robią”, organizowanego przez magazyn „Wysokie Obcasy”, rozmawiano o profilaktyce ginekologicznej. Kazadi stwierdziła, że rzeczywistość w polskich gabinetach nie sprzyja wizytom. - 70 procent lekarzy, na których wpadam, daje mi doświadczenia negatywne. Na przykład, siedzę u ginekologa, na fotelu, a lekarz mówi: „Byłem kiedyś w Afryce. A pani to bardzo dobrze po polsku mówi, jak na czarną” - powiedziała. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Weselny toast TVP Kultura, 20:00

Trudno cieszyć się z wesela siostry, jeśli twoja dziewczyna oświadczyła, że potrzebuje przerwy. A jeszcze trudniej wygłosić na nim krzepiący toast. Adrien, neurotyczny 35-latek, poproszony o tę przysługę, rozpamiętuje przeszłość i rozmyśla o przyszłości.

Weterynarze w Arktyce Polsat Viasat Nature, 21:10

Jednego dnia ratują niedźwiedzia polarnego w jego naturalnym środowisku, a następnego opiekują się lisem polarnym w szpitalu - w tej serii wyjątkowi lekarze weterynarii pozwalają nam z bliska przyjrzeć się najbardziej niesamowitym stworzeniom.

Flashback 13 Ulica, 22:00

Elsa jest policjantką. Inspiracją dla jej kariery była spuścizna Josselina, jej ojca. Kobieta przenosi się do 1944 roku, żeby go odnaleźć, ale nie zdradza mu, kim jest. Wyczekuje dnia, w którym być może uda jej się ocalić życie ojca i zmienić bieg swojej przyszłości.

Dzkie zakątki Ziemi z Simonem Reevesem BBC Earth, 22:55

Ziemia jest coraz gęściej zaludniona, ale wciąż istnieją rejony, w których to dzika przyroda ma przewagę. Podróżnik Simon Reeve pragnie odkryć ich kruche piękno. Rusza więc w jedną ze swoich najbardziej ekscytujących wypraw.

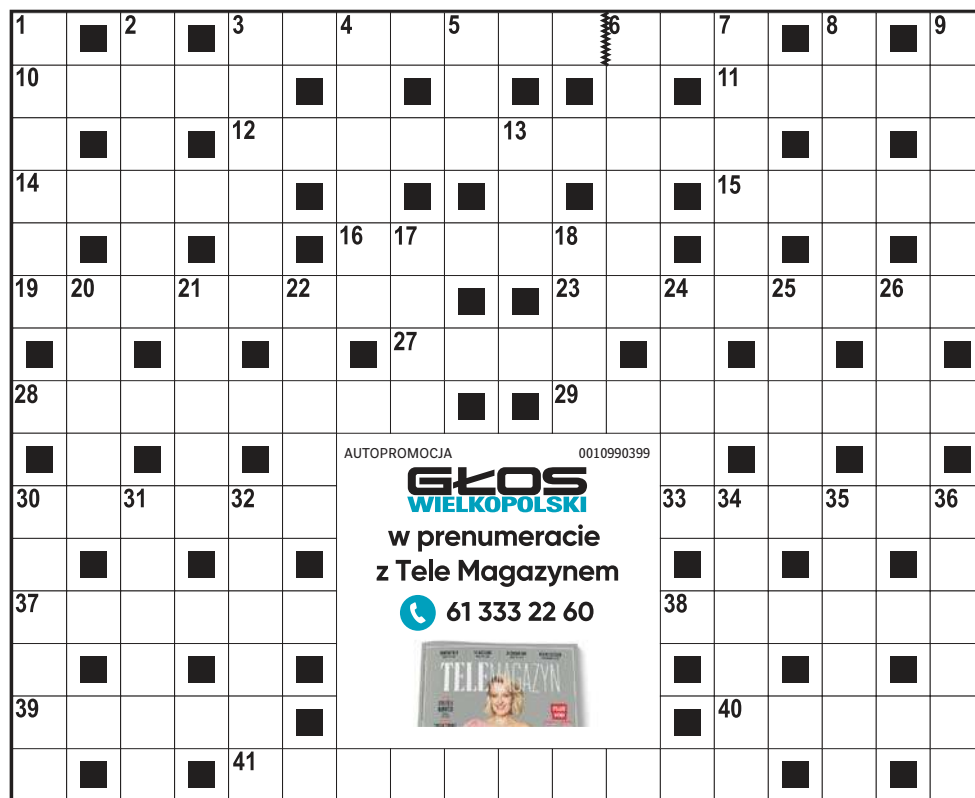
KRZYŻÓWKA NR 169

Poziomo:

- 3) autor rozprawy między panem wójtem a plebanem,
10) mocny fundament,
11) pierożek w czerwonym barszczu,
12) ...-Jeziorna, miasto w aglomeracji warszawskiej,
14) naczynie wypełnione goryczą,
15) szóstka lub jedynka w dzienniku,
16) film Andrzeja Wajdy,
19) amerykański producent opon samochodowych,
23) lek na wszystko,
27) niemiecki konkurent Mercedesa,
28) semickie imię wodza demonów,
29) rodzaj broni palnej,
30) altówka miłosna, wildamora,
33) przymierze między państwami, sojusz,
37) ruchowa gra podwórkowa,
38) dawna miara pojemności, achtel,
39) kablowe lub telewizyjne,
40) powoduje zapłon w silniku,
41) tytułowa bohaterka baśni Andersena,

Pionowo:

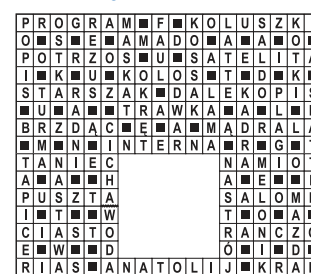
- 1) pogoń za uciekinierem,
2) część nogi z ręką,
3) biskup Jerozolimy, święty katolicki,
4) kraj pachnący żywicą,
5) porcja szczęścia,
6) olej z nasion rącznika,
7) małżonka Jowisza w rzymskiej mitologii,



- 8) „... grzechu”, film w reżyserii Waleriana Borowczyka,
9) mleko dla oseska,
13) niski głos kobiecy,
17) modli się w meczecie,
18) krótka charakterystyka postaci literackiej,
20) dymiący kwas siarkowy,
21) policyjny nad podejrzanym,
22) górzysta wyspa grecka,
24) tytuł opery Belliniego,

- 25) nogi ptaków grzebiących,
26) Jan, trener polskiej kadry piłkarskiej,
30) pojemnik na medykament,
31) paproć z lasów sosnowych,
32) wieńczy dzieło,
34) srogi wachmistrz z „Pana Wołodyjowskiego”,
35) ulotka z wyborczych spotkań,
36) czarownik zaklinający deszcz.

ROZWIĄZANIE NR 168



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja działaniu. Horoskop dzienny mówi, że odważny krok dziś otworzy drzwi, które długo pozostawały przed Tobą zamknięte.

Ryby (19.02 - 20.03)

Zadbaj o spokój. Ktoś może próbować wyprowadzić Cię z równowagi. Horoskop na dziś to wskazówka, by zachować chłodny umysł. Baran (21.03 - 19.04) Rozmowa z bliską osobą przyniesie ulgę. Nie bój się otworzyć serca. Horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że to Ci pomoże.

Byk (20.04 - 20.05)

Drobny sukces poprawi Ci humor na wiele godzin. Nie lekceważ intuicji. Horoskop dzienny zapowiada, że wskaże Ci najlepszą drogę. Bliźnięta (21.05 - 21.06) Twoja charyzma przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś to wskazówka, by wykorzystać moment i pokazać światu swój prawdziwy blask. Rak (22.06 - 22.07) Uporządkuj sprawy odkładane na później. Horoskop dzienny na poniedziałek przypomina, że spokój w głowie zaczyna się od porządku.

Lew (23.07 - 22.08)

Szukaj dzisiaj równowagi między obowiązkami a przyjemnością. Horoskop dzienny mówi, że zbyt perfekcjonizm męczy duszę. Panna (23.08 - 22.09) Możesz odkryć coś, co zmieni Twój punkt widzenia. Zaufaj przeczuciom, nie faktem. Horoskop na dziś wróży, że dobrze na tym wyjdiesz. Waga (23.09 - 22.10) Otwórz się na spontaniczność. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że los szykuje niespodziankę, która wyjątkowo Cię zaskoczy...

Skorpion (23.10 - 21.11)

Nie bierz wszystkiego na swoje barki. Horoskop dzienny zapowiada, że dziś warto odpuścić i pozwolić sobie na oddech. Strzelec (22.11 - 21.12) Zaskocz siebie - zrób coś, co teoretycznie przerasta Twoje możliwości. Horoskop na dziś zapowiada, że odwaga przyniesie dobre owoce. Koziorożec (22.12 - 19.01) Emocje będą silne. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że zamiast je tłumić, przekształć je w twórcze działanie lub sztukę.